

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ
STUDIES ON THE HISTORY OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY

**STUDIA Z DZIEJÓW
POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

**STUDIES ON THE HISTORY
OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY**

TOM XXII

Redaktor
KAROL KOŚCIELNIAK

Sekretarz redakcji
MACIEJ BINEK



POZNAŃ 2021

KOMITET NAUKOWY

Valentin Constantinov (Mołdawia, Kiszyniów), Maciej Franz (Poznań),
Karol Kościelniak (sekretarz, Poznań), Andrzej Makowski (Gdynia),
Mirosław Nagielski (Warszawa), Dariusz Nawrot (Katowice), Jarosław Piątek (Szczecin),
Zbigniew Pilarczyk (przewodniczący, Poznań), Ihor Sribnyak (Ukraina, Kijów),
Tadeusz Srogosz (Częstochowa), Maciej Szczurowski (Gdańsk), Wanda Krystyna Roman (Toruń),
Wadim Zadunajski (Ukraina, Lwów)

RECENZENCI

Lista recenzentów dostępna na stronie <http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

REDAKCJA I KOREKTA

Zespół

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ NA JĘZYK ANGIELSKI

Autorzy

SKŁAD I ŁAMANIE

Hanna Kossak-Nowocień

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Historii UAM, 2021

ISSN 0137-5202

ADRES REDAKCJI

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań
tel. 61 829 15 30
e-mail: kkos@amu.edu.pl
<http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

Spis treści

Wstęp	9
-------------	---

Studia

MAREK WAGNER Profesor Janusz Woliński (1894–1970) jako historyk wojskowości staropolskiej . .	11
SEBASTIAN HARASIMIUK Średniowieczna wojna oczami kobiety, czyli Hroswita o rebeliach przeciwko Ottonowi Wielkiemu w <i>Gesta Ottonis</i>	25
TOMASZ KALINOWSKI, WOJCIECH OLSZEWSKI Adaptacja średniowiecznych fortyfikacji Torunia do potrzeb broni palnej	35
ALEKSANDER BACZKOWSKI Konceptje obrony Krakowa podczas II wojny północnej	47
DAMIAN DRZAZGA Raszyn jako przykład bitwy obronnej opartej na rzece	57
PIOTR PIETRYGA II wojna światowa w oczach Josepha Ratzingera — Benedykta XVI — na podstawie autobiografii pt. <i>Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977</i>	79

Sprawozdania

MACIEJ BINEK Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej: <i>Armia od kuchni. Organizacja, wyposażenie, logistyka, kwatermistrzostwo na przestrzeni wieków</i> . Online 29–30 stycznia 2021 roku	89
--	----

Contents

Introduction	9
--------------------	---

Studies

MAREK WAGNER Professor Janusz Woliński (1894–1970) as a historian of the Old Polish military. .	11
SEBASTIAN HARASIMIUK Medieval war through the eyes of a woman, or Hrotsvitha about rebellions against Otto the Great in <i>Gesta Ottonis</i>	25
TOMASZ KALINOWSKI, WOJCIECH OLSZEWSKI Adaptation of Toruń’s medieval fortifications to the needs of firearms	35
ALEKSANDER BACZKOWSKI The concepts of defense Krakow during the Second Northern War.	47
DAMIAN DRZAZGA Raszyn as an example of a defensive battle based on a river	57
PIOTR PIETRYGA World War II in the eyes of Joseph Ratzinger — Benedict XVI — based on the autobiography entitled <i>My life. Memories from 1927–1977</i>	79

Reports

MACIEJ BINEK Report from the National Scientific Conference: <i>The Army from the Kitchen. Organization, equipment, logistics, quartermaster over the centuries</i> . Online January 29–30, 2021	89
---	----

Wstęp

Po raz dwudziesty drugi mam zaszczyt zaprosić Czytelników do lektury interesujących i wartościowych artykułów zamieszczonych w *Studiach z Dziejów Polskiej Historiografii wojskowej*. Redakcja podjęła decyzję, aby otworzyć periodyk na wszelkiego rodzaju teksty poruszające zagadnienia militarne, tak polskiej, jak i powszechnej historii wojskowej. Nie oznacza to jednak, iż czasopismo odeszło od swych pierwotnych założeń, nic bardziej mylnego. Nieprzerwanie będziemy publikować na łamach *Studiów...* artykuły o charakterze historiograficznym, oraz prezentować bazy źródłowe. Tego rodzaju twórczość będzie umieszczana zawsze na pierwszym miejscu. Na dalszych, co nie oznacza gorszych, w układzie chronologicznym ukazywać się będą artykuły omawiające różne zagadnienia z dziejów militarnych człowieka. I w aktualnym tomie zastosowany został właśnie taki układ. Pomimo iż publikują w nim głównie młodzi adepci historii, nie zabrakło również i doświadczonych badaczy. Spowodowało to, że tematyka poruszana na łamach *Studiów...* jest bardziej różnorodna niż dotychczas. Może to świadczyć tylko o tym, iż historia wojskowa posiada jeszcze wiele ciekawych tematów, po które warto sięgać, opracowywać je i reinterpretować, aby móc pokazać szerokiemu gronu odbiorców.

Każdy z prezentowanych w aktualnym tomie artykułów jest wart przeczytania, dlatego też tradycyjnie życzę pożytecznej lektury.

Karol Kościelniak

STUDIA

MAREK WAGNER¹

Warszawa

Profesor Janusz Woliński (1894–1970) jako historyk wojskowości staropolskiej

Streszczenie

Dorobek naukowy Janusza Wolińskiego skupia się głównie wokół badań nad dziejami Rzeczypospolitej w końcu XVII stulecia, ale zwłaszcza w dobie panowania Jana III Sobieskiego, publikował materiały źródłowe do czasów jego rządów — większość z nich pozostaje do dnia dzisiejszego pomocą dla kolejnych pokoleń polskich i zagranicznych historyków, zajmujących się dziejami Rzeczypospolitej końca XVII w. Profesor Janusz Woliński nauczał oraz wychował kilka pokoleń studentów i doktorów historii. Pozostawił po sobie opinię rzetelnego naukowca, a także znakomitego nauczyciela i przyjaciela młodzieży. Artykuł ten dotyczy analizy historyczno-wojskowej kilku artykułów Janusza Wolińskiego odnoszących się do wojny polsko-tureckiej z lata 1672–1676 i 1683, a uwzględniający zasadnicze elementy warszawskiej szkoły historyczno-wojskowej w odniesieniu do rozwoju badań naukowych nad staropolską sztuką wojenną.

Słowa kluczowe: Janusz Woliński, biografia, warszawska szkoła historyczno-wojskowa

W 2020 roku minęła 50. rocznica śmierci Profesora Janusza Wolińskiego, historyka wojskowości i nauczyciela akademickiego, który położył wielkie zasługi w promowaniu dziejów panowania Jana III Sobieskiego. Współcześni badacze jednoznacznie uznają Zmarłego współtwórcą, razem z Profesorem Stanisławem Herbstem, warszawskiej szkoły historyczno-wojskowej, która w połowie XX wieku kontynuowała tradycje środowiska naukowego czynnego w okresie międzywojennym².

¹ Marek Wagner, Warszawa. Prof. dr hab., emerytowany pracownik Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

² M. Wierzbicka, *Janusz Woliński* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 562–563; *Bibliografia prac naukowych prof. dr. Janusza Wolińskiego od 1929 do 1964* [w:] *Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70. rocznicy urodzin prof. dr. Janusza Wolińskiego*, red. S. Herbst, Warszawa 1964, s. 5–8; M. Wierzbicka, *Bibliografia prac naukowych prof. dr. Janusza Wolińskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, t. 27, 1970, z. 2, s. 401–403.

Janusz Woliński urodził się 10 IX 1894 r. w Warszawie w znanej rodzinie inteligentnej — jego dziadek Adolf był architektem i twórcą wielu stołecznych pałaców i kamienic, ojciec Jan adwokatem warszawskim, z kolei matka Zofia Koziejowska wywodziła się z ziemiańskiej rodziny lubelskiej inteligencji. Sam Profesor wielokrotnie wspominał, że z domu rodzinnego wyniósł zamiłowanie do czytania książek historycznych, na których to uczył się piękna ojczystego języka i poszanowania patriotyzmu³.

Wychowany początkowo w Warszawie, w latach 1904–1908 młody Janusz Woliński uczęszczał do cenionego gimnazjum imienia Stanisława Staszica w Lublinie, zaś w latach 1908–1913 uczył się w warszawskim gimnazjum Pawła Chrzanowskiego, gdzie uzyskał polską maturę. W 1914 r. kontynuował naukę w gimnazjum w Kazaniu, gdzie otrzymał rosyjskie świadectwo dojrzałości, by studiować na wyższych uczelniach w Rosji. W roku akademickim 1914/1915 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Moskiewskiego, a po powrocie w 1915 r. do Warszawy — prawo na Uniwersytecie Warszawskim (1915–1921), później także historię (1922–1926), wykazując się rzetelnym przygotowaniem naukowym i wysokim poziomem wiedzy prawniczej i historycznej.

Po powrocie do Polski pracował jako nauczyciel historii w warszawskich szkołach — w latach 1919–1923 w gimnazjum Anny Jakubowskiej, a w latach 1920–1931 w gimnazjum Zofii Kurmanowej, także (1922–1928) w gimnazjum Ludwika Lorentza i św. Stanisława Kostki (1927–1931), ale również w Szkole Społecznej przy warszawskim ośrodku Polskiej Macierzy Szkolnej (w latach 1928–1931)⁴.

W chwili zagrożenia Rzeczypospolitej stawał w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego jako ochotnik, w 1918 r. został jednak zwolniony ze służby wojskowej z powodu poważnej choroby płuc, od lipca do października 1920 r. bronił Warszawy podczas wojny polsko-bolszewickiej, w 1921 r. zaś został zatrudniony jako kancelista w Ministerstwie Spraw Wojskowych⁵.

Zasadniczą pasją życiową Janusza Wolińskiego była historia, a zwłaszcza ta dawnej Rzeczypospolitej i nowożytna powszechna, toteż w 1926 r. uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim doktorat z filozofii na podstawie rozprawy o stosunkach polsko-brandenburskich w latach 1674–1675, zatem w pierwszym okresie panowania Jana III Sobieskiego, napisanej pod kierunkiem Profesora Marcelego Handelsmana. Rozprawa Wolińskiego, oparta na krajowych oraz na zagranicznych materiałach archiwalnych, częściowo nieznanych polskim badaczom, znacznie pogłębiła problematykę tzw. „polityki bałtyckiej” Jana III, ukazanej na tle ówczesnej polityki międzynarodowej⁶.

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Akta personalne, nr 6641, s. 169–172 (J. Woliński, *Życiorys*, Warszawa 8 XI 1930 r.). Pozostałe materiały biograficzne zachowały się w zasobie Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-198, nr 138–142, 146–148 oraz w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, nr 3480.

⁴ A. Śródka, *Uczni polscy XIX–XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998, s. 523–524.

⁵ AAN, MWR i OP, Akta personalne, nr 6641, s. 218–331 (stan służby, Warszawa 1 X 1931 r.).

⁶ Drukowane we fragmentach — J. Woliński, *Sprawa pruska 1673–1675 i traktat jaworowski; Zbiegi brandenburskie o koronę polską w czasie bezkrólewia 1673–1674* [w:] tegoż, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1960.

W czerwcu 1938 r. Janusz Woliński habilitował się na podstawie rozprawy zatytułowanej „Jan III Sobieski i sprawa Ukrainy w latach 1674–1675” i w tym samym roku jako prywatny docent rozpoczął wykłady z historii powszechnej i nowożytnej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a gdzie prowadził je do czerwca 1939 r.⁷

W październiku 1936 r. docent Janusz Woliński został zatrudniony jako nauczyciel akademicki w prywatnej Szkole Nauk Politycznych przy wileńskim Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, ośrodkiem naukowym o charakterze wschodnioznawczym i sowietologicznym. W latach 1936–1939 prowadził tutaj cykl wykładów pod wspólnym tytułem „Sprawa ukraińska jako problem międzynarodowy”, przejmując zajęcia po zmarłym profesorze Leonie Wasilewskim (1870–1936). Wileńskie wykłady docenta Janusza Wolińskiego, które cieszyły się znacznym zainteresowaniem wśród wileńskich słuchaczy, dotyczyły aspektów historycznych, ale również aktualnej kondycji politycznej, ekonomicznej i wyznaniowej społeczności ukraińskiej⁸.

Już w styczniu 1931 r. Janusz Woliński został zatrudniony w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na stanowisku radcy, zaś 1 VI 1935 r. otrzymał nominację na kierownika referatu (prawosławnego) w tymże ministerialnym Departamencie Wyznań. Jego dyrektorem był hr. Franciszek Salezy Potocki, dziennikarz, społecznik, polityk, którego Janusz Woliński ze względu na swoją wiedzę merytoryczną i zdolności mediacyjne zastępował i wyręczał w obowiązkach urzędniczych⁹.

Najlepszą ocenę osiągnięć Janusza Wolińskiego podał minister w marcu 1939 r., nagradzając zainteresowanego Złotym Krzyżem Zasługi, ale również podkreślając jego zasługi w opracowaniu prawnego kodeksu ustabilizowania sytuacji kościoła prawosławnego w Polsce oraz w procesie jego derusyfikacji przez ścisłe powiązanie wiernych z dorobkiem polskiej historii i kultury¹⁰.

Podczas okupacji niemieckiej Janusz Woliński pracował jako bibliotekarz — początkowo był zatrudniony w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich, a potem w Bibliotece Ordynacji Zamojskich, a również zajmował się tajnym nauczaniem historii Polski i dziejów powszechnych. Zajęcia te odbywały się zazwyczaj w stołecznych mieszkaniach na tajnych kompletach i na studiach Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie, Milanówku i Częstochowie. Razem ze Stanisławem Herbstem działał w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej¹¹.

⁷ AAN, MWR i OP, Akta personalne, nr 6641, s. 20–38 (dokumentacja postępowania habilitacyjnego na UW, Warszawa 25 VI 1938 r.).

⁸ AAN, MWR i OP, Akta personalne, nr 6641, s. 46.

⁹ AAN, MWR i OP, Akta personalne, nr 6641, s. 73–76 (stan służby, Warszawa 1936 r.).

¹⁰ AAN, MWR i OP, Akta personalne, nr 6641, s. 13–14 (wniosek odznaczeniowy, Warszawa 19 III 1939 r.).

¹¹ Zaświadczenia o prowadzeniu tajnych kompletów z 1945 r., Archiwum PAN, Teki Wolińskiego, nr 140, s. 2–4. Dokumentacja personalna z lat 1947–1958, tamże, nr 138, s. 1–2, nr 140, s. 4–14.

We wrześniu 1945 r. docent Janusz Woliński został jednym z pierwszych wykładowców historii na Uniwersytecie Warszawskim, prowadząc wykłady i zajęcia w mieszkaniach prywatnych albo w zrujnowanych budynkach uczelni. Początkowo był zastępcą profesora U.W., a w 1947 r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, a z kolei w 1958 r. został mianowany profesorem zwyczajnym, prowadząc wykłady oraz seminaria z historii nowożytnej. Przez wiele lat kierował uniwersytecką Katedrą Historii Nowożytnej, nauczając oraz wychowując kolejne pokolenia studentów czy doktorów historii. Dodatkowo w latach 1957–1968 był dziekanem Wydziału Historyczno-Politycznego WAP w Warszawie. Do 1970 r. wypromował 120 magistrów historii oraz 20 doktorów nauk humanistycznych, a w tym liczne grono cennionych historyków. Dorobek uczniów Janusza Wolińskiego — Zbigniewa Wójcika, Jana Wimmera, Jerzego Michalskiego, Andrzeja Zahorskiego i Mieczysława Wrzoska należy obecnie do klasycznego nurtu polskiej historiografii wojskowej¹².

Warszawa bardzo uroczyście obchodziła 70. rocznicę urodzin Profesora — w 1964 r. ukazał się obszerny wywiad prasowy, zaś w 1965 r. więcej miejsca poświęciła Jubilatowi redakcja *Kwartalnika Historycznego*¹³. Także w 1964 r. ukazała się jubileuszowa księga pamiątkowa Profesora¹⁴.

Janusz Woliński był czynnym organizatorem życia naukowego historyków, skupiających się zwłaszcza w Polskim Towarzystwie Historycznym, także w Towarzystwie Miłośników Historii, którego był prezesem w latach 1960–1970, od 1951 r. działał także w Towarzystwie Naukowym Warszawskim. Ponadto w latach 1945–1952 wznosił i redagował czasopismo „Przegląd Historyczny”. Działał aktywnie w Komitecie Nauk Historycznych PAN, w Instytucie Historii PAN, w Wojskowym Instytucie Historycznym, a także w Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie, gdzie prowadził wiele wykładów kursowych i zajęć dydaktycznych. Janusz Woliński zmarł 7 kwietnia 1970 r., został pochowany na Powązkach, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma odznaczeniami, pozostawiając opinię rzetelnego naukowca, a także znakomitego nauczyciela i przyjaciela młodzieży¹⁵.

Dorobek naukowy Janusza Wolińskiego skupia się głównie wokół badań nad dziejami Rzeczypospolitej w końcu XVII stulecia, ale zwłaszcza w dobie panowania Jana III Sobieskiego, publikował materiały źródłowe do czasów jego rządów —

¹² W opinii Prof. dr hab. Jerzego Maronia Profesor Janusz Woliński wypromował w UW 9 doktorów, a 11 w WAP, ale te ostatnie nie dotyczyły problematyki staropolskiej sztuki wojennej. Wyjątkiem był tutaj Mieczysław Jaworski (1929–1996) autor pracy o kampanii ukraińskiej Jana Sobieskiego w 1671 r. (obrona 1961, druk 1965). Serdecznie dziękuję Prof. dr hab. Jerzemu Maronowi za cenne uwagi i za informacje o Uczniach Profesora.

¹³ Janusz Woliński: Jubileusz Profesora, Stolica, 1964, nr 50, s. 6; BL, TJ, Jubileusz Profesora Janusza Wolińskiego, „Kwartalnik Historyczny”, t. 72, 1965, nr 2, s. 498–499.

¹⁴ *Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70. rocznicy urodzin prof. dr Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1964 (staraniem Wojskowej Akademii Politycznej).

¹⁵ A. Zahorski, *Janusz Woliński (1894–1970)*, „Przegląd Historyczny”, t. LXI, 1970, s. 543–545; A. Wyczański, *Janusz Woliński*, „Kronika Warszawy”, 1970, nr 4, s. 164–165; P. Bańkowski, *Janusz Woliński (1894–1970)*, „Archeion”, t. 54, 1970, s. 289–291; S. Herbst, *Janusz Woliński (1894–1970)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 78, 1971, nr 3, s. 748).

większość z nich pozostaje do dnia dzisiejszego pomocą dla kolejnych pokoleń polskich i zagranicznych historyków, zajmujących się dziejami Rzeczypospolitej końca XVII w.¹⁶

Zasadniczymi osiągnięciami naukowymi Profesora Janusza Wolińskiego są nawatorskie ustalenia dotyczące oceny odsieczy wiedeńskiej 1683 r. i analiza dwóch bitew pod Parkanami w tymże roku, lecz także opis i analiza politycznych i militarnych problemów wojny polsko-tureckiej w latach 1672–1676 (m.in. planów strategicznych i operacyjnych Jana III, mediacji tatarskiej w ówczesnym konflikcie polsko-osmańskim, analizy tzw. polityki bałtyckiej Sobieskiego, czy przebiegu bitew pod Lesienicami 1675 r. i pod Żórawnem w 1676 r.). Mimo znanego dorobku naukowego, nie udało się jednak Januszowi Wolińskiemu ukończyć zaplanowanej syntezy politycznej i militarnej konfliktu polsko-tureckiego w latach 1672–1676, gdyż cała Jego spuścizna naukowa spłonęła dwukrotnie w warszawskich mieszkaniach Profesora — we wrześniu 1939 r. i w sierpniu 1944 r.¹⁷

Dorobek naukowy Janusza Wolińskiego przejawia się nadto w publikacji materiałów źródłowych dotyczących genezy, przebiegu oraz skutków wojny polsko-tureckiej w latach 1672–1676, które były publikowane w latach 1964–1970 w czasopiśmie „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”¹⁸. Dodajmy, że najważniejsze publikacje Profesora o staropolskiej sztuce wojennej ukazały się przed 1939 r., a po 1945 r. Janusz Woliński opublikował jedynie dwa szkice historyczne i dwie prace materiałowe o wojnie 1672–1676. Ale wysoka „jakość warsztatu historyka”, zdaniem prof. dr. hab. Jerzego Maronia, została wyrażona w znanym już cyklu materiałów do dziejów wojny polsko-tureckiej w latach 1672–1676.

Spuścizna naukowa Janusza Wolińskiego znajduje się w Archiwum PAN w Warszawie — mieszczą się tutaj artykuły, bruliony, notatki i pisma Profesora, a zaś poczesne miejsce zajmują teki odpisów dokumentów pochodzących ze zniszczonych zasobów archiwalnych czy bibliotecznych. Stanowią one nadal ważny materiał dla badania wybranej problematyki polskiej sztuki wojennej w czasach Jana Sobieskiego¹⁹.

Profesor Janusz Woliński opracował kilka ważnych artykułów naukowych, dotyczących fragmentów wojny polsko-tureckiej w latach 1672–1676 i w 1683 r. Oto one (w nawiasie pierwsza data publikacji):

¹⁶ J. Wimmer, *Janusz Woliński — badacz epoki Sobieskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XVI, 1970, cz. 2, s. 3–18; A. Janowski, *O profesorze Januszu Wolińskim (1894–1970) inaczej*, „Kronika Warszawy”, t. 20, 1989, z. 2, s. 81–92; M. Wagner, *Badania Profesora Janusza Wolińskiego (1894–1970) nad dziejami Kozaczyzny w XVII wieku [w:] Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku*, red. M. Franz i K. Pietkiewicz, Toruń 2009, s. 347–358.

¹⁷ Wybór artykułów Janusza Wolińskiego opublikowano w dwóch powojennych zbiorach studiów — *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1960; *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, oprac. J. Wimmer, Warszawa 1983.

¹⁸ J. Woliński, *Materiały do dziejów wojny polsko-tureckiej 1672–1676*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X–XVI, 1964–1970.

¹⁹ H. Dymnicka-Wołczyńska, *Materiały Janusza Wolińskiego*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk”, nr 23, Warszawa 1980, s. 102–105.

Obrona Kamieńca Podolskiego w 1672 r. (1966)²⁰;
 Zagon Mikołaja Sieniawskiego w 1673/1674 r. (1948)²¹;
 Bitwa pod Lwowem (Lesienicami) w 1675 r. (1932)²²;
 Obrona obozu w Żórawnie w 1676 r. (1930)²³;
 Bitwa pod Wiedniem w 1683 r. (1965)²⁴;
 I Bitwa pod Parkanami w 1683 r. (1933)²⁵;
 II Bitwa pod Parkanami w 1683 r. (1933)²⁶.

Studia te będą stanowić podstawę naszej analizy historyczno-wojskowej, w której uwzględnimy zasadnicze elementy wspomnianej szkoły Profesorów Janusza Wolińskiego i Stanisława Herbsta w odniesieniu do rozwoju badań naukowych nad staropolską sztuką wojenną²⁷.

Trzy z wymienionych artykułów Profesor opublikował w latach 1930–1933, w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym”, niewątpliwie dzięki inspiracji majora Ottona Laskowskiego (debiutował w 1930 r. artykułem o Żurawnie). Naszym zdaniem, następny szkic o sytuacji polityczno-wojskowej na przełomie 1673 i 1674 r. Profesor przygotował również przed wojną. Kolejne dwa powstały już po drugiej wojnie światowej i ukazały się w latach 1965–1966 w ówczesnych czasopismach historyczno-wojskowych. Wybór szkiców budzi jednak pewne uwagi — Profesor rozpoczął badania od wydarzeń z 1676 r., a dopiero później zainteresował się bitwami z 1675 r. i z 1683 r., a ponadto brak tutaj bitwy pod Chocimiem 1673 r., do której Profesor dość długo i rzetelnie zbierał materiały źródłowe i publikacje naukowe, by podać pełny obraz zdolności dowódczych swego ukochanego bohatera Jana Sobieskiego.

Należy więc zgodzić się z opinią Maksymiliana Krasonia, że opublikowane w latach 1930–1933 szkice historyczno-wojskowe były powiązane z planem Profesora przygotowania obszernej monografii wojny polsko-tureckiej (1672–1676). Do tego zestawu należy dodać szkic Janusza Wolińskiego o Janie III Sobieskim, opublikowany w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym” w 1933 r., w 250. rocznicę bitwy wiedeńskiej. Podał on biografię króla, ale głównie miał na celu „stworzyć tło pod dalsze, naukowej analizy” na temat „geniuszu Jana III, jako dowódcy znakomicie operującego na płaszczyźnie miejsca i czasu”²⁸.

Dodajmy, że wszystkie szkice nie były zbyt obszerne, liczyły od 15 do 30 stron, co świadczy też o umiętności syntetycznego spojrzenia Profesora na podejmowane

²⁰ *Oblężenie Kamieńca w 1672 roku*, „Zeszyty Naukowe WAP, Seria Historyczna”, t. 11, 1966, nr 14 (44), s. 34–49.

²¹ *Po Chocimie 1673–1674*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXVII, 1948, s. 288–306.

²² *Bitwa pod Lwowem 1675 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. V, 1932, z. 2, s. 207–222.

²³ *Żórawno*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. II, 1930, z. 1, s. 45–63.

²⁴ *Król Jan III Sobieski i bitwa wiedeńska 1683 roku*, SMHW, t. XI, 1965, cz. 2, s. 142–152.

²⁵ *Parkany 7 i 9 października 1683 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. VI, 1933, z. 1, s. 39–61 (drugie uzupełnione wydanie w 1983 r.).

²⁶ Tamże.

²⁷ J. Maroń, *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013, s. 9.

²⁸ M. Krasoń, *Obraz wojskowości polskiej czasów Jana Sobieskiego na lamach Przeglądu Historyczno-Wojskowego w latach 1928–1938*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. XXI, 2020, s. 51–56.

w nich wydarzenia polityczne i zmagania wojenne, ale również na maksymalne dążenie do stawiania własnych ocen i wniosków.

Swoje artykuły Janusz Woliński tradycyjnie rozpoczynał od przypomnienia ogólnej sytuacji politycznej i militarnej Rzeczypospolitej w wybranym okresie, ale analizując ją zazwyczaj w perspektywie stosunków polsko-tureckich albo na szerokim tle europejskim. Taki „wstęp” był zawsze skonstruowany jasno i logicznie, i syntetycznie, zwracając uwagę Czytelnika na zasadnicze aspekty polityczno-wojskowe rzutujące na stan obronności obu walczących państw. W dalszej kolejności Profesor przechodził do opisanie ich planów i zdolności militarnych, podkreślając zwłaszcza ówczesne decyzje Jana III Sobieskiego, a co w polskiej historiografii przyjęło się nazywać terminem — „geneza wojny”. Profesor Jan Wimmer dla kampanii wiedeńskiej 1683 r. wprowadził też drugi termin — „strony konfliktu przed wybuchem wojny”, poszerzając i uzupełniając w ten sposób koncepcję swego Mistrza — nie trzeba dodawać, że ta „geneza” (pojmowana bardzo szeroko) jest charakterystyczna dla szkoły Wolińskiego-Herbsta.

W dalszej kolejności Profesor zwracał uwagę na analizę i na ocenę stanu przygotowań wojskowych walczących państw, poświęcając też wiele miejsca problemowi liczebności wojsk polsko-litewskich i sił turecko-tatarskich. Już w szkicu o obronie Kamieńca w 1672 r. zwrócił uwagę na przesadną liczebność wojsk osmańskich podaną przez Jana Sobieskiego i powtórzoną w literaturze historycznej (280 tys. żołnierzy). Janusz Woliński poddał krytyce te ustalenia, ale opierając się na obserwatorach działań wojennych zmniejszył liczebność sił tureckich do 80–150 tys. ludzi (Kamieniec). Również przy omawianiu stanu wojsk litewskich po bitwie chocimskiej w 1673 r., Profesor dokonał obniżenia ich liczebności z kilku tysięcy do 2–3 tys. żołnierzy, którzy pozostali przy boku Sobieskiego pod komendą Michała Kazimierza Radziwiłła. W tym przypadku, Profesor skrytykował błędy starszej literatury (T. Korzon, E. Kotłubaj), a oparł swoje wnioski na ustaleniach obserwatorów zmagania wojennych i na opiniach Mariana Kukiela dotyczących wydarzeń z 1683 r. (Mołdawia).

W latach 30. XX w. Janusz Woliński zaczął korzystać z akt skarbowo-wojskowych w AGAD, które pozwalały na podanie, ale etatowej, liczebności jednostek wojsk koronnych, m.in. w kampanii 1675 r., i w następujących latach chętnie korzystał z tych ważnych dla badaczy materiałów (Lwów i Żórawno). Warto przy tej okazji wspomnieć, że tradycyjnie, opierając się na ówczesnych źródłach, krytycznie oceniał liczebność wojsk turecko-tatarskich podawaną przez dawnych badaczy (A. Czołowskiego i K. Langa), a zwłaszcza obniżając liczbę ord tatarskich ze 100 do 60 tys. (Lwów). Identyczny zabieg zastosował Profesor przy opisie kampanii w 1676 r. — obszernie omówił dane odnoszące się do wojsk tureckich (krytyka dawnej literatury i obniżenie liczebności z 200 do 40 tys. żołnierzy), natomiast liczbę Tatarów ze 100 do 50 tys. ludzi. Tutaj po raz kolejny zwrócił również uwagę, że bez „znajomości odnośnych źródeł tureckich” trudno pokusić się o dużą dokładność²⁹. Sporo miejsca poświęcił również liczebności wojsk polsko-litewskich w działaniach 1676 r. Dokonując obliczeń,

²⁹ Taką opinię Profesor wygłosił na seminarium magisterskim UW w 1969 r., opowiadając o swym dawnym pobycie na targu w Stambule, kiedy za przysłowiowe grosze zakupił rękopisy tureckie z drugiej połowy XVII w., które spaliły się w Jego mieszkaniu w 1939 i 1944 r.

Profesor oparł swe ustalenia na aktach skarbowo-wojskowych i na ówczesnych relacjach, dochodząc po ich wnikliwej analizie do liczby około 35 tys. zmobilizowanych żołnierzy polskich, litewskich i kozackich. Zwrócił także uwagę na fakt, że część jednostek nie dotarła do obozu albo została wysłana do obrony zamków, toteż w obozie żórawińskim było obecnych około 20–22 tys. Polaków i Litwinów (Żórawno). Przy opisie i analizie działań zbrojnych w 1683 r., Janusz Woliński oparł się na ustaleniach Mariana Kukiela oraz Jana Wimmera³⁰ (Wiedeń, Parkany)³¹.

Z tego krótkiego przeglądu jednoznacznie wynika, iż Profesor bardzo dbał o rzetelność podawanych przez siebie informacji na temat liczebności wojsk, polskich i turecko-tatarskich, zdawał też sobie sprawę z potrzeby weryfikacji dotychczasowych ustaleń³². Zostały one dzisiaj ponownie zweryfikowane, ale to właśnie Janusz Woliński i Stanisław Herbst, pod wpływem dorobku Ottona Laskowskiego, nakreślili ten nowy kierunek badań.

Otton Laskowski oraz Janusz Woliński przywiązywali ogromne znaczenie do opisu i analizy terenu wybranego starcia zbrojnego, zresztą w dogodnych przypadkach konfrontowali źródła z warunkami naturalnymi. Także w trakcie przygotowań do opisu bitwy pod Lwowem (Lesienicami) w 1675 r. Laskowski i Woliński wybrali się w okolice miasta, aby w październiku 1932 r. dokładnie obejrzeć teren bitwy. Profesor napisał o tym we wstępie do swojego artykułu, nadmieniając, że opinie na temat starcia przedstawił podczas wykładu, wraz z pokazem w terenie, organizowanego na Uniwersytecie Lwowskim na kursie metodyki historii wojskowej. Utworzone we Lwowie przez generała Wacława Stachiewicza, szefa Wojskowego Biura Historycznego, kursy odbyły się pod egidą profesora Stanisława Zakrzewskiego.

Z tych powodów oceny Janusza Wolińskiego na temat bitwy były wyrażnie nowatorskie wobec ustaleń historyków polskich i obcych, a zatem Aleksandra Czołowskiego i Karla Langa. Profesor sam pisał, że wizja terenu pozwoliła na „odmienne nieco ujęcie samego założenia bitwy, jej podstawowej koncepcji i manewrowego rozwoju” (Lwów).

Zdaniem Profesora, opisy terenu Czołowskiego i Langa nie były rzetelne i wystarczające, toteż sam dokonał analizy warunków naturalnych i związał ich ukształtowanie z czterema wariantami natarć tatarskich na wojska królewskie Jana III Sobieskiego, broniące Lwowa. Wybrał wariant najbardziej możliwy, a więc nadrzeczną równiną oraz wąwozami pod Lesienicami, co pokrywało się z rzeczywistym kierunkiem przemarszu Tatarów. Profesor słusznie wskazał także na przeprowadzenie przez króla rozpoznania i podjęcie przezeń decyzji taktycznych w postaci uszykowania własnych formacji zbrojnych i zmuszenia przeciwnika do bitwy w miejscu dogodnym dla własnych wojsk.

³⁰ Dodajmy, że w 1957 r. ukazała się praca Jana Wimmera o wyprawie wiedeńskiej 1683 r., w której niektóre ustalenia historyczno-wojskowe niewątpliwie były owocem dyskusji obu historyków.

³¹ Klasyczne opisy i analizy działań w kampanii 1683 r. w pracach Janusza Wolińskiego (1933) i Jana Wimmera (1983), a więc Mistrza i Ucznia.

³² Praca Olgierda Górki o liczebności wojsk tatarskich (krymskich) w XVII w. została publikowana w 1936 r.

Zwycięstwo nad Tatarami ujawniło, zdaniem Profesora, wszystkie „cechy strategii” Jana III Sobieskiego, a więc m.in. wykorzystanie terenu, inicjatywę taktyczną, ekonomię sił własnych i przełamujące natarcie jazdy (Lwów).

Przy analizie bitwy pod Lwowem w 1675 r. Janusz Woliński sam dokonał wizji terenu, a natomiast opisy warunków naturalnych i położenia warownego obozu pod Żórawnem w 1676 r. oparł na informacjach zawartych w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i na mapie w skali 1:100 000, oczywiście nie licząc informacji źródłowych. Dlatego jego opis nie jest tak dokładny, lecz w wersji drukowanej został on zastąpiony bardzo szczegółowymi i rzetelnymi „szkicami i planami” autorstwa majora Ottona Laskowskiego (Żórawno).

Na szczególną uwagę zasługuje natomiast analiza warunków naturalnych czy położenia twierdzy w Kamieńcu Podolskim w 1672 r. W kolejnym artykule Janusz Woliński dokonał szczegółowego opisu nie tylko samego terenu, lecz również waleń obronnych fortyfikacji miejskich, zwracając uwagę na „słabe strony”, więc otwarty dostęp od strony Bramy Lackiej i cypel skalny „górujący stąd nad warownią miejską”. Wskazywał, że istotnego znaczenia nabierały w trakcie ewentualnego oblężenia Kamieńca dwa zamki (Stary i Nowy), których dogodnie położenie i skuteczna obrona decydowały o dalszych losach miasta i twierdzy. Profesor powoływał się tu na opinie współczesnych (Werduń oraz Sobieski) i na dawniejsze opracowania historyczne i topograficzne, lecz jego wnioski zostały powszechnie przyjęte w polskiej historiografii (Kamieniec).

Moim zdaniem, Profesor Janusz Woliński nie przeprowadził osobistej wizji terenu pod Kamieńcem, podobnie jak pod Wiedniem, lecz analizę warunków naturalnych przy opisach dwóch bitew pod Parkanami w 1683 r. oparł jedynie na pamiętnikach Duponta i na „nowoczesnej mapie”, uzupełniając je również „dorywczymi tylko wzmiankami” (Parkany).

Konieczność opracowania dziejów wojny polsko-tureckiej lat 1672–1676 i 1683 r. Profesor widział przede wszystkim w odtworzeniu sztuki dowódczej i „strategii” Jana Sobieskiego, czyli analizy warunków podejmowania przezeń decyzji taktycznych i operacyjnych w oparciu o wiedzę na temat liczebności wojska czy warunków terenowych. Zdaniem Janusza Wolińskiego, Sobieski przywiązywał także znaczenie do szeroko pojmowanego rozpoznania planów i sił wroga (Turków i Tatarów), aby na tej podstawie przewidzieć ich manewry wojskowe i przygotować działania swych wojsk. Profesor umiejętnie wiązał te wszystkie elementy w całość, opisując i analizując procesy powstawania oraz podejmowania konkretnych decyzji militarnych przez Jana Sobieskiego. Taka była istota szkoły historyczno-wojskowej Wolińskiego i Herbsta, w kolejnych latach kontynuowana przez ich uczniów.

Analizując istotne kwestie podejmowania decyzji militarnych przez Jana III Sobieskiego, Profesor wiele miejsca poświęcał także psychice hetmana oraz króla podczas konkretnych kampanii wojennych. Szczególnie widać problem ten w szkicu o dwóch bitwach pod Parkanami. Janusz Woliński pisał, że król po bitwie wiedeńskiej w końcu września 1683 r. był „zmęczony upałami, nie przyzwyczajony do takiego tempa pochodu”, był także zniecierpliwiony. A po pierwszej przegranej bitwie — „ciężkie też zaiste chwile musiał przeżywać Jan III, gdy znalazł się w swoim namiocie”.

W przypisie jednoznacznie stwierdził, że „[takie] uwagi mają na celu zarysować tylko jak najogólniej tło i psychiczny nastrój króla”, po czym zapowiadał przygotowanie „specjalnej pracy o wojnie 1683 roku” (Parkany). Rozprawa nigdy nie powstała, ale Jan Wimmer w swej klasycznej monografii o odsieczy wiedeńskiej poświęcił sporo miejsca, ażeby odtworzyć ówczesny stan psychiczny Jana III Sobieskiego.

„Strategia” Jana III Sobieskiego została przedstawiona przez Profesora w szkicach o osłonowym starciu polsko-tatarskim pod Lwowem, dalej o zażartej obronie warownego obozu pod Żórawnem przed siłami turecko-tatarskimi, o wielkiej batalii sojuszników z wojskami tureckimi i tatarskimi pod Wiedniem, o przegranej pierwszej bitwie i zwycięstwie sprzymierzonych nad Turkami pod Parkanami.

Wszystkie szkice zawierają analizę podejmowania decyzji przez Jana III Sobieskiego w oparciu o własne plany i zamierzenia przeciwnika, lecz także biorące pod uwagę liczebność sił i warunki terenowe, nawet wnioski płynące z rozpoznania, na podstawie których to król dokonywał dyslokacji zgrupowań (w skali operacyjnej) albo tworzył szyki wojska (w skali taktycznej). W dalszej kolejności Profesor opisywał i analizował przebieg działań wojennych i bitew, zazwyczaj, dla przejrzystości, dzieląc je na kilka etapów, istotnych dla wodza i wojska podczas zmagania zbrojnych (Lwów, Wiedeń i Parkany). Szczególnie widać ten aspekt w opisie walk pod Wojniłowem czy pod Żórawnem w 1676 r. (Żórawno). Wszystkim tym szkicom towarzyszyły także oceny historyczno-wojskowe, o charakterze syntetycznym, podkreślające zwłaszcza znakomitą pracę dowódczą Jana III jako naczelnego wodza (Lwów, Wiedeń, oraz drugie Parkany).

Wśród analizy wybranych kampanii czy bitew szczególne miejsce zajmuje szkic o sytuacji politycznej i wojskowej „po Chocimie 1673–1674”, w którym to Profesor opisał działania zagonu kawaleryjskiego Mikołaja Sieniawskiego do Mołdawii, w celu opanowania Jassy, po uprzednim utworzeniu blokady wokół granicy państwa. Chorąży koronny już w grudniu 1673 r. dysponował 6–8 tys. jazdy z artylerią i po przemarszu do Mołdawii szybko opanował Jassy. Lecz na początku stycznia 1674 r. z powodu ataku wojsk turecko-tatarskich został zmuszony do odwrotu z miasta, walcząc po drodze z Tatarami, a ostatecznie ze sporymi stratami Sieniawski wycofał się „na Suczawę i Chocim do Polski” (Mołdawia).

Warto zwrócić uwagę na syntetyczne wnioski Profesora, dotyczące myśli strategicznej Jana Sobieskiego, polegające na próbie opanowania Mołdawii i odsunięciu zagrożenia od granicy, jednak ich porażka „niweczyła wyzyskanie strategiczne zwycięstwa chocimskiego”. Musimy także stwierdzić, że analiza działań zagonu Sieniawskiego została potraktowana przez Profesora bardzo skrótowo, bez dokładnego opisu terenu czy krytyki liczebności wojsk, i nawet opisy działań wojennych są bardzo powierzchowne.

Dodajmy, że pierwsze ustalenia Laskowskiego i Wolińskiego uwzględniały jedynie działania taktyczne i strategiczne, pomijając sztukę operacyjną Jana III Sobieskiego. Na taki aspekt pracy ówczesnych historyków zwrócił uwagę Jerzy Maroń, przywołując poglądy Mariana Kukiela z 1925 r.³³ Otóż generał podkreślał wagę podstawowych

³³ J. Maroń, *O osobliwościach...*, s. 198.

problemów — takich jak np. stosunek działań wojennych do polityki i gospodarki, oraz wybór teatru działań operacyjnych, zasadę ekonomii sił oraz manewrowość i współdziałanie na teatrach działań operacyjnych. Te wszystkie cechy decydowały o umiejętnościach naczelnego wodza i, jak sądzimy, tymi walorami kierował się Janusz Woliński analizując dorobek militarny Jana Sobieskiego. Profesor nie używał jeszcze terminologii dotyczącej sztuki operacyjnej, chociaż praktycznie pisał o dokonaniach króla w takim właśnie aspekcie jego pracy dowódczej.

Analizując bazę źródłową i literaturę przedmiotu tych wybranych szkiców, należy zwrócić uwagę na skromny, ale wyczerpujące zestawy bibliograficzne stosowane przez Profesora. Wśród źródeł rękopiśmiennych były to zasoby i zespoły z AGAD i z kilku bibliotek krajowych (Warszawa, Wrocław, Kraków i Poznań oraz Gdańsk), a warto wspomnieć o Bibliotece Narodowej, Bibliotece Ks. Czartoryskich i Bibliotece Ossolińskich, ale także o zasobach skarbowo-wojskowych w AGAD. Z nieistniejących bibliotek, Profesor wykorzystał także archiwalia Bibliotek — Ordynacji Zamoyskich i Ordynacji Krasieńskich.

Profesor korzystał również z zasobów zagranicznych — w Wiedniu były to archiwalia z Haus-, Hof-, und Staatsarchiv (zespoły Polonica i Turcica, także Archiwum ks. Karola V Lotaryńskiego) i z Kriegsarchiv (zespół Türkenkrieg), w Dreźnie (archiwum elektorów saskich), w Paryżu Archiwum Francuskiego MSZ (zespół Turquie).

Wykaz źródeł drukowanych obejmuje liczne publikacje materiałów, w tym pamiętniki, korespondencję i relacje, zwłaszcza ówczesnych dowódców m.in. Sobieskiego, Jabłonowskiego, Kątskiego, Duponta, by wymienić jedynie tych najbardziej znanych uczestników ówczesnych działań wojennych. Należy też wspomnieć o bogatym zestawie publikacji zagranicznych — austriackich oraz niemieckich, francuskich i rumuńskich — uwaga ta dotyczy także starodruków polskich i obcych.

Literatura przedmiotu każdego z wymienionych szkiców jest bardzo obfita i aktualna, i wyraźnie dzieli się na dwa chronologiczne działy — wykorzystana w szkicach napisanych przed 1939 r. i w latach 60. XX w. Odnajdziemy tutaj prace m.in. Górskiego, Korzona, Czołowskiego, Kukiela i Laskowskiego, i wielu innych, a wśród powojennych Jego uczniów m.in. Jana Wimmera oraz Mieczysława Jaworskiego. Natomiast wśród autorów rozpraw zagranicznych dominowali historycy austriaccy, niemieccy, rumuńscy i rosyjscy.

Janusz Woliński często wypowiadał się krytycznie na temat sądów i opinii polskich i obcych historyków, ale zawsze robił to powściągliwie, np. w szkicu o bitwie lwowskiej 1675 r., tylko w artykule o pierwszej bitwie pod Parkanami 1683 r. pozwolił sobie na kategoryczne twierdzenia na temat niedokładności i stronniczości w ocenach starcia sformułowanych przez badaczy austriackich związanych z wiedeńskim Kriegsarchiv w 1883 r. (Parkany).

Warto poświęcić kilka słów przypisom w szkicach Profesora, które zwykle posiadały charakter zbiorczy, informacyjny, a czasami dyskusyjny i krytyczny odnoszący się do materiałów źródłowych i do literatury przedmiotu. Jednakże zawsze prezentowały bogaty i aktualny zestaw źródeł i literatury, z własnymi wnioskami i ocenami Autora.

Profesor Janusz Woliński wzbogacił naszą wiedzę historyczno-wojskową publikacją szeregu materiałów źródłowych, istotnych dla poznania przebiegu wojny polsko-tureckiej w latach 1672–1676 oraz wyprawy 1683 r., ale również poświęconych ówczesnym relacjom polsko-kozackim. Duża ich część została już opublikowana, lecz ważne materiały nadal pozostają w zasobie Archiwum PAN w Warszawie. Profesor nie przejawiał jednak zainteresowań badaniami biograficznymi i pod tym względem Jego dorobek jest bardzo ubogi — w latach 1959–1960 opublikował w PSB zaledwie dwa biogramy (Jana Gnińskiego i Jana Gorzeńskiego, ten pierwszy z Adamem Przybosiem) dowódców wojskowych z drugiej połowy XVII w.³⁴ Badania te zostały dopiero upowszechnione przez uczniów Profesora, m.in. przez znanego historyka wojskowości staropolskiej Jana Wimmera³⁵.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Akta personalne, nr 6641, s. 169–172 (J. Woliński, *Życiorys*, Warszawa 8 XI 1930 r.).
 Archiwum PAN, Teki Wolińskiego, nr 138, 140.
 Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-198, nr 138–142, 146–148.
 Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, nr 3480.

Opracowania

- Bańkowski P., *Janusz Woliński (1894–1970)*, „Archeion”, t. 54, 1970, s. 289–291.
Bibliografia prac naukowych prof. dr Janusza Wolińskiego od 1929 do 1964 [w:] *Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70. rocznicy urodzin prof. dr Janusza Wolińskiego*, red. S. Herbst, Warszawa 1964, s. 5–8.
 BL, TJ, *Jubileusz Profesora Janusza Wolińskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 72, 1965, nr 2, s. 498–499.
 Dymnicka-Wołyńska H., *Materiały Janusza Wolińskiego*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk”, nr 23, Warszawa 1980, s. 102–105.
 Herbst S., *Janusz Woliński (1894–1970)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 78, 1971, nr 3, s. 748.
 Janowski A., *O profesorze Januszu Wolińskim (1894–1970) inaczej*, „Kronika Warszawy”, t. 20, 1989, z. 2, s. 81–92.
Janusz Woliński: Jubileusz Profesora, „Stolica”, 1964, nr 50, s. 6.
 Krasoń M., *Obraz wojskowości polskiej czasów Jana Sobieskiego na lamach Przeglądu Historyczno-Wojskowego w latach 1928–1938*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. XXI, 2020, s. 51–56.
 Maroń J., *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013.
 Śródka A., *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998, s. 523–524.
 Wagner M., *Badania Profesora Janusza Wolińskiego (1894–1970) nad dziejami Kozaczyzny w XVII wieku* [w:] *Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku*, red. M. Franz i K. Pietkiewicz, Toruń 2009, s. 347–358.
 Wagner M., *Dorobek biograficzny Profesora Jana Wimmera w latach 1959–1976*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. XXI, 2020, s. 37–50.

³⁴ Serdecznie dziękuję Pani Ewie Szklarskiej z Redakcji PSB za przesłane informacje biograficzne.

³⁵ M. Wagner, *Dorobek biograficzny Profesora Jana Wimmera w latach 1959–1976*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. XXI, 2020, s. 37–50.

- Wierzbička M., *Bibliografia prac naukowych prof. dr Janusza Wolińskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, t. 27, 1970, z. 2, s. 401–403.
- Wierzbička M., *Janusz Woliński [w:] Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 562–563.
- Wimmer J., *Janusz Woliński — badacz epoki Sobieskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XVI, 1970, cz. 2, s. 3–18.
- Woliński J., *Bitwa pod Lwowem 1675 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. V, 1932, z. 2, s. 207–222.
- Woliński J., *Król Jan III Sobieski i bitwa wiedeńska 1683 roku*, SMHW, t. XI, 1965, cz. 2, s. 142–152.
- Woliński J., *Materiały do dziejów wojny polsko-tureckiej 1672–1676*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X–XVI, 1964–1970.
- Woliński J., *Oblężenie Kamieńca w 1672 roku*, „Zeszyty Naukowe WAP, Seria Historyczna”, t. 11, 1966, nr 14 (44), s. 34–49.
- Woliński J., *Parkany 7 i 9 października 1683 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. VI, 1933, z. 1, s. 39–61 (drugie uzupełnione wydanie w 1983 r.).
- Woliński J., *Po Chocimie 1673–1674*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXVII, 1948, s. 288–306.
- Woliński J., *Sprawa pruska 1673–1675 i traktat jaworowski; Zabiegi brandenburskie o koronę polską w czasie bezkrólewia 1673–1674 [w:] tegoż, Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1960.
- Woliński J., *Żórawno*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. II, 1930, z. 1, s. 45–63.
- Wyczański A., *Janusz Woliński*, „Kronika Warszawy”, 1970, nr 4, s. 164–165.
- Zahorski A., *Janusz Woliński (1894–1970)*, „Przegląd Historyczny”, t. LXI, 1970, s. 543–545.
- Z dziejów wojen polsko-tureckich*, oprac. J. Wimmer, Warszawa 1983.
- Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1960.
- Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70. rocznicy urodzin prof. dr Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1964.

Professor Janusz Woliński (1894–1970) as a historian of the Old Polish military

Summary

The scientific output of Janusz Woliński focuses mainly on research on the history of the Republic of Poland at the end of the 17th century, but especially during the reign of Jan III Sobieski, he published source materials until his reign — most of them remain a help for the next generations of Polish and foreign historians to this day, dealing with the history of the Republic of Poland at the end of the 17th century. Professor Janusz Woliński taught and raised several generations of students and doctors of history. He left behind a reputation of a reliable scientist, as well as excellent teachers and a friend of young people. This article concerns a historical and military analysis of several articles by Janusz Woliński relating to the Polish-Turkish war of 1672–1676 and 1683, and taking into account the essential elements of the Warsaw military-historical school in relation to the development of scientific research on the Old Polish art of war.

Keywords: Janusz Woliński, biography, Warsaw historical and military school

SEBASTIAN HARASIMIUK¹

Poznań

Średniowieczna wojna oczami kobiety, czyli Hroswita o rebeliach przeciwko Ottonowi Wielkiemu w *Gesta Ottonis*

Streszczenie

W drugiej połowie X wieku na polecenie Gerbergi II, swojej przełożonej, Hroswita zasiadła do spisania żywotów aktualnie panującego cesarza Ottona I Wielkiego. Zadanie było trudne nie tylko z powodu braku wcześniejszych wzorców literackich, ale również wątpliwości samej autorki, czy ma wystarczające kompetencje, aby opisać burzliwe początki panowania Liudolfinga. Celem artykułu jest zatem analiza fragmentów *Gesta Ottonis* opowiadających o wojnach domowych, jakie rozpętały się po koronacji Ottona na króla Niemiec w 936 roku. Ujawnił się w nich wyjątkowy talent pisarski Hroswity, a opisana wojna stała się pretekstem do nauki moralnej, wskazującej siłę chrześcijańskiej cnoty miłosierdzia. Uzewnętrzniwały się w tekście także typowe dla tej epoki rytuały polityczne. Dzieło niejednoznacznie wygląda również pod względem ideologicznym. Wziętą pod uwagę narrację można bowiem zinterpretować zarówno jako pochwałę, jak i zawołowaną krytykę poczynań Ottona Wielkiego. Wielokrotnie więc uznanie dla Ottona, wątki legitymizujące jego rządy, w odpowiednim świetle mogły okazać się subtelnym wytknięciem jego błędów.

Słowa kluczowe: Hroswita, historia kobiet, narracje o wojnie, Otton Wielki

Omawiane dzieło jest przykładem piśmiennictwa okresu tzw. renesansu ottońskiego. Już od IX wieku zauważyć można rosnącą rolę klasztorów, zwłaszcza benedyktyńskich, w życiu intelektualnym. Wyprzedziły one w tym względzie monarsze oraz możnowładcze dwory, choć warto zauważyć, że w większości przypadków te przybytki były rodowymi fundacjami, dlatego cieszyły się łaską władców oraz możnych. Wielokrotnie twórczość z tamtych monasteriów wspierała pod kątem ideologicznym interesy danych rodzin. Tak czy inaczej w dość burzliwym IX i X wieku, klasztory stanowiły ostoję spokoju, zapewniały stabilność, co pozwalało na rozwijanie intelektualnej refleksji. Świetnym przykładem na to była działalność klasztoru w Korbei, której owocem są dzieje narodu saskiego, spisane przez tamtejszego mni-

¹ Sebastian Harasimiuk, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

cha Widukinda. Okres swojej świetności miała również hagiografia, w której, co znamienne, kluczową rolę odgrywali biskupi, będący zarówno inicjatorami, jak i czasami bohaterami tychże utworów. Opisywane tutaj ożywienie intelektualne w X wieku szczególnie związało się z losami dynastii saskiej, można nawet pokusić się o stwierdzenie, iż byli oni propagatorami tego renesansu. Nie dziwi więc, że jednym z najznakomitszych przedstawicieli był syn Henryka I, a brat Ottona Wielkiego, czyli Bruno, arcybiskup Kolonii — człowiek znający łacinę i grekę, lubujący się w dziełach starożytnych, zwłaszcza uwielbiający twórczość Terencjusza.

Doskonale w przed chwilą zarysowane tło wpisuje się klasztor Gandersheim. Leży on na zachodzie Gór Haarz, w pobliżu Hildesheim, Korbei, Getyngi, czyli ważnych ośrodków intelektualnych w ówczesnych Niemczech. Była to najstarsza fundacja Ludolfingów, właściwie to ten ród po raz pierwszy poświadczymy źródłowo właśnie w związku z fundacją tego klasztoru. Pierwszą księni została Hathumoda, czyli córka grafa Liudolfa, protoplasty dynastii saskiej. W 877 roku konwent przekazano królowi Ludwikowi Niemieckiemu, co podporządkowało klasztor bezpośrednio władcy, zmieniło się to dopiero przy okazji reformacji. Za to do 1125 roku opatkami zawsze zostawały księżniczki królewskiego pochodzenia. Jedną z nich była Gerberga II (949–1001), siostrzenica Ottona I, będąca przełożoną i — można chyba nawet powiedzieć — mecenaską naszej bohaterki.

Hroswita była wyjątkową postacią, autorką dramatów, poetką, a także historiografem. Znała dzieła Ojców Kościoła, ale dużą rolę odegrały lektury utworów antycznych. Zwłaszcza ukochała sobie styl Terencjusza, chciała go naśladować, przenieść jego wykwinny język na grunt literatury chrześcijańskiej². Nie bała się przy tym korzystać ze skandalizujących dla ówczesnego chrześcijanina motywów, takich jak miłość homoseksualna (*Pelagius*) czy prostytucja (przykładowo dramat *Abraham*). Jednakże jak sama stwierdziła:

Lecz gdybym z poczucia wstydu wszystko to pominęła, nie mogłabym przecież wykonać swego zamierzenia i nie byłabym w stanie, na tyle na ile potrafię i w sposób tak pełny, jak to tylko możliwe, głosić chwałę niewinnych. Im bardziej przecież pochlebstwa szalonych miłośników mogą uwodzić, tym bardziej jaśnieje chwała Boskich pomocników i tym bardziej chwalebne wydaje się zwycięstwo tych, którzy potrafili im zwycięsko się przeciwstawić³.

Co ciekawe, jeżeli chodzi o materiały stanowiące jej bazę źródłową do legend, dramatów i poematów, to korzystała również z apokryfów. Tłumaczyła się z tego w ujmujący sposób, mianowicie nie była świadoma, że są to teksty niezatwierdzone przez Kościół, a i — parafrazując jej słowa — „to co jest fałszywe dzisiaj, jutro może się okazać prawdą”.

Urodziła się około 935 roku (była starsza od Gerbergi II oraz miała urodzić się *longo tempore* po śmierci księcia saskiego Ottona; ten zmarł w 912 r.), a zmarła gdzieś po

² J. Strzelczyk, *Pióro w wątych dłoniach. O twórczości kobiet w dawnych wiekach. Początki (Od Safony do Hroswity)*, Warszawa 2007, s. 391; K.M. Wilson, *The Saxon Canoness. Hrotsvit of Gandersheim* [w:] *Medieval Women Writers*, ed. K.M. Wilson, Athens, Georgia 1984, s. 31–32.

³ Cytat i tłumaczenie za: J. Strzelczyk, dz. cyt., s. 393.

973 roku, bo wtedy skończyła swoje ostatnie dzieło. Natomiast brakuje nam konkretnej daty i konsensusu w tej sprawie⁴. Zważając na charakter klasztoru w Gandersheim, czyli tego, że członkami konwentu były kobiety wywodzące się z saskiej arystokracji, można przypuścić, iż Hroswita była wysoko urodzona. Najprawdopodobniej też nie służyła jako mniszka w klasycznym tego słowa rozumieniu, czyli takim, według którego podlegało się ścisłej regule zakonnej oraz składano śluby. W ówczesnych zakonach żeńskich była również druga opcja, wieść żywot kanoniczki (nazywano je wtedy *canonicae, sanctimoniales, virgines non velatae*). Takie życie wiązało się z uczestnictwem w konwentualnym życiu, składano wówczas śluby czystości, lecz zarazem taka kobieta utrzymywała pewien zakres swobód. Mogła posiadać majątek prywatny, nawet służbę; przyjmować gości, a także z pewnymi ograniczeniami pozwalano im wyjść poza mury klasztorne. W tym przypadku takie niewiasty nie wiązały się z życiem monastycznym ostatecznie, bo w każdej chwili mogły zrezygnować⁵. Z tego powodu była to kusząca opcja dla dużych rodzin niemieckich. Niecałe żeńskie potomstwo było oddawane za mąż. Owszem, tworzone w ten sposób sojusze były cenne i potrzebne, ale jednocześnie kosztowne. Zakon za to oferował ich córkom bezpieczeństwo, wykształcenie, pewne obycie kulturowe, dawał prestiż rodzinie, zaś kiedy sytuacja zmuszała, aby wydać którąś z nich za mąż, to bezproblemowo wracały one na dwór⁶. Przypuszczenie, że Hroswita była kanoniczką wzmacnia fakt przekształcenia konwentu w Gandersheim w 973 roku na czysto kanonicki, podczas gdy mniszki przeniesiono do pobliskiego klasztoru Najświętszej Maryi Panny⁷.

Twórczość Hroswity znamy głównie z jednej kompilacji jej wszystkich dzieł. Jest to rękopis clm 14485 z przełomu X i XI wieku, który z Gandersheim trafił do klasztoru św. Emmerama w Ratzbonie, a stamtąd do Monachium, gdzie jest do dzisiaj przechowywany w tamtejszej Bibliotece Państwowej. Kodeks został w całości zdigitalizowany. Znamy go już od wieku XVI, dzięki odkryciu w 1501 roku przez niemieckiego humanistę Konrada Celtisa. W kodeksie dokonano podziału całej twórczości — możliwe, że zrobiła to już sama Hroswita — na trzy księgi. Dla nas najważniejszą będzie *Liber Tertius*, gdyż umieszczono tam interesujące nas dzieło, czyli *Gesta Ottonis*⁸.

Powstało ono w latach 962–967, Jerzy Strzelczyk zawęził tę chronologię do 965 roku, ponieważ później umiera arcybiskup koloński Bruno⁹. Tekst składa się z 1517 wersów, z tym, że niestety wersy od 753 do 1140 oraz 1189 do 1478 się nie zachowały. Szkoda, bo jeden z tych fragmentów dotyczył buntu Liutpranda. Zanim dokładniej wejdziemy w treść, podkreślimy dwie informacje. Za główny cel postawiono przedstawienie narracji o wojnie, jaką zawarła Hroswita, podjęta zostanie próba odpowiedzi na temat jej celów podczas pisania, sposobów realizacji tych założeń, nie

⁴ Tamże, s. 389–390; K.M. Wilson, dz. cyt., s. 30.

⁵ J. Strzelczyk, dz. cyt., s. 390.

⁶ K.J. Leyser, *Rule and Conflict in an Early Medieval Society — Ottonian Saxony*, London 1979, s. 63–73.

⁷ J. Strzelczyk, dz. cyt., s. 391.

⁸ K.M. Wilson, dz. cyt., s. 40–41. Szersze informacje o kodeksie ratybońskim oraz innych rękopiśmach z dziełami Hroswity: B. Nagel, *Hrotsvit von Gandersheim*, Stuttgart 1965, s. 27–34.

⁹ J. Strzelczyk, dz. cyt., s. 425.

natomiast konfrontacja zawartych tam treści z tym, co faktycznie wiemy o opisanych przez mniszkę wydarzeniach. Po drugie, to podczas badania skorzystano z drugiego wydania (z 2013 roku) edycji źródłowej Waltera Berschina, pierwsze pochodzi z 2001 roku¹⁰. Wspomagano się również tłumaczeniem na język angielski *Liber Tertius*, dokonanego przez siostrę Mary Bergman¹¹, niestety już dość wiekowego.

Ze średniowiecza znamy oprócz Hroswity jeszcze jedną autorkę tekstu historiograficznego. Mowa tutaj o Annie Komnenie. Można jeszcze wspomnieć o hipotetycznych kobiecych autorstwach Roczników Kwedlinburskich, *Annales Mettenses priores* oraz *Liber Historiae Francorum*. Dodając do tego ogólną skromność kobiecego piarstwa do czasów niemieckiej kanoniczki, to *Gesta Ottonis* stają się jeszcze bardziej wyjątkowe. Poniekąd zdawała sobie z tego sprawę nawet sama autorka. Kilukrotnie bowiem wskazała, jak niepewna była wykonania wyznaczonego jej zadania:

Non me plus licito tante sophie fore iacto
Ut sperem plene verbis edicere posse,
Quanta gracie Christis virtute superne¹².

Szczególnie, że nie posiadała żadnych wzorców, którymi mogła się inspirować¹³. Podkreśliła to poprzez metaforę wędrowca wchodzącego bez przewodnika do ciemnego lasu¹⁴. Dlatego błagała Ottona: *Vilem ne spernas vilis textum monialis*¹⁵, niech nie odrzuca jej brzydkiego tekstu. Będzie to klasyczny topos skromności, mający przychylnie nastawić czytelnika do autora¹⁶. Jednocześnie autorka w ten sposób podkreślała swoją pionierskość, a także wybitność.

Ale co jeszcze ciekawsze, to w przypadku Hroswity topos skromności łączył się z kwestią płci i to zwłaszcza w interesującym nas temacie. Dochodzimy bowiem do miejsca opisu drugiej rebelii i pisarka stwierdziła:

Sed nec hoc fragilis fas esse reor mulieris
Inter cenobii posite secreta quieti,
Ut bellum dictet, quod nec cognoscere debet.

dodając nawet jeszcze, że pisanie o wojnie przynależy jedynie mężczyznom:

¹⁰ Hroswita, *Opera Omnia. Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana*, ed. W. Berschin, Berlin 2013 (Dalej jako: Hroswita, *Opera Omnia*).

¹¹ M.B. Bergman, *Hrosvithae Liber Tertius*, Covington 1942.

¹² Hroswita, *Opera Omnia*, s. 284.

¹³ Tamże, s. 271–272: *Id quidem oneris mihi inposuistis ut gesta cesaris augusti que nec auditu unquam affatim valui colligere metrica percurrerem ratione. In huius sudore progressionis quantum mee inscie difficultatis obstiterit ipsa conicere potestis quia haec eadem nec prius scripta repperi nec ab aliquo disgestim sufficienterque dicta elicere quivi sed veluti si aliquis nescius ignoti per latitudinem saltus esset iturus ubi omnis semita nivali densitate velaretur obducta hicque nullo duce.*

¹⁴ Tamże, s. 272.

¹⁵ Tamże, s. 274.

¹⁶ E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 2009, s. 90–91.

Haec perfectorum sunt conservanda virorum
Sudori, quis posse dedit sapientia mentis¹⁷.

To oni mieli posiadać kompetencję, ażeby o niej rozprawiać, a nie zakonnica siedząca za spokojnymi murami klasztoru. Ten frapujący fragment interpretował Peter Dronke, napominając, że mamy do czynienia z autorką chętnie używającą ironii, więc ten rozszerzony o kontekst płci topos skromności miałby stać się w rzeczywistości ostrzem krytyki przeciwko podwójnym standardom ówczesnego społeczeństwa. Badacz wskazał, iż w jednym z jej innych tekstów występowała spersonifikowana Filozofia, taką, jaką ją widział Boecjusz, czyli w postaci kobiecej. Hroswita jednak nie tylko przypomniała ten sfeminizowany ideał mądrości, lecz nawet w samym *Gesta* wielokrotnie odwoływała się do swojej przełożonej, Gerbergi, sławiąc jej rozum i inteligencję¹⁸. Nie tylko to kontrastowało z wyżej wymienionym ustępem o słabości kobiet, ponieważ najprawdopodobniej to ówczesna księżniczka Gandersheim została głównym źródłem Hroswity. Jej mentorka bowiem pochodziła z dynastii Ludolfingów, była znaczącą postacią na dworze królewskim, dlatego zapewne świetnie się orientowała w sprawach politycznych cesarstwa oraz znała tradycję dworską. Innych informatorów Hroswita raczej nie posiadała w swoim otoczeniu, a także jej przekaz był niezależny od powstających w mniej więcej tym samym czasie utworów Liutpranda z Cremony oraz Widukinda. Tymczasem oparcie się Hroswity na relacjach Gerbergi można uznać za rzecz kontrowersyjną według norm średniowiecza, kobieta rzadko była *auctores*. Tym czynem więc autorka *Gesta Ottonis* wyszła poza tradycję¹⁹.

I to chyba właśnie w kontekście dyskusji Hroswity z tradycją należy postrzegać brane aktualnie na tapetę fragmenty. Nie chodziło również jedynie o aspekt płciowy. Epos był nie tylko „męskim” gatunkiem, lecz jednocześnie posiadał swoje antyczne, pogańskie korzenie, a ich bohaterowie nie zawsze byli wzorem chrześcijańskich cnót. Dennis Kratz wyróżnił dwa sposoby, jakimi autorzy chrześcijańscy próbowali rozwiązać te napięcia pomiędzy nieadekwatnością modelu heroicznego a etyką ich religii. Atakowali ją, używając ironii, z innej zaś strony starano się przeobrazić ten typ literatury tak, aby odpowiadał bardziej chrześcijańskiemu wzorcowi zachowania²⁰. W *Gesta Ottonis* mamy do czynienia z obiema taktykami. Po raz pierwszy objawiło się to właśnie w toposie skromności autorki, która pomimo rzekomego nieposiadania kompetencji, jednak o tej wojnie rozprawiała. Trzeba jednak napomnieć, że owszem, całkowicie nie pominęła ona opisu wojny (co właśnie karze patrzeć nam na wzmianki o *fragillis mulieris* z przymrużeniem oka), lecz jednocześnie był to skromny epos pod tym względem. Brakuje tam charakterystycznych dla gatunku bogatych opisów bitew, scen zbrojenia się, obrzucania się obelgami przed potyczką, katalogu stron wal-

¹⁷ Hroswita, *Opera Omnia*, s. 284.

¹⁸ F. Newman, *Strong Voice(s) of Hrotsvit: Male-Female Dialogue [w:] A Companion to Hrotsvit of Gandersheim (Fl. 960). Contextual and Interpretive Approaches*, ed. P.R. Brown, S.L. Wailes, Leiden–Boston 2013, s. 287–290, 308–309. Tam też znajdują się odniesienia do pracy Petera Dronke.

¹⁹ E. van Houts, *Memory and Gender in Medieval Europe 900–1200*, London 1999, s. 38–39.

²⁰ D.M. Kratz, *The Gesta Ottonis In Its Contexts [w:] Hrotsvit of Gandersheim. Rara Avis in Saxonia?*, ed. K.M. Wilson, Ann Arbor, Michigan 1987, s. 201–202.

czących²¹. Wskazanie na brak kompetencji pozwoliło Hroswicie pominąć ten element eposu, dzięki czemu mogła się skupić na innych aspektach tej wojny oraz władztwa Ottona. W ten sposób mogła wykreować jego postać zgodnie z nowszymi kryteriami oceny monarchy, bardziej chrześcijańskimi niż tradycyjny, opierający się na wzorcu z królestw barbarzyńskich wizerunku króla-wojownika²².

W tym momencie dochodzimy do kluczowego zagadnienia, czyli czym tak właściwie była narracja Hroswity o wojnie, jak postrzegła ona konflikt zbrojny? Negatywnie. Nie tylko nie chciała szerzej opisywać działań wojennych, nie uważając ich za kluczową kwestię obowiązków monarchy, lecz uznawała konflikt za przykre zło (*mali dolendi*), krzywdzące ludzi i naruszające porządek²³. Pisarka była oburzona toczącymi się wtedy spiskami, przy jednym z nich komentuje nawet: (*quod non tibi, Christe, placebat*)²⁴. Powody tego są oczywiste, bo dotyczyło to wojen domowych, w tym przypadku dosłownie bratobójczych, ponieważ inspiratorami byli nie „starożytni wrogowie”, jak to kilkakrotnie określała mniszka²⁵, tylko właśnie bracia Ottona Wielkiego.

Przy tym kontekście ujawnia się ważna kwestia, mogąca wyjaśnić takie postrzeganie omawianych trzech konfliktów, ponieważ Henryk, czyli jeden z braci, inspiratorów starcia, był ojcem Gerbergi II, opatki Gandersheim. Dlatego został on szybko w trakcie narracji wytłumaczony: to złe podszepty *antiqui male inimici* oraz wysyłane przez nich groźby nakłaniają go do przeciwstawienia się bratu. Sam Henryk zaś, według jej słów, był obrońcą chrześcijaństwa²⁶. Niestety zbłądził przez kuszenie złych sił, lecz ostatecznie zauważył swój błąd, pożałował swojego zachowania i ukorzył się przed bratem, przez to też symbolicznie z Bogiem, jako że król w narracji był realizatorem woli Najwyższego. Postać Henryka, jak widać, została skonstruowana według schematycznego (oraz uwielbianego przez autorkę) wzorca nawróconego grzesznika. W tym sensie wojenną narrację Saksonki można ująć jako teologiczny moralitet na temat ogromnej wartości, jaką niesie: z jednej strony skrucha za grzechy, zaś z drugiej bezwarunkowe przebaczenie, uwierzenie w szczerzy żal grzeszącego, do czego zdolny był Chrystus, a za nim wzorcowy król, czyli Otton Wielki.

Hroswita więc jak całkowicie nie ukryła tego kim byli prowodyrzy konfliktów, tak potrafiła w sprytny sposób zarazem nie potępić całkowicie dwóch innych linii Liudolfingów, a przy tym również legitymizować władztwo Ottonów poprzez ukazanie Ottona Wielkiego jako człowieka obdarzonego boską łaską (i zależnego od niej).

Dlatego połączyła go w całym dziele z trójką, liczbą Trójcy Świętej. Mielśmy trzech władców: Henryka I Ptasznika, dziedziczącego po nim bohatera eposu i na

²¹ A. Araszkiwicz, *Czasy Ottona I z perspektywy Hroswity z Gandersheim*, „Acta Humana”, 2018, t. 9, s. 31.

²² Tamże, s. 30–31; D.M. Kratz, dz. cyt., s. 201–202, 207–208.

²³ Hroswita, *Opera Omnia*, s. 281.

²⁴ Tamże, s. 283.

²⁵ Zob. przykładowo: Hroswita, *Opera Omnia*, s. 283, s. 286.

²⁶ Tamże, s. 277: *Belliger ut fortis, belli doctissimus artis/ Fortiter ecclesiam premuniret venerandam/ Ceu murus iaculis obstans fortissimus hostis*.

końcu Ottona II. Oprócz tego, na samym początku pojawiło się trzech synów Henryka Ptasznika, każdy z nich był, w jej opisie, pewnym paradygmatem: Ottonowi przeznaczono władzę królewską, Henryk bawarski miał być świetnym wojownikiem, natomiast Bruno został emanacją stanu duchownego oraz wzorem rozważliwości oraz erudycji. W ten trójkowy schemat wpisały się również rebelie: trzy, wszystkie wygrane przez przyszłego cesarza²⁷. Historyczny proces został ujęty w ścisłe karby, nie mamy do czynienia z ciągiem losowych wydarzeń, a pewną historiozofią, która zdarzenia widziała jako manifestację boskiej woli. Otton posiadający *potestas* pochodzenia boskiego prze naprzód, radząc sobie z wystąpieniami przeciwko swojej władzy.²⁸ Cała narracja wokół tych konfliktów ułożyła się poniekąd we wręcz augustiański motyw walki *civitas dei* z *civitas diaboli*, pełen trudów, upadków, ale potem i przebaczenia oraz zbawienia. Henryk w końcu po tych wszystkich potyczkach pokornie ukorzył się przed Ottonem, co symboliczne — zrobił to w Wielkanoc, w ten sposób odzyskując zaufanie brata²⁹. Tym samym opuścił diabelskie stronnictwo, wracając na boską stronę, tak jak to wcześniej uczynili niektórzy jego niedoszli sojusznicy w walce z bratem. Moźni opuszczając rebeliantów dołączyli nie tylko do króla, ale i do Boga. Co znamienne, podobną interpretację zawarli wszyscy ówczesni dziejopisarze opisujący losy Ottona³⁰.

Wielokrotnie podczas omawianej narracji Hroswita porównywała swojego głównego bohatera do biblijnego Dawida, co stało się powodem do wysunięcia innej interpretacji tych fragmentów. Na pozór takie porównanie mogło wspierać idealizowanie cesarza, jednakże Jay T. Lees zakwestionował to. Badacz zwrócił uwagę, iż w liście dedykacyjnym skierowanym do Ottona II, kanoniczka stwierdziła, że ojciec nie powinien być dla niego modelem postępowania. Porównała następcę do Salomona, tak jak wcześniej czyniła to w kontekście opisu rządów jego dziadka, czyli Henryka Ptasznika, gdzie najważniejszym czynnikiem w tym porównaniu została umiejętność króla do zachowania pokoju we władztwie. Także Otton Wielki, jako król Dawid, miał poskramiać ludy dobrocią³¹. Tymczasem rozwój narracji Hroswity wyraźnie wskazywał i wypominał, że to się nie udało, ponieważ opis początków jego rządów został zdominowany u niej przez wydarzenia zbrojne. Polityka mająca na celu większą centralizację spotkała się ze sprzeciwem książąt Rzeszy, doprowadziła do niesnasek, co skutkowało próbami zastąpienia go którymś z jego braci. Idąc dalej w swych rozważaniach, Lees zauważył, jak jedna z pochwał w rzeczywistości może być zawalowaną krytyką. Hroswita napisała bowiem podczas relacjonowania pierwszej rebelii, iż Otton posiadał wsparcie Boże, dzięki temu wygrywał, chyba że jego wojsko sprzeciwiało się jego rozkazom, „walczyło tam, gdzie król zabronił im walczyć”.

²⁷ H. Vynckier, *Arms-Talks In The Middle Ages: Hrotsvit, Waltharius, And The Heroic Via* [w:] *Hrotsvit of Gandersheim. Rara Avis in Saxonia?*, ed. K.M. Wilson, Ann Arbor, Michigan 1987, s. 187.

²⁸ K.J. Leyser, dz. cyt., 84–85.

²⁹ H. Vynckier, dz. cyt., s. 188, 191–192.

³⁰ K.J. Leyser, dz. cyt., s. 85.

³¹ J.T. Lees, *David rex fidelis? Otto The Great, The Gesta Ottonis, And The Primordia Coenobii Gandeshemensis* [w:] *A Companion to Hrotsvit of Gandersheim (Fl. 960). Contextual and Interpretive Approaches*, ed. P.R. Brown, S.L. Wailes, Leiden–Boston 2013, s. 212–214.

Porządkując to: 1) król nie wygrywał wszystkich bitew, 2) jego wojsko nie zawsze było mu posłuszne. Obie rzeczy były dość poważnym uchybieniem autorytetu władcy, więc gdyby Hroswita rzeczywiście miała na celu idealizować rządy Ottona I, to te fragmenty nie pasowałyby do takich zamierzeń³².

Kluczowe jednak dla rozważań historyka było samo określenie *David rex fidelis*, które jego zdaniem odnosiło się do tego momentu, gdy Dawid już został królem (nie, jak uważano wcześniej, do jego wierności względem Saula), natomiast wtedy cechy takie jak: wierność, uczciwość niekoniecznie do niego pasowały, choćby zważając na przypadek Batszeby. Wystarczyło tak jak Dawid zdać sobie sprawę z popełnionego grzechu oraz dążyć do jego naprawienia. Ale właśnie, biblijny król służył tam za archetyp nawróconego i żałującego, lecz jednak grzesznika. Te dwie rzeczy mogły posłużyć Hroswicie do wywołania w umyśle czytelnika przeciwieństwa wierności lub uczciwości bez bezpośredniego oskarżenia Ottona o te uchybienia³³.

Podczas opisywania drugiej wojny domowej, Hroswita mocno skupiła się na emocjonalnych przeżyciach władcy. Był on w żałobie, bo podczas starć zginęło mnóstwo wojów po obu stronach. Żałował nawet przeciwników, gdyż mimo wszystko nadal byli jego poddanyimi. Ponadto czuł żal do brata, więc pomimo wygranej bitwy, wpadł w rozpacz, widząc pole usłane martwymi ciałami. Dla Leesa było to znaczące, jego zdaniem dzięki temu autorka mogła jeszcze raz skrytykować władcę. Tym razem emocjonalność miała wskazać na jego bierność, również podkreślać jego wkład w wywołanie konfliktu, ponieważ takie między innymi było znaczenie łez w średnio-wiecznej teorii emocjonalnej: były wizualnym symbolem oczyszczenia duszy, w reakcji na jakąś ludzką winę³⁴. Można jednak zadać sobie pytanie, czy fragmenty te po prostu nie wpisują się w propagowany przez saską dynastię wzorzec władcy, bardzo skupiony wokół cnót *humilitas* oraz *clementia*. W przypadku opisu smutku mamy do czynienia z wprowadzeniem tej drugiej, bardzo ważnej zresztą dla Ottonów cechy. Jak pisał Althoff:

Również ona jawi się nam jako powiązana bezpośrednio z łaską roztaczaną przez Boga nad królami, którzy powinni uczynić zmiłowanie, łagodność i wielkoduszność wytycznymi swych rządów — w dużej mierze po to, by móc z powodzeniem naśladować Chrystusa. Owo zobowiązanie pociągało za sobą ważne konsekwencje, jeśli chodzi o praktykę sprawowania władzy, łagodność bowiem stanowiła stały składnik pokojowego regulowania konfliktów. Inaczej niż *humilitas*, okazywana wobec Boga, *clementia* władcy odnosiła się do jego ludzi i była sprawą ziemską. Wykształcały się zwyczaj, dzięki którym wiadano, kiedy i w jakich okolicznościach można na nią liczyć³⁵.

Natomiast wcześniejsze argumenty Lessa da się wytłumaczyć jako przedstawienie *humilitas*. Władca obdarzony łaską Bożą nie miał jej na zawsze, musiał ciągle o nią zabiegać. Inaczej straci swoją pozycję. Wzorem pokornej postawy w ówczesnej ikono-

³² Tamże, s. 215–216.

³³ Tamże, s. 219–221.

³⁴ Tamże, s. 217–219.

³⁵ G. Althoff, *Ottonowie. Władza królewska bez Państwa.*, tłum. M. Tycner-Wolicka, Warszawa 2009, s. 183.

grafii dworu saskiego były takie biblijne osoby, jak Mojżesz, Salomon, ale właśnie i Dawid³⁶. Warto podkreślić, że pogromca Goliata pojawiał się również często w wcześniejszej literaturze — karolińskiej — jako przywódca z boskiego nadania prowadzący Lud Wybrany³⁷.

Perspektywa zaproponowana przez Jaya T. Leesa była bardzo interesująca, ponieważ zakładała użycie przez Hroswitę swego rodzaju mowy ezopowej, mającej na celu skrytykowanie polityki Ottona Wielkiego, jednak można mieć wiele wątpliwości, co do zasadności jego interpretacji. Tradycyjne postrzeganie tego eposu jako pochwały Ludolfinga, będzie chyba właściwsze. Rebelie były pretekstem dla autorki, aby wpisać cesarza w nowo tworzący się wzór chrześcijańskiego króla, który uzyskawszy sakralne potwierdzenie swojej władzy, musiał z tego względu ciągle pokornie zabiegać o Bożą łaskę. Ponadto wojna dla Hroswity była okazją do dialogu z tradycją gatunku, przeobrażenia go pod prawidła chrześcijańskiej etyki.

Bibliografia

Źródła

- Bergman Mary Bernardine, *Hrosvithae Liber Tertius*, Covington 1942.
Hroswita, *Opera Omnia. Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana*, ed. Walter Berschin, B.G. Teubner, Berlin–Boston 2013.

Opracowania

- Althoff Gerd, *Ottonowie. Władza królewska bez państwa*, tłum. Marta Tycner-Wolicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.
Araźkiewicz Aleksandra, *Czasy Ottona I z Perspektywy Hroswity z Gandersheim*, „Acta Humana”, 2018, t. 9, s. 23–32.
Curtius Ernst Robert, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. Andrzej Borowski, Universitas, Kraków 2009.
Houts Elisabeth van, *Memory and Gender in Medieval Europe 900–1200*, Palgrave Macmillan, Londyn 1999.
Kratz Dennis M., *The Gesta Ottonis In Its Contexts [w:] Hrotsvit of Gandersheim. Rara Avis in Saxonia?*, ed. Katharina M. Wilson, Marc Publishing co, Ann Arbor, Michigan 1987.
Lees Jay T., *David rex fidelis? Otto The Great, The Gesta Ottonis, And The Primordia Coenobii Gandeshemensis [w:] A Companion to Hrotsvit of Gandersheim (Fl. 960). Contextual and Interpretive Approaches*, ed. Phyllis R. Brown, Stephen L. Wailes, Brill, Leiden–Boston 2013.
Leyser Karl Joseph, *Rule and Conflict in an Early Medieval Society — Ottonian Saxony*, Edward Arnold, London 1979.
Nagel Bert, *Hrotsvit von Gandersheim*, J.B. Metzlersche Verlagsbuchhandlung, Stuttgart 1965.
Newman Florence, *Strong Voice(s) of Hrotsvit: Male-Female Dialogue [w:] A Companion to Hrotsvit of Gandersheim (Fl. 960). Contextual and Interpretive Approaches*, ed. Phyllis R. Brown, Stephen L. Wailes, Brill, Leiden–Boston 2013.
Strzelczyk Jerzy, *Pióro w wątlých dłoniach. O twórczości kobiet w dawnych wiekach. Początki (od Safony do Hroswity)*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007.

³⁶ Tamże.

³⁷ D.M. Kratz, dz. cyt., s. 204.

Vynckier Henk, *Arms-Talks In The Middle Ages: Hrotsvit, Waltharius, And The Heroic Via* [w:] *Hrotsvit of Gandersheim. Rara Avis in Saxonia?*, ed. Katharina M. Wilson, Marc Publishing co, Ann Arbor, Michigan 1987.

Wilson Katharina M., *The Saxon Canoness. Hrotsvit of Gandersheim* [w:] *Medieval Women Writers*, ed. Katharina M. Wilson, The University of Georgia Press, Athens, Georgia 1984.

Medieval war through the eyes of a woman, or Hrotsvitha about rebellions against Otto the Great in *Gesta Ottonis*

Summary

In the second half of 10th C., at the request of Gerberga II, her superior, Hrotsvitha began writing the history and life of her contemporary ruler, Otto the Great. A difficult task, not only due to the lack of pre-existing literary genres, but also the author's doubts concerning the adequacy of her competences to cover the early, turbulent years of the rule of Liudolfing. The paper aims to analyse the fragments of *Gesta Ottonis* describing the civil wars erupting in the wake of Otton's coronation as the king of Germany in 936. The fragments show Hrotsvitha's exceptional writing talent, while the described war became grounds for moral teachings, showing the power of the Christian virtue of mercy. The text also depicted the era's typical political rituals. The work's ideology stance was also ambiguous. The examined narration could well be interpreted both as a praise and a veiled criticism of Otto the Great's actions. In proper light, the numerous instances of recognition for Otto and pieces legitimising his rule could turn out to be subtly pointing out his mistakes.

Keywords: Hrotsvitha (Hrotsvit), history of women, war narrations, Otto the Great

TOMASZ KALINOWSKI¹, WOJCIECH OLSZEWSKI²

Toruń

Adaptacja średniowiecznych fortyfikacji Torunia do potrzeb broni palnej

Streszczenie

Średniowieczny Toruń był jednym z najsilniej umocnionych miast na ziemiach zakonu krzyżackiego. Otoczony był systemem obronnym, na który składały się podwójne mury Starego i Nowego Miasta oraz będący jego integralną częścią zamek krzyżacki.

Po 1411 roku, w związku z groźbą kolejnej wojny z sojuszem polsko-litewskim, rozpoczęto modernizację fortyfikacji miejskich z uwzględnieniem zagrożenia płynącego z ewentualnego zastosowania broni palnej przez agresora. W tym okresie podwyższono mury, zlikwidowano krenelaże oraz wykuto nowe strzelnice, aby lepiej zabezpieczyć przed ostrzałem zarówno zabudowę, jak i mieszkańców. Do 1454 roku powstały także dwa barbakany oraz wzmocniono bramy nowomiejskie przedbramiami. Kolejną cezurą w adaptacji średniowiecznych umocnień do potrzeb ówczesnego pola walki jest wojna trzynastoletnia. Rozebranie zamku spowodowało konieczność przebudowy części murów na umocnienia już typowe dla ery nowożytnej.

Pomimo otoczenia Torunia w początkach XVII wieku fortyfikacjami bastionowymi nie zrezygnowano z użytkowania średniowiecznych, „przestarzałych” murów. Stanowiąc miały one drugą linię obrony. Ze względu na słabość niektórych odcinków wałów ziemnych obronę wciąż opierano na podwójnym pierścieniu średniowiecznych murów. Na niektórych odcinkach był on faktycznie pierwszą linią obrony. Średniowieczne mury były w efektywny sposób używane zarówno podczas oblężenia Torunia w roku 1629, jak i w 1658, a niektóre fragmenty modernizowano jeszcze w latach 30. XIX wieku.

Słowa kluczowe: Twierdza Toruń, średniowieczne obwarowania, broń palna, adaptacja

Na dzisiejszą starówkę toruńską składają się dwa średniowieczne miasta (Stare Miasto Toruń, Nowe Miasto) oraz zamek krzyżacki. W okresie średniowiecza elementy te, chociaż były autonomiczne, to łączyły się w jeden większy system obronny. Użycie prochu i broni palnej zainicjowało proces przekształceń tych struktur w celu przysto-

¹ Tomasz Kalinowski, Fort IV Twierdzy Toruń. ORCID: 0000-0001-9040-3038.

² Wojciech Olszewski, Fort IV Twierdzy Toruń. ORCID: 0000-0003-1182-7196.

sowania ich z jednej strony do prowadzenia obrony nowymi środkami, a z drugiej odcpornienia ich na artylerię oblężniczą przeciwnika.

W początkach wieku XV, zanim zaczęto wprowadzać zmiany związane z użyciem broni palnej, umocnienia obu miast wyglądały bardzo podobnie. Stare Miasto otoczone było ze wszystkich stron murem wysokim. Zwieńczony był on krenelażem chroniącym obrońców znajdujących się na ganku strażniczym. Obronę wzmacniały baszty, w znacznej części zbudowane jeszcze w wieku XIII i początkach XIV. Na odcinkach obrony znajdujących się od strony lądu stał mur niski poprzedzony fosą. Prawdopodobnie posiadał on krenelaż. Wjazdów do miasta broniły bramy. W froncie południowym, położonym od strony rzeki, były cztery. W frontach od strony lądu wieża bramna muru wysokiego była poprzedzona niższą i mniejszą bramą w murze niskim. Obie łączone były ze sobą murowaną szczytą. Wyjątkiem jest brama Więzienna. W frontach zachodnim i północnym było po jednym wjeździe. Od strony wschodniej znajdowały się dwa przejazdy, które prowadziły na teren Nowego Miasta.

Nowe Miasto, z uwagi na oddalenie od wiślanego brzegu, posiadało mur niski ze wszystkich stron. Mur wysoki wyglądał podobnie jak na Starym Mieście. Cechą wspólną obu miast był również brak umocnień na granicy z zamkiem krzyżackim. Ten ostatni, z uwagi na zburzenie go w roku 1454, jest trudny do zrekonstruowania. Składał się z zamku wysokiego, wybudowanego na nietypowym rzucie podkowy. Od strony wschodniej, północnej i zachodniej znajdowały się rozbudowane przedzamcza podzielone na kilka części murami obronnymi (zamek niski). Trudno jest określić jak zagospodarowany był obszar między zamkiem wysokim a Wisłą oraz to, jak daleko sięgały tam przedzamcza.

Lata między II pokojem toruńskim a początkiem wojny trzynastoletniej obfitowały w wielorakie prace przy fortyfikacjach zarówno Starego, jak i Nowego Miasta. Wynikały one nie tylko z coraz większej popularności broni czarnoprochowej w oblężeniach. Koniec wojny między Koroną Polską a Państwem zakonu krzyżackiego wcale nie oznaczało spokoju na przygranicznych terenach. Wojna głodowa (1414 r.), wyprawa odwrotowa (1419 r.), wojna golubska i pokój mełneński (1422 r.) czy wreszcie wojna polsko-krzyżacka z lat 1431–1435 powodowały, że miasta chętnie inwestowały w obiekty obronne i zwiększały ich możliwości³. Broń palna dawała więc obrońcom pewną przewagę, ale wymagała zmian w istniejących już obiektach. Z drugiej strony świadomość użycia przez przeciwnika artylerii do oblegania miast wymuszała powstanie dodatkowych umocnień, głównie w obrębie wjazdów do miasta.

Początkowo działania budowlane ograniczały się do prac przy samych murach obronnych. Zamurowywano krenelaże, a w ich miejscu tworzone strzelnice⁴. Sam mur został podwyższony, a ganek strażniczy został przykryty daszkiem, co miało zapewnić osłonę przed deszczem. W ten sposób powstały stanowiska obronne przystosowane do użycia broni palnej. Z jednej strony zabezpieczano broń i proch przed

³ E. Tomczak, *Twierdza Toruń w średniowieczu*, „Rocznik Toruński”, 1971, R. 5, s. 45–46; E. Gąsiorowski, *Średniowieczne obwarowania Torunia*, Toruń 2007, s. 16–27.

⁴ E. Gąsiorowski, *Średniowieczne...*, s. 16.

zamknięciem, z drugiej, przez zastąpienie krenelażu wąską strzelnicą, znacząco zmniejszono szanse na trafienie obrońcy stojącego na ganku strażniczym.

W celu wzmocnienia obrony wjazdów do obu miast wysunięto budowle obronne poza obrys fosy. Nowe Miasto przed bramami Proszą (front północny) i świętego Jakuba (front południowy) wystawiło przedbramia. Nie mamy informacji o takim samym obiekcie przed trzecią bramą (świętej Katarzyny — front wschodni). Najbardziej jednak ten sposób obrony rozwinęło Stare Miasto Toruń. Posiadało ono, zważywszy na znajdujące się od wschodu Nowe Miasto, od strony lądu tylko dwa nieosłonięte wjazdy. Do ich obrony wzniesiono barbakany. Były to konstrukcje murowane, połączone z miastem murowanymi mostami i szycami. Znajdowały się za krawędzią fosy otaczającej Toruń, ale dla wzmocnienia tych budowli, przed nimi również powstały szerokie fosy. Pierwszy z tych obiektów to powstały w latach 1427–1429 barbakan Starotoruński. Został wzniesiony przez mistrzów Wynkenczayla i Anzelmusa. Powszechnie uważa się, że miał on formę wysokiej na pięć lub sześć pięter wieży o średnicy 26 metrów⁵. Zadaniem tej budowli, oczywiście oprócz obrony wjazdu do miasta od zachodu, miałyby być obserwacja i kontrola głównie okolicy pobliskiej doliny, pobliskiego dużego wzniesienia nazywanego Górami Piekarskimi oraz polskiego zamku Dybów leżącego na drugim brzegu Wisły⁶. Jednak analizując źródła kartograficzne oraz ikonograficzne należy stwierdzić, że taki obraz tej budowli kreowany przez dotychczasową literaturę jest nietrafiony. Zgodzić się należy z istnieniem wysokiej okrągłej wieży z ostatnią kondygnacją wysuniętą na machikułach oraz zwieńczeniem w formie latarni. Inaczej musiał jednak wyglądać przejazd przez barbakan. Najprawdopodobniej rozwiązane było to przez stworzenie kwadratowego placu. Na jednym jego narożniku znaleźć miała się wspomniana wcześniej wieża. Na drugim nadwieszona była mniejsza wieżyczka. Pomiędzy nimi od strony zachodniej znajdować się musiał wjazd. Z uwagi na to, że nie był on w osi bramy w murze niskim i wysokim, to zabezpieczony był w ten sposób wjazd do miasta przed przestrzeleciem wrót w kilku bramach za pomocą jednego wystrzału z artylerii oblężniczej. Średnica większej wieży wynosić musiała około 10 metrów, czyli znacznie mniej niż sugerował to Tomczak i inni za nim. Natomiast wysokość głównej wieży barbakanu Starotoruńskiego można określić na podstawie panoramy z epitafium Neisserów (1594 r.). Po uwzględnieniu miejsca, z którego wykonano obraz oraz wysokości murowanej części Krzywej Wieży, można z pewnym przybliżeniem określić wysokość wieży głównej na około 30 metrów. Ten zespół obronny spełniał kilka funkcji. Bronił dostępu do bramy Starotoruńskiej oraz bramy zamykającej dostęp z przedmieścia na nadbrzeże. Odpowiadać musiał za obronę flanki frontu zachodniego. Z racji swojej wysokości i formy musiał być również punktem obserwacyjnym, z którego można

⁵ E. Tomczak, *Twierdza...*, s. 46–57.

⁶ Z. Nawrocki, *Dzieje średniowiecznych murów obronnych w Toruniu od XV do XVIII w.* [w:] Ochrona zabytków architektury obronnej. Materiały XV Seminarium Krajoznawczego Wojska Polskiego „Fortyfikacje ziemi chełmińskiej” Krajowej Rady Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, pod red. J. Furtaka, Warszawa 2002 r., s. 51; E. Gąsiorowski, *Zespół obronny Bramy Starotoruńskiej w Toruniu* [w:] *Architektura et historiae: studia Mariano Arszczyński: septuagenonio dedicata*, Toruń 1999, s. 315–339.

było mieć wgląd w bliskie przedpole oraz ruch na rzece, a także, najprawdopodobniej, okolice zamku Dybów.

Drugi barbakan, Chełmiński, zaczęto budować ponad dwadzieścia lat później. W latach 1449–1450 powstał ośmioboczny rondel, połączony szyją z bramą Chełmińską⁷. Obiekt miał około 30 metrów średnicy a szyja 27 metrów długości⁸. Miał posiadać pięć kondygnacji, z czego ostatnia była wysunięta i oparta na machikulach. Fosa przed nim miała szerokość 13 metrów⁹.

Z budową tej konstrukcji wiąże się przekształcenie sąsiedniej, narożnej baszty Koci Łeb. Początkowo była ona prostokątna, ale około połowy wieku XV przebudowano ją na wieloboczną na rzucie $\frac{2}{3}$ koła¹⁰. Także mur niski na tym odcinku był wyższy o około 1 metr w porównaniu z jego prostymi odcinkami, a w jego narożniku stworzono basteję¹¹.

Rozpoczęcie wojny trzynastoletniej jest jednocześnie początkiem kolejnego etapu modyfikacji. Mają one jednak już inny charakter. Nie chodzi w nich o ogólne wzmocnienie miasta, ale o kontynuację dostosowywania obrony do użycia broni palnej na odcinkach do tej pory niebronionych. Z tego powodu większość prac związanych jest z terenem dawnego zamku krzyżackiego, którego zniszczenie powodowało stworzenie przerwy w obwodzie obronnym zjednoczonych już ze sobą obu miast. W tym celu przebudowano część murów przedzamczy. Na wschód od zamku, nad Stawem Komtura, powstał szeroki wał z obmurowanym czołem. Dzięki niemu, za pomocą artylerii, można było bronić dostępu do zewnętrznej bramy zamku (Menniczej). W staromiejskich murach obronnych przedłużono na wysokości zamku mur wysoki oraz niski, częściowo wykorzystując elementy obronne dawnej krzyżackiej warowni: bramę, mur i baszty. Między mur niski a wysoki wrzucono gruz oraz ziemię, tworząc wał dla artylerii. Powstały także trzy basteje: pierwsza o rzucie $\frac{1}{4}$ koła, druga $\frac{1}{2}$ koła i trzecia o rzucie $\frac{1}{2}$, ale wysunięta przed mur obronny. Wszystkie znalazły się w murze niskim (ilustr. 1). Z tymi przekształceniami wiązać musi się również budowa baszty Monstrancji (ilustr. 2). Powstała ona od samego początku z myślą o użyciu broni palnej, o czym świadczą grube mury od strony narażonej oraz sześć dużych okien na pierwszym i drugim piętrze znajdujących się od strony miasta, które umożliwiały szybkie usunięcie gazów prochowych. Baszta posiadała tylko trzy strzelnice, dzięki którym mogła ostrzeliwać podejście do bramy łączącej Nowe i Stare Miasto oraz przedzamcze.

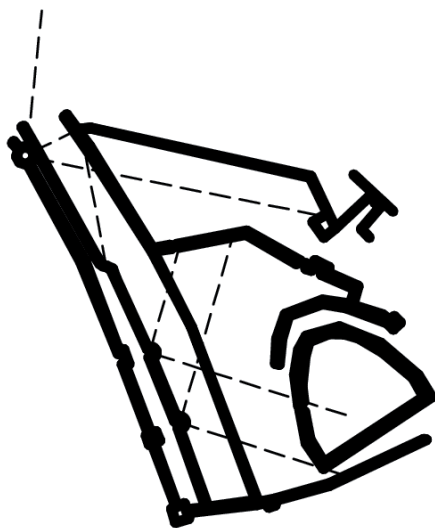
⁷ E. Tomczak, *Twierdza...*, s. 46.

⁸ Tamże, s. 59–60.

⁹ E. Gąsiorowski, *Średniowieczne...*, s. 28.

¹⁰ Z. Nawrocki, *Nowożytnie przekształcenia średniowiecznych fortyfikacji Torunia*, „Rocznik Toruński”, 1997, R. 24, 1997, s. 62.

¹¹ Tamże, s. 55–56.



Ilustr. 1. Rozmieszczenie bastei i kierunki obrony w froncie wschodnim Starego Miasta powstałych po 1454 roku w miejscu przedzamcza zamku krzyżackiego. Oprac. T. Kalinowski



Ilustr. 2. Baszta Monstrancja. Widok od północy. Fot. T. Kalinowski

Po zakończeniu wojny trzynastoletniej prowadzono jeszcze prace przy murach niskich oraz nad Wisłą. W narożnikach fortyfikacji powstały w murach niskich dwie bastieje, natomiast od południa, w roku 1478, szańce chroniące Toruń od strony Wisły.

Wprowadzenie prochu wymusiło stworzenie miejsc jego magazynowania. Jeden centralny skład nie był dobrym rozwiązaniem. W przypadku wybuchu zniszczenia mogły być duże. Poza tym proch potrzebny był na całym obwodzie bronionej twierdzy. Oznaczało to konieczność stworzenia kilku mniejszych magazynów. W tym celu, podobnie jak w innych miastach, adaptowano baszty. Wiemy o trzech takich obiektach, powstałych w różnym okresie, ale musiało być ich więcej. Pierwszy to Gdanisko warowni krzyżackiej. Było najlepiej zachowanym fragmentem zamku wysokiego. Przeznaczono je na magazyn prochu w roku 1600. Wiązały się z tym pewne prace budowlane, m.in. powstanie sklepienia pod najniższą kondygnacją wieży stojącej nad Strugą Toruńską¹².

Drugim obiektem jest półcylicydryczna baszta frontu południowego Nowego Miasta, położona na wylocie ulicy Browarnej. Niestety nie wiemy nic o jej wyglądzie oraz rozwiązaniach technicznych. Jedyna informacja dotyczy samego faktu składowania tam prochu. Z roku 1625 pochodzi bowiem opis miasta, w którym zostaje określona jako Prochowa¹³.

Trzeci przypadek to wieża nr 8, przebudowana na prochownię. Rysunek inwentaryzacyjny z roku 1825 pokazuje ją już jako obniżoną, posiadającą tylko dwie kondygnacje, niepołączone ze sobą. Na dolną wchodziło się od strony pobliskiego bastionu, do górnej od wnętrza miasta. Na obu kondygnacjach układ wewnątrz jest taki sam. Prochownia na rzucie zbliżonym do kwadratu poprzedzona jest przedsionkiem. Ściany działowe są drewniane. W magazynach na podłodze znajdują się legary, których zadaniem było odizolowanie beczek z prochem od podłogi. Całość nakryta jest stropem bomboodpornym, najpewniej powstałym po roku 1815¹⁴.

Od początku XVII wieku w Toruniu budowano fortyfikacje nowożytne w systemie bastionowym w stylu staroholenderskim. Przywilej na budowę nowych fortyfikacji Toruń otrzymał od króla Zygmunta III już w roku 1590, jednak ze względu na problemy z finansowaniem odkładano roboty w czasie, tak że do wybuchu wojny o ujście dolnej Wisły (1626–1629) nie ukończono w pełni obwodu bastionowego. Jak wynika z planu Hoffmana, datowanego na rok 1631, zamiast planowanych 8 bastionów, ukształtowane były jedynie 3 bastiony od strony zachodniej oraz 3 bastiony

¹² Z. Nawrocki, *Zamek krzyżacki w Toruniu XIII–XXI w. cz. 1. Budowa, upadek i ponowne zagospodarowanie* [w:] *Zamek krzyżacki w Toruniu XIII–XXI w. Studium historyczno-architektoniczne z katalogiem detalu architektonicznego ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, pod red. M. Rubinkowicza, Toruń 2017, s. 39.

¹³ K. Mikulski, *Historia ulic nowomiejskich w XIII–XVIII w.* [w:] *Nowe Miasto Toruń 750 lat od lokacji*, pod red. K. Mikulskiego, P. Olińskiego, W. Rozynkowskiego, Toruń 2014, s. 149.

¹⁴ *Atlas Twierdzy Toruń. Początki Pruskiej Twierdzy Toruń*, pod red. J. Tandeckiego, L. Narębskiego, Toruń 2016, ryc. 15. Rysunek pomieszczeń na proch pod wałem głównym twierdzy toruńskiej i wyposażenie na wypadek uzbrajania twierdzy.

od strony wschodniej. Bastion od strony północnej jest dopiero planowany, a bastion w narożniku wschodnim Nowego Miasta jedynie częściowo usypany¹⁵.

Problem z budową fortyfikacji bastionowych wynikał nie tylko z braku funduszy, ale również z niekorzystnego ukształtowania terenu. Na wschód od fortyfikacji średniowiecznych, w odległości około 600 metrów, znajdowała się Góra św. Jakuba, która przewyższa teren Nowego Miasta o około 30 m. Było to dogodne miejsce do usytuowania artylerii oblężniczej. Dla zabezpieczenia miasta przed ostrzałem z tej strony zdecydowano się maksymalnie odsunąć linię obrony od wspomnianego wzgórza, opierając nowo sypane wały o średniowieczne mury miejskie, a bastion 2 usypać ze zwieńczeniem w postaci nadszańca, który osłaniałby je przed ewentualnym ostrzałem z Góry św. Jakuba. W tym celu zasypano parcham Nowego Miasta ziemią do wysokości muru niskiego, tworząc prowizoryczne kurtyny pomiędzy bastionem 3 i 2 oraz 2 i 1. W miejscu niewybudowanego jeszcze bastionu 2 stworzono baterię w oparciu o mur wysoki Nowego Miasta. Narożnik murów od strony wewnętrznej wypełniono ziemią mniej więcej do wysokości krenelażu, tworząc wygodną rampę, a w koronie murów wycięto ambrazurę pod lufy działowe. W ten sposób zabezpieczono obronę miasta od najbardziej zagrożonej strony.

Mimo powstania nowoczesnego jak na ówczesne czasy systemu fortyfikacji bastionowych, nie zrezygnowano z utrzymywania i konserwacji murów miejskich. Z jednej strony pełniły one funkcję policyjną, umożliwiając kontrolę osób przybywających do miasta, jak również przemieszczających się pomiędzy Nowym i Starym Miastem. Średniowieczne bramy pomiędzy miastami pełniły też funkcje więzienne. Zewnętrzny obwód średniowiecznych murów stanowił również drugą linię obrony. Było to zgodne z ówczesnymi tendencjami w fortyfikacji. Obwody bastionowe wokół średniowiecznych murów proponował w tamtym okresie wybitny teoretyk szkoły staroholenderskiej, a jednocześnie torunianin z pochodzenia, Adam Fraitag. W celu dostosowania murów do nowych potrzeb wybito między innymi otwory strzelnicze w murze wysokim Nowego Miasta na odcinku od Bramy Prostej (Prawej) do narożnika północno-wschodniego. Zlokalizowane one były na wysokości około 2 metrów nad poziomem ulicy, czyli można z nich było strzelać na murem niskim bezpośrednio w szyć bastionów. Tak zaadaptowane mury miejskie dowiodły swojej skuteczności podczas kolejnych oblężeń miasta.

W roku 1629 Toruń został osaczony przez armię szwedzką pod dowództwem Hermana Wrangla. Szwedzki dowódca, który dysponował armią liczącą około 6000 żołnierzy, po odblokowaniu Brodnicy i po pokonaniu polskich oddziałów pod Górzniem (12 II 1629 r.), próbował szybkim atakiem zdobyć również Toruń, gdzie liczył na utrzymanie miasta i przejście na leża zimowe. Załoga Torunia liczyła 350 żołnierzy i 1100 powołanych pod broń mieszczan. Rankiem 16 lutego wojska szwedzkie podeszły pod Toruń.

Ze względu na fakt, że fortyfikacje nowożytnie były w dopiero w budowie, atakujący wykorzystali luki w obronie i atakowali tylko bezpośrednio średniowieczne bra-

¹⁵ *Historia Torunia. Tom II, Część II. W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1994, ilustracja 1, bez nr strony.

my. Pierwszy atak, od strony wschodniej, skierowany był na bramę św. Katarzyny, którą próbowano bez skutecznie wysadzić. Brama flankowana była jednak nowym bastionem, z którego prawdopodobnie ostrzelano szwedzkie pozycje z dużego działka zwanego „Mnich”, zmuszając Szwedów do odwrotu.

Kolejny atak przeprowadzono od strony północnej, gdzie w ogóle brakowało bastionów, na barbakan Chełmiński. Tam, po wysadzeniu zewnętrznej bramy petardą, udało się Szwedom dostać do wnętrza zespołu bramnego, jednak na moście łączącym barbakan z bramą Chełmińską zostali oni zatrzymani i po walce wręcz oraz użyciu granatów ręcznych, zmuszeni do ustąpienia. Po porażce od strony północnej próbowano jeszcze zaatakować od zachodu, uderzając na bramę i barbakan Starotoruński, jednak również bezskutecznie¹⁶.

W czasie kolejnego konfliktu polsko szwedzkiego w roku 1655 Toruń został oddany Szwedom bez walki. Załoga szwedzka przygotowując miasto do ewentualnej obrony przystąpiła do odbudowy fortyfikacji. Zajęto się przed wszystkim newralgicznym dla twierdzy, ze względu na Górę św. Jakuba, frontem wschodnim. Z uwagi na zły stan bastionów od 4 do 8 zrezygnowano z próby ich odbudowy (nie rezygnując jednak z obsadzenia ich pikietami), a na tym froncie główną linię obrony oparto o umocnienia średniowieczne. Załoga szwedzka w sile ok. 2500 żołnierzy, wspomaganych (niezbyt chętnie) przez straż mieszczańską i wojsko toruńskie, od połowy września stawiała czoło ponad 20 000 armii polsko-austriackiej. Podczas szturm generalnego w nocy z 16 na 17 listopada, wojska sprzymierzone zdobyły cały północno-zachodni front twierdzy bastionowej, jednak pomimo tego wyłomu w obwodzie obronnym miasto nie padło i broniło się do grudnia 1658 roku, a honorowa kapitulacja wymuszona została brakami w żywności i wyczerpaniem sił załogi¹⁷.

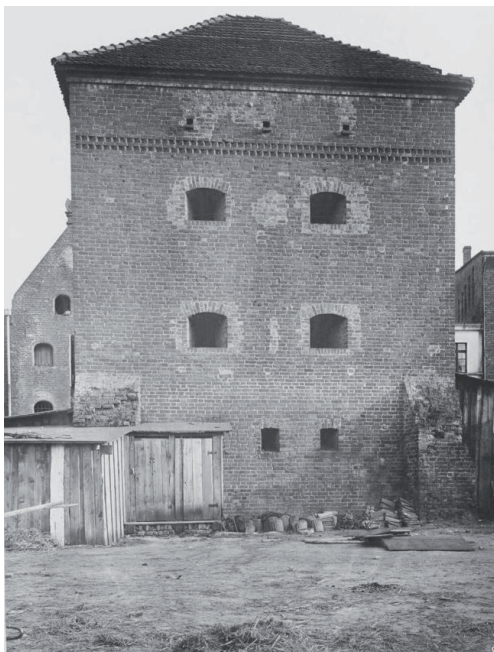
Po ponownym przejściu twierdzy przez Prusaków, na początku XIX wieku, zapadła decyzja o utrzymaniu i rozbudowie twierdzy. Mimo upływu wieków, a co za tym idzie, zmiany sposobu prowadzenia wojny i coraz większego znaczenia artylerii, pruscy fortyfikatorzy nie zrezygnowali z funkcji średniowiecznych murów obronnych. Jak wynika z generalnego planu rekonstrukcji twierdzy Toruń z roku 1818¹⁸, do rekonstrukcji i adaptacji do nowych warunków pola walki przeznaczono cały północny i zachodni oraz ciągnący się wzdłuż Wisły odcinek murów obronnych. Zabezpieczano w ten sposób szerokie esplanady w miejscach, gdzie nowożytny obwód forteczny znajdował się z dala od murów średniowiecznych. Odbudowano również część średniowiecznych murów zniszczonych przez Szwedów w 1703 roku.

W tym okresie prawdopodobnie wykonano przebudowę baszty nr 25 (ilustr. 3). Jak widać, baszta została znacznie obniżona w stosunku do pierwotnej wysokości. W przyziemiu wybito trzy strzelnice dla karabinów, co implikuje rozebranie muru niskiego, natomiast na pierwszej i drugiej kondygnacji, w miejsce trzech średnio-

¹⁶ B. Dybaś, *Dzieje wojskowe Torunia w latach 1548–1660* [w:] *Historia Torunia. Tom II, Część II. W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1994, s. 150.

¹⁷ Tamże, s. 163–165.

¹⁸ *Atlas Twierdzy Toruń, Historia i źródła fortyfikacji Twierdzy Toruń*, pod red. M. Biskupa, L. Narębskiego, Toruń 2005, ryc. 1. Generalny plan rekonstrukcji Twierdzy Toruń.



Ilustr. 3. Baszta nr 25. Widok od północy. Około 1903 roku. Źródło: <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/194308/edition/196349>, zdjęcie z zasobów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu

wiecznych strzelnic, wybito po dwie strzelnice dla dział. Istniejące powyżej fryzu trzy otwory na odwodnienie (utworzone również w miejscu wcześniejszych strzelnic) sugerują istnienie powyżej drugiej kondygnacji bojowej stropu bomboodpornego, wykonanego w postaci poduszki piaskowej. Istnienie takiego stropu jest tym bardziej prawdopodobne, gdyż takie rozwiązanie zastosowano w przebudowanej w XIX wieku na potrzeby twierdzy bramie Mostowej.

Mur miejski od strony Wisły został zamieniony w długi mur przeciwszturmowy, w którym wybito otwory strzelnicze do strzału na wprost, oraz rozebrano większość baszt, pozostawiając wyłącznie te, które nie wystawały znacznie przed lico muru.

Dziewiętnastowieczne modernizacje murów średniowiecznych prowadziły do przebudowania bram: Żeglarskiej, Łaziennej, Mostowej i św. Jakuba. W przypadku dwóch wymienionych na początku, miało to charakter przebudowy elewacji oraz prac na poziomie przejazdu w celu wzmocnienia zabezpieczeń. W związku z tym, górne części przebudowano w stylu neogotyckim, nadając im formę płaskich elewacji z szeroką wnęką, w której umieszczono dwie blendy zakończone trójliściami. Taki sam sposób dekoracji znalazł się również na dziewiętnastowiecznej bramie Chełmińskiej¹⁹. Po roku 1815 przekształcono pozostałe bramy. W Mostowej, nad ostatnim piętrem, wy-

¹⁹ *Atlas Twierdzy Toruń. Bramy Twierdzy Toruń*, pod red. J. Tandeckiego, L. Narębskiego, Toruń 2013, ryc. 7. Fragment elewacji Bramy Żeglarskiej w Toruniu i wycinek projektu elewacji Bramy Chełmińskiej.

budowany został strop przeciwbombowy, który miał uodpornić konstrukcję na ostrzał artyleryjski. Najwięcej zmian zaszło w bramie świętego Jakuba. Całość została znacząco obniżona. Zamurowano lub zmniejszono otwory zmieniając je w strzelnice oraz zwężono otwór bramy od strony miasta²⁰.

Średniowieczne mury obronne były rozbierane w sposób celowy i systematyczny dopiero od lat 70. XIX wieku. W tym czasie zapadła decyzja o budowie w Toruniu twierdzy pierścieniowej, w związku z czym dotychczasowe mury miejskie utraciły swoje znaczenie jako druga linia obrony. Pozostawiono tylko mur kurtynowy od strony Wisły, który pełnił funkcję przeciwszturmową.

Po pierwszej wojnie światowej Toruń przestał pełnić funkcję twierdzy, jednak Wojsko Polskie przejęło część budynków fortecznych, adaptując je w większości do celów magazynowych i mieszkalnych. Przystąpiono do rozbioru obwarowań nowożytnych wokół zespołu staromiejskiego, ale w dalszym ciągu pozostawiono mur kurtynowy wzdłuż Wisły, uzasadniając to względami obronnymi. Zawile losy historii sprawiły, że o ten mur oparto doraźną obronę w styczniu 1945 roku. Niemcy, szykując się do obrony Torunia, ponownie uznanego za Twierdzę, barykadowali średniowieczne bramy za pomocą worków z piaskiem, umieszczając tam środki ogniowe. Na szczęście dla toruńskich zabytków nie doszło do szturm na miasto, a garnizon niemiecki wyrwał się z okrążenia w nocy z 30 na 31 stycznia 1945.

Toruń w średniowieczu posiadał doskonały zespół obwarowań miejskich, który wraz z zamkiem krzyżackim stanowił silny kompleks obronny. Dość szybko, bo już w pierwszej połowie XV wieku, zaczęto ten kompleks przystosowywać do broni palnej, m.in. poprzez podwyższanie murów, likwidację krenelażu i budowę barbakanów. W kolejnych wiekach, pomimo budowy fortyfikacji bastionowych, nie rezygnowano z murów średniowiecznych, traktując je jako linię ostatecznej oporu lub czasami, wobec słabości nowożytnych wałów, opierając linie obrony o stare mury. Użyteczność fragmentów średniowiecznych fortyfikacji uznano jeszcze w XIX wieku, podczas przebudowy Torunia na niemiecką twierdzę graniczną, a próbowano używać ich do obrony jeszcze 1945 roku.

Bibliografia

- Atlas historyczny miast polskich. Prusy Królewskie i Warmia. Toruń*, pod red. A. Czacharowskiego, Toruń 1995.
- Atlas Twierdzy Toruń. Bramy Twierdzy Toruń*, pod red. J. Tandeckiego, L. Narębskiego, Toruń 2013.
- Atlas Twierdzy Toruń, Historia i źródła fortyfikacji Twierdzy Toruń*, pod red. M. Biskupa, L. Narębskiego, Toruń 2005.
- Atlas Twierdzy Toruń. Początki Pruskiej Twierdzy Toruń*, pod red. J. Tandeckiego, L. Narębskiego, Toruń 2016.

²⁰ Tamże, ryc. 1. Nowo wybudowana w 1834 r. wieża nr 6, zwana też wewnętrzną Bramą Jakubską w Toruniu.

- Dybaś B., *Dzieje wojskowe Torunia w latach 1548–1660* [w:] *Historia Torunia*, t. II, cz. II: *W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1994, s. 141–168.
- Dydała J., *Upadek miasta w dobie wojny północnej (1700–1718)* [w:] *Historia Torunia. Między barokiem a oświeceniem (1660–1793)*, t. II, cz. III, pod red. M. Biskupa, Toruń 1996, s. 138–174.
- Gąsiorowski E., *Średniowieczne obwarowania Torunia*, Toruń 2007.
- Gąsiorowski E., *Zespół obronny Bramy Starotoruńskiej w Toruniu* [w:] *Architektura et historiae: studia Mariano Arszyński: septuagenonio dedicata*, Toruń 1999, s. 315–339.
- Giętkowski E., Karpus Z., Rezmer W., *Twierdza Toruń*, Toruń 2004.
- Mikulski K., *Historia ulic nowomiejskich w XIII–XVIII w.* [w:] *Nowe Miasto Toruń 750 lat od lokacji*, pod red. K. Mikulskiego, P. Olińskiego, W. Rozyńkowskiego, Toruń 2014, s. 135–176.
- Nawrocki Z., *Dzieje średniowiecznych murów obronnych w Toruniu od XV do XVIII w.* [w:] *Ochrona zabytków architektury obronnej. Materiały XV Seminarium Krajoznawczego Wojska Polskiego „Fortyfikacje ziemi chełmińskiej” Krajowej Narady Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji*, pod red. J. Furtaka, Warszawa 2002, s. 49–74.
- Nawrocki Z., *Nowożytnie przekształcenia średniowiecznych fortyfikacji Torunia*, „Rocznik Toruński”, 1997, R. 24, 1997, s. 39–65.
- Nawrocki Z., *Zamek krzyżacki w Toruniu XIII–XXI w., cz. 1: Budowa, upadek i ponowne zagospodarowanie* [w:] *Zamek krzyżacki w Toruniu XIII–XXI w. Studium historyczno-architektoniczne z katalogiem detalu architektonicznego ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, pod red. M. Rubinkowicza, Toruń 2017, s. 10–83.
- Stankiewicz J., *Twierdza Toruń cz. I*, „Zapiski Historyczne”, 1972, t. 37, z. 4, s. 9–68.
- Steinbrecht C., *Thorn in mittelalter*, Berlin 1885.
- Tomczak E., *Twierdza Toruń w średniowieczu*, „Rocznik Toruński”, 1971, R. 5, s. 31–63.

Adaptation of Toruń's medieval fortifications to the needs of firearms

Summary

Medieval Toruń was one of the most fortified cities in the lands of the Teutonic Order. It was surrounded by a defensive system, which consisted of the double walls of the Old and New Town and the Teutonic castle, which was its integral part.

After 1411, in connection with the threat of another war with the Polish-Lithuanian alliance, the modernization of the city fortifications began, taking into account the threat arising from the possible use of firearms by the aggressor. During this period, the walls were raised, the battlements were walled up and new loopholes were built to better protect both the buildings and residents against fire. Until 1454, two barbican were also built and the New Town gates were reinforced with foregates. Another turning point in the adaptation of medieval fortifications to the needs of the then battlefield is the Thirteen Years' War. The demolition of the castle resulted in the need to rebuild part of the walls into fortifications already typical of the early modern era.

Despite the surroundings of Toruń at the beginning of the 17th century with bastion fortifications, the use of medieval, “outdated” walls was not abandoned. They were to constitute the second line of defense. Due to the weakness of some sections of the earth embankments, the defense was still based on the double ring of medieval walls. In some sections it was actually the first line of defense. The medieval walls were effectively used both during the siege of Toruń in 1629 and in 1658, and some parts were modernized even in the 1830s.

Keywords: Toruń fortress, medieval city walls, adaptation, firearms

ALEKSANDER BACZKOWSKI¹

Kraków

Koncepcje obrony Krakowa podczas II wojny północnej

Streszczenie

Artykuł porusza koncepcje obrony miasta zaproponowane przez Stefana Czarnieckiego broniącego Krakowa przed wojskami Karola X Gustawa we wrześniu i październiku 1655 r. oraz szwedzkiego gubernatora Paula Wirtza zmagającego się w latach 1656–1657 z polską blokadą miasta i z oblężeniem austriacko-polskim w lipcu i sierpniu 1657 r. Poruszone zostały również kwestie umocnień miasta.

Słowa kluczowe: Kraków, II wojna północna, koncepcje obrony miasta

Połowa XVII w. była dla Krakowa czasem ciężkim. W latach 1655–1657 miasto stało się areną walk dla wojsk szwedzkich, siedmiogrodzkich, polskich i austriackich. Sytuacja ta oznaczała, że miasto musiało stać się warownią zdolną do odpierania kolejnych ataków nieprzyjaciół. W czasie dwóch lat w Krakowie broniły się zarówno oddziały polskie jak i szwedzko-siedmiogrodzkie. Okres po roku 1657 do końca II wojny północnej to czas znacznego wzrostu zainteresowania obronnością miasta.

W niniejszym artykule omówione zostaną koncepcje obrony miasta zaproponowane przez Stefana Czarnieckiego broniącego Krakowa przed wojskami Karola X Gustawa we wrześniu i październiku 1655 r., szwedzkiego gubernatora Paula Wirtza zmagającego się w latach 1656–1657 z polską blokadą miasta oraz z oblężeniem austriacko-polskim w lipcu i sierpniu 1657 r. Na koniec przedstawione zostaną koncepcje umocnienia miasta, które powzięto w wyniku doświadczeń wyżej wymienionych walk do końca 1660 r.

Żeby zrozumieć koncepcje obrony Krakowa w połowie XVII w. należy przyjrzeć się wyglądowni miasta w tym czasie. Właściwie najszusniej byłoby mówić nie o mieście Krakowie ale o krakowskim zespole miejskim. Zespole, który w istocie składał się z trzech odrębnych miast, zamku królewskiego oraz licznych przedmieść. W cen-

¹ Adam Baczkowski, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

trum tego zespołu znajdowało się miasto Kraków. Ufortyfikowane murami na przełomie XIII i XIV w.² W XVII w. system obronny Krakowa składał się z podwójnej linii murów wzmocnionych basztami oraz wieżami bramnymi z przedbramiami. Najsilniejszym fragmentem fortyfikacji krakowskich był północny odcinek murów, w którym znajdował się słynny barbakan przed bramą Floriańską. Północny odcinek wzmocniony był ponadto ziemnym wałem i systemem fos. Fortyfikacje w południowo-wschodniej i południowo-zachodniej części miasta były znacznie słabsze, zmniejszała się tam gęstość baszt, zanikał również wał ziemny. Na południu mury miejskie dochodziły do silnie umocnionego, choć już przestarzałego systemu umocnień zamku wawelskiego³.

Na południe od Krakowa, położone na wyspie na Wiśle znajdowało się miasto Kazimierz. Ufortyfikowane było w sposób znacznie słabszy od Krakowa. Podobnie jak w wypadku pierwszego z miast i tutaj podstawą były fortyfikacje o średniowiecznej proveniencji. Główną linię obronną stanowił pojedynczy mur obronny wzmocniony wieżami bramnymi. Dodatkowo w murze znajdowały się nieliczne baszty. Miasto było ponadto bronione przez walory naturalne to jest koryta Wisły. Jak pokazują lustracje z połowy XVII w., mury Kazimierza były w złym stanie technicznym. W 1638 r. połowa bramy Skawińskiej uległa zawaleniu. Natomiast odcinek murów w południowo-wschodniej części miasta został zdewastowany przez mieszkańców wybijających w nim okna i furty⁴.

Na północ od Krakowa znajdowało się miasto Kleparz. Posiadało ono jedynie śladowy system umocnień. Fortyfikacje drewniano ziemne znajdujące się po północnej stronie Kleparza, prawdopodobnie zostały wykorzystane w 1587 r. do obrony miasta przed wojskami arcyksięcia Maksymiliana, jednak w XVII w. wały te zaniknęły do tego stopnia, że nie nadawały się do stworzenia linii obronnej na wypadek walk ze Szwedami⁵.

Krakowski zespół miejski składał się ponadto z szeregu przedmieść takich jak Garbary i Piasek — znajdujące się na zachód od Kleparza, Wesoła na wschód od Krakowa czy Stradom położony pomiędzy Krakowem a Kazimierzem. W zabudowie przedmieść wyróżniały się zabudowania klasztorne: przede wszystkim klasztor Bernardynów na Stradomiu, klasztor Karmelitów na Piasku oraz znajdujący się nieco dalej na zachód od miasta klasztor Norbertanek na Salwatorze⁶.

² J. Wyrozumski, *Kraków w wiekach średnich*, Dzieje Krakowa t. 1, Kraków 1992, s. 184.

³ Więcej o fortyfikacjach Krakowa zob.: J. Bogdanowski, *Warownie i zieleń twierdzy Kraków*, Kraków 1979; J. Bogdanowski, *Barbakan jako „dzieło kluczowe” miasta*, „Teki Komisji Architektury i Urbanistyki” t. IX, red. J. Bogdanowski; J. Muczkowski, *Dawne warownie Krakowa*, „Rocznik Krakowski” t. XIII, 1911, s. 1–48; A. Swarczewski, *Południowo-zachodni odcinek murów obronnych Krakowa*, „Teki Komisji Architektury i Urbanistyki” t. IX, red. J. Bogdanowski; J. Pachonński, *Dawne mury floriańskie*, Kraków 1956; Z. Pianowski, *Wawel obronny*, Kraków 1991.

⁴ *Lustracja województwa krakowskiego 1659–1664*, t. II, Warszawa 2005, s. 364; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Dzieje Krakowa t. II, Kraków 1984, s. 186.

⁵ Z. Beiersdorf, *Kleparz [w:] Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 439–440; K. Lepszy, *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Oświęcim 2015, s. 34–35.

⁶ M. Tobiasz, *Fortyfikacje dawnego Krakowa*, Kraków 1973, s. 24.

Ten krótki opis pozwala nam uświadomić sobie jak skomplikowany kształt miał krakowski zespół miejski, a co się z tym wiąże jak trudny był do obrony. Sytuację komplikował jeszcze fakt, że od średniowiecza linia obronna opierała się na fortyfikacjach basztowych otaczających tylko fragmenty zespołu miejskiego. W 1587 r. podczas obrony Krakowa przed arcyksięciem Maksymilianem obrońcy usypali fortyfikacje na północ od zespołu miejskiego, otaczając nimi również Kleparz i część przedmieść były to jednak działania doraźne i nie przełożyły się na stworzenie stałej linii obronnej⁷.

Z tego powodu w połowie XVII w. podstawą obrony miasta wciąż pozostawały fortyfikacje średniowieczne, doraźnie wzmacniane konstrukcjami ziemnymi. Ostatnich wzmocnień dokonano w 1655 r. tuż przed przybyciem Szwedów pod mury miasta.

Szwedzkie oblężenie miasta rozpoczęło się 25 września 1655 r. W mieście bronił się Stefan Czarniecki z siłami liczącymi około 4500 ludzi z czego jednak tylko 2200 stanowiło regularne wojsko, ponadto miasto było wyposażone w około 160 armat⁸. Naprzeciw niego stanął Karol X Gustaw z armią liczącą około 13–14 000 żołnierzy i 60 działami⁹. Szczipłe siły którymi przyszło dowodzić Czarnieckiemu zmusiły go do zarzucenia koncepcji obrony w murach Kazimierza i obsadzenia wyłącznie fortyfikacji Krakowa i zamku wawelskiego. Wojsko rozmieszczono, w przeważającej mierze, na wałach znajdujących się na zewnątrz fortyfikacji murowanych. Artylerię rozmieszczono tak, żeby broniła bram miejskich — baszty zostały wyposażone w broń ręczną¹⁰. Co więcej, jeszcze na początku sierpnia władze miejskie zdecydowały o zasypaniu ziemią czterech z siedmiu bram miejskich.

Jednak to nie samo oblężenie miało przesądzić o losie Krakowa. Wielkość armii prowadzonej przez Karola X Gustawa i słabość obrońców oznaczała, że miasto zależne będzie od nadejścia odsieczy. 24 września na wieść o zbliżających się oddziałach szwedzkich zwołana przez przebywającego w Krakowie króla Jana II Kazimierza narada senatu ustaliła, że w Krakowie pozostanie z wojskiem Stefan Czarniecki, natomiast hetman Stanisław Lanckoroński prowadzący oddziały wojsk kwarcianych w sile ok. 5000 ludzi miał wycofać się na wschód, połączyć z oddziałami hetmana Stanisława Potockiego i z tymi siłami przyjsć na odsiecz oblężonego miasta. Co bardzo istotne jeżeli odsiecz by nie nadeszła w ciągu 2–3 tygodni Czarniecki miał prędo poddać miasto¹¹.

Postanowienia te jasno ukazują nam koncepcję obrony miasta powziętą przez króla. Kluczowym elementem walk o miasto miało nie być samo oblężenie, lecz nadejście odsieczy. 3 października wojska polskie idące na odsiecz miastu zostały rozbite w bitwie pod Wojniczem co w gruncie rzeczy przesądziło o losie Krakowa. Czarniecki skapitulował na honorowych warunkach dopiero 19 października. Warto jednak przyrzeć się sposobowi obrony miasta, którą zaproponował Czarniecki w trakcie ponad trzytygodniowego oblężenia.

⁷ J. Bogdanowski, *Warownie i zielen...*, s. 55.

⁸ T. Nowak, *Operacja krakowska Karola X Gustawa 17 IX – 19 X 1655 r.* [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 215.

⁹ Tamże, s. 218–220.

¹⁰ Tamże, s. 211.

¹¹ Tamże, s. 215.

25 września, jeszcze przed przybyciem Szwedów, Czarniecki nakazał oczyszczenie przedpola, czyli spalenie przedmieść Krakowa oraz miasta Kleparz¹². Jak się miało okazać, obrona wyłącznie w murach miasta Krakwa była wyrokiem dla zespołu miejskiego. Następnego dnia (26 września) wojska szwedzkie z marszu zdobyły niebroniony Kazimierz, który splądrowały i spaliły. Następnie, licząc na zaskoczenie, wojska Karola X przekroczyły most na Wiśle oddzielający Kazimierz od Krakowa (którego obrońcy nie zdołali zniszczyć!) i zaatakowały bramę Grodzką. W celu zdobycia dogodnej pozycji do atakowania miasta, Szwedzi zajęli klasztor Bernardynów znajdujący się w bezpośredniej bliskości fortyfikacji Wawelu i bramy Grodzkiej, gdzie umieścili artylerię i rozpoczęli ostrzał miasta¹³.

To bardzo istotna informacja bowiem pokazuje główne obiekty walk między Polakami a Szwedami w pierwszej fazie oblężenia. Głównym celem obrońców stało się teraz wyparcie Szwedów z zabudowań stanowiących dla nich dogodne schronienie oraz punkty dla rozstawienia artylerii. Podobnie więc jak w przypadku północno-zachodnich przedmieść Krakowa, tak i tym razem Czarniecki nakazał podpalenie zabudowań podzamcza, z którego ogień rozprzestrzenił się na Stradom, utrudniając Szwedom tym samym kontynuowanie walk.

Niemożność ponowienia zmasowanego ataku na fortyfikacje bramy Grodzkiej zmusiła Szwedów do szukania innego miejsca dogodnego do ataku. Tym razem atakujący obrali sobie za cel północno-zachodni odcinek murów miejskich rozstawiając baterię artyleryjską w okolicy klasztoru Karmelitów na Piasku¹⁴. W ciągu pierwszych dni oblężenia Szwedzi stworzyli szereg szańców wokół Krakowa osłaniających przed wypadami obrońców baterie artyleryjskie¹⁵. To właśnie o te punkty obronne miały rozegrać się najcięższe walki, obrońcy kilkakrotnie dokonywali wypadów za mury w celu zniszczenia szwedzkich baterii¹⁶. Próby te jednak nie doprowadziły do znaczących strat wśród Szwedów i w żadnym stopniu nie przyczyniły się do ostatecznego wyniku oblężenia.

Wraz ze zdobyciem miasta Szwedzi przystąpili do modernizacji ziemnych umocnień Krakowa. Najintensywniejsze prace przypadły na rok 1657¹⁷. Widzimy więc, że istota obrony miasta, to jest bronienie się na linii fortyfikacji średniowiecznych została utrzymana przez Szwedów. Podobnie jak w przypadku wojsk polskich, szwedzkich było zbyt mało dla stworzenia zewnętrznej linii obronnej, która otoczyła by cały zespół miejski, który wprawdzie zniszczony, wciąż jeszcze stanowił zabezpieczenie przed ostrzałem dla wojsk atakujących¹⁸. Inaczej jednak niż Czarniecki, szwedzki gubernator Krakowa Paul Wirtz postanowił bronić się również w murach Kazimierza.

¹² J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI–XVIII...*, s. 366.

¹³ A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Lublin 2006, s. 263.

¹⁴ T. Nowak, *Operacja krakowska Karola X Gustawa...*, s. 225.

¹⁵ S. Puffendorf, *De rebus a Carolo Gustavo sveciae rege gestis commentariorum libri septem elegantissimis tabulis aeneis exornati cum triplici indie*, Nürnberg 1696, s. 74.

¹⁶ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI–XVIII...*, s. 369.

¹⁷ Tamże, s. 383.

¹⁸ Więcej o liczebności wojsk szwedzkich: J. Stoliccki, *Oblężenie Krakowa przez Jerzego Lubomirskiego w latach 1656–1657*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. 40, Białystok 2003, s. 95.

W efekcie prac inżynierskich prowadzonych przez Szwedów na północy miasta powstał system połowych umocnień. Na zachowanych planach Izydora Affaity z 1657 r. jesteśmy w stanie dostrzec zbudowane w tym okresie 2 bastiony na północy Krakowa¹⁹. Również mury Kazimierza zostały wzmocnione fortyfikacjami ziemnymi, które jednak nie tworzyły jednego systemu obronnego, a były raczej osobnymi dziełami fortecznymi.

Co więcej, Szwedzi stworzyli reduty wysunięte poza główną linię obrony, a umieszczone na terenie krakowskich przedmieść, miasta Kleparz oraz na południe od Kazimierza, na prawym brzegu Wisły. O ich istnieniu dowiadujemy się z relacji opisujących walki o Kraków w 1657 r. zamieszczonych w niemieckojęzycznym dziele *Theatrum Europeum* tom 8, oraz włoskojęzycznym *Historia di Leopoldo Cesare...* O jedną z nich, znajdującą się w okolicach kościoła św. Floriana, a więc na północ od fortyfikacji Krakowa, walki rozpoczęły się wraz z nadejściem pierwszych oddziałów wojsk austriackich w lipcu 1657 r. — źródła podają różne daty 12 lub 18 lipca. Słaby punkt obrony został zdobyty przez Austriaków²⁰. Podobnie wyglądała sytuacja z pozycjami szwedzkimi na południe od Kazimierza. Najprawdopodobniej w dniu 20 lub 22 lipca wojska austriackie pod wodzą pułkownika Jacquesa Geranta przeprawiły się na prawy brzeg Wisły gdzie stoczyły zwycięską walkę z załogami wysuniętych pozycji szwedzkich. W drugim rzucie przez rzekę przeprawiły się oddziały dowodzone przez generała Ludwika de Souches, które rozpoczęły walkę o budynki zajmowane przez Szwedów²¹.

Szwedzi, a od 28 marca 1657 r. również Siedmiogrodzianie, którzy zasilili garnizon miasta, nie ograniczyli się jedynie do obrony fortyfikacji. Słabość polskich oddziałów, od 1656 r. próbujących blokować Kraków, pozwoliła broniącym się wojskom na akcje zbrojne na dalekim przedpolu. W czerwcu 1656 r. Szwedzi rozbili pod Mogiłą, a więc ok. 9 km na wschód od murów Krakowa, oddziały starosty korczyńskiego Jana Dembińskiego²². Pod koniec lipca tego samego roku Szwedzi opuścili mury miasta żeby zaatakować obozujące na zachód od Krakowa wojska Michała Zebrzydowskiego, po początkowych niepowodzeniach w starciu koło Bielan udało się Szwedom rozbić Polaków pod Tyńcem — odpowiednio ok. 7 i 11 km od murów Krakowa. Należy zaznaczyć, że oddziały Dembińskiego były nieliczne ok. 2000, a Zebrzydowskiego wprawdzie liczyły ok. 5000–6000 ludzi, były jednak skłócone ze sobą i ostatecznie po rozbiciu przez Szwedów rozeszły się w atmosferze niezgody²³.

¹⁹ G.G. Priorato, *Historia di Leopoldo Cesare: continente le cose piu memorabili successe in Europa, dal 1656 sino al. 1670*, Vienna 1670, s. 30; *Theatri Europeai Achter Teil von den denkwürdigsten Geschichten so siech hie und da in Europa, und zwar vornehmlich in Friedens Geschäften in dem Heil [...]*, Frankfurt am Main 1693, s. 120.

²⁰ *Theatri Europeai...*, s. 121.

²¹ G.G. Priorato, *Historia di Leopoldo Cesare...*, s. 29.

²² R. Dzieszynski, *Kraków 1655–1660*, Warszawa 2019, s. 157; J. Stolicki, *Oblężenie Krakowa przez Jerzego Lubomirskiego...*, s. 91

²³ T. Nowak, *Kasper Kasprzycki, nieznan bohater z czasów „Potopu”*, „Przegląd Historyczny” 50/2, 1959.

Sytuacja Szwedów zmieniła się wraz z przybyciem 6 października 1656 r. pod mury Krakowa silniejszych oddziałów dowodzonych przez Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Znaczna dysproporcja między siłami, wojsk polskich w szczytowym momencie miało być ok. 13–14 000, zmusiły wojska Wirtza do zmiany sposobu obrony²⁴. Działania ofensywne Szwedów zostały znacznie zmniejszone, a nieliczne próby zaatakowania obozu polskiego kończyły się fiaskiem. Lubomirski rozłożył się obozem na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Kazimierza i właśnie to miasto miało się stać celem ataku polskich wojsk. Decyzja Lubomirskiego była bez wątpienia słuszna jeśli weźmiemy pod uwagę słabość fortyfikacji kazimierskich. Jak się miało jednak okazać sama słabość umocnień nie wystarczyła do zdobycia miasta bowiem Lubomirskiemu brakowało spójnej koncepcji oblężenia Krakowa i nie udało mu się wykorzystać znacznej przewagi liczebnej. Bez wątpienia istotny był fakt, że Polacy posiadali bardzo słabą artylerię. Co więcej Wirtz uciekł się do podstępu i kiedy 19 października Lubomirski zarządził kolejny atak agenci szwedzcy przeniknęli do polskiego obozu i podpalili go. Incydent ten obniżył na tyle morale wojsk polskich, że znaczna ich część rozjechała się, historiografia podaje że obóz polski mogło opuścić nawet do 2/3 wojsk²⁵.

Kiedy w lipcu 1657 r. wojska austriacko-polskie zaczęły gromadzić się pod murami Krakowa, Szwedzi i Siedmiogrodzianie, których siły wynosiły ok. 5500 ludzi, poniechali aktywnej działalności na przedpolu. Jeszcze pod koniec czerwca tego roku, kiedy oddziały austriackie wkroczyły na tereny Rzeczypospolitej i zmierzając na wschód w celu zablokowania drogi na Kraków głównym wojskiem Jerzego II Rakoczego miały miasto, stacjonujące w Krakowie oddziały siedmiogrodzkie i szwedzkie postanowiły zaatakować. Krwawa potyczka zakończyła się klęską garnizonu krakowskiego, który miał jakoby stracić 100 zabitych i 400 rannych²⁶.

Regularne oblężenie Krakowa, które rozpoczęło się w lipcu 1657 r. i trwało do kapitulacji garnizonu szwedzkiego 25 sierpnia, wyglądało ze strategicznego punktu widzenia podobnie do oblężenia z 1655 r. Widać jednak w działaniach wojsk szwedzko-siedmiogrodzkich większy rozmach w planowaniu obrony miasta. Przede wszystkim, jak zostało już wspomniane, znacznie rozbudowano fortyfikacje ziemne otaczające średniowieczne mury, ponadto pogłębiono obronę poprzez budowę umocnień oraz adaptację murowanych budynków na przedmieściach Krakowa. W końcu zaś Wirtz postanowił bronić się również w słabych murach Kazimierza, który, co warto podkreślić, nie został zdobyty w trakcie żadnego z polskich oblężeń.

Niewątpliwie decyzja o ostatecznym poddaniu miasta zarówno w 1655 i 1657 r. podyktowana była brakiem realnych szans na odsiecz. W pierwszych dniach sierpnia 1657 r. do obozu polsko-austriackiego dotarła wieść o podpisaniu układu w Międzyborzu z Jerzym II Rakoczem²⁷. Oznaczało to rozpoczęcie żmudnych negocjacji z dowódcami załogi Krakowa, które w efekcie doprowadziły do opuszcze-

²⁴ J. Stolicki, *Oblężenie Krakowa przez Jerzego Lubomirskiego...*, s. 108–109.

²⁵ Tamże, s. 109–111.

²⁶ *Theatri Europei...*, s. 121.

²⁷ L. Podhorodecki, *Rapier i koncerz*, Warszawa 1985, s. 344.

nia miasta przez wojska siedmiogrodzkie 18 sierpnia, a 25 sierpnia do kapitulacji Wirtza²⁸.

Szwedzi nie powrócili do Krakowa już do końca wojny. Doświadczenia walk doprowadziły jednak do zwiększenia zainteresowania obronnością miasta. Koncepcję obrony na linii średniowiecznych umocnień uznano za nieefektywną. W konsekwencji sejm 1658 r. powołał do życia „Komisję Krakowską” mającą za zadanie uporządkowanie przestrzenne przedmieść krakowskich, tak aby możliwa była budowa nowoczesnej linii obronnej²⁹. W tym samym roku — 1658 — zaliczono Kraków do „fortec Rzeczypospolitej”, to jest miast i zamków mających zostać obsadzonych załogą państwową. Kraków miał otrzymać wsparcie finansowe dla utrzymania artylerii i amunicji. „Komisja Krakowska” nie zebrała się w 1658 r. ani raz³⁰. „Komisja Krakowska” powołana powtórnie w 1659 r.³¹ w powiększonym składzie, działała więcej niż jej poprzedniczka. Główną postacią „nowej” Komisji stał się Krzysztof Mieroszewski. Jej zadaniem było zaplanowanie nowej linii fortyfikacyjnej, która miała otaczać zarówno miasto Kraków jak i Kleparz, Stradom, oraz klasztory Karmelitów i Bernardynów. Ten niezwykle ciekawy fakt ewolucji myśli o fortyfikowaniu miasta prof. Bogusław Dybaś przypisuje problemom rozplanowania przestrzennego nowej linii obronnej, na której przeszkodzie stały zabudowania miast satelickich i przedmieść³². Bez względu na to, nowa koncepcja była bez wątpienia nieporównywalnie nowocześniejsza od koncepcji budowy umocnień bastionowych na linii murów średniowiecznych.

Niestety, jak się miało okazać, koncepcje takiego ufortyfikowania miasta, a co za tym idzie całkowitej zmiany sposobu jego obrony nie doszły nigdy do skutku.

Podsumowując, skomplikowane rozplanowanie przestrzenne krakowskiego zespołu miejskiego skutecznie utrudniało prowadzenie obrony. Zarówno Polacy broniący się w 1655 r. jak i Szwedzi 1657 r. dysponowali wojskim zbyt nielicznym, żeby pozwolić sobie na zakrojone na szeroką skalę działania na dalekim przedpolu. Ich głównym oparciem była linia obronna złożona ze średniowiecznych murów miejskich wzmocnionych basztami i poprzedzającymi je fortyfikacjami ziemnymi. Konstrukcje ziemne miały w istocie charakter umocnień doraźnych. W latach 1656–1657 kiedy słabsze oddziały polskie, nie posiadające wystarczająco silnej artylerii do przeprowadzenia regularnego oblężenia, starały się blokować Kraków, Szwedzi organizowali wypadki i skutecznie odpierali nieprzyjaciela na dalekim przedpolu. Wojska Paula Wirtza starały się też zapanować nad zniszczonymi przedmieściami, tworząc na ich terenie wysunięte punkty obrony, tak jak koło kościoła św. Floriana, oraz postanowiły bronić fortyfikacji Kazimierza.

Zniszczenia, które spadły na krakowski zespół miejski w wyniku prowadzonych działań wojennych, po raz kolejny zwróciły uwagę współczesnych na konieczność

²⁸ A. Walewski, *Historia wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza (1655–1660)*, t. II, Kraków 1868, s. 100–102.

²⁹ *Volumina Legum*, t. IV, Petersburg 1860, s. 255.

³⁰ B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej*, Toruń 2018, s. 225–226.

³¹ *Volumina Legum...*, s. 289.

³² B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej...*, s. 306.

stworzenia nowej linii obronnej, która osłoniłaby przynajmniej część zespołu miejskiego, tworząc jeden spójny system obronny. Działania które podjęto nie przyniosły jednak spodziewanego rezultatu. Państwo Polskie, a tym bardziej miasto Kraków, nie było w stanie przeprowadzić tak wielkiej inwestycji inżynierskiej. W latach 70. i 80. XVII w. w ramach poprawy obronności miasta zdecydowano się na zaadaptowanie do celów obronnych fortyfikacje ziemne zbudowane przez Szwedów w czasie okupacji miasta, postanowiono także wzorem Szwedów pogłębić obronę poprzez inkastelację klasztorów Karmelitów na Piasku i Bernardynów.

Na koniec warto zwrócić uwagę na podobieństwo koncepcji obrony Krakowa wyśniewanej przez Szwedów z ostateczną rozbudową fortyfikacji przeprowadzoną w latach 70. i 80. XVII w. Niestety pokazuje ona jasno, że Rzeczpospolita nie była w stanie doprowadzić do modernizacji fortyfikacji w wystarczającym stopniu i ograniczyła się do rozwiązań doraźnych, nie mogących się równać z nowoczesnym systemem obronnym.

Bibliografia

Źródła

Lustracja województwa krakowskiego 1659–1664, t. II, Warszawa 2005.

Priorato G.G., *Historia di Leopoldo Cesare: continente le cose piu memorabili successe in Europa, dal 1656 sino al. 1670*, Vienna 1670.

Pufendorf S., *De rebus a Carolo Gustavo sveciae rege gestis commentariorum libri septem elegantissimis tabulis aeneis exornati cum triplici indie*, Nürnberg 1696.

Theatri Europei Achter Teil Von den denckwürdigsten Geschichten so siech hie und da in Europa, und zwar vornehmlich in Friedens Geschäften in dem Heil..., Frankfurt am Main 1693.

Volumina Legum, t. IV, Petersburg 1860.

Opracowania

Beiersdorf Z., *Kleparz [w:] Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007.

Bieniarzówna J., Małecki J.M., *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Dzieje Krakowa t. II, Kraków 1984.

Bogdanowski J., *Barbakan jako „dzieło kluczowe” miasta*, „Teki Komisji Architektury i Urbanistyki” t. IX, red. J. Bogdanowski, Kraków 1975.

Bogdanowski J., *Warownie i zieleń twierdzy Kraków*, Kraków 1979.

Dybaś B., *Fortece Rzeczypospolitej*, Toruń 2018.

Dzieszyński R., *Kraków 1655–1660*, Warszawa 2019.

Kersten A., *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Lublin 2006.

Lepszy K., *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Oświęcim 2015.

Muczkowski J., *Dawne warownie Krakowa*, „Rocznik Krakowski” t. XIII, 1911, s. 1–48.

Nowak T., *Kasper Kasprzycki, nieznanый bohater z czasów „Potopu”*, „Przegląd Historyczny” 50/2, 1959, s. 225–247.

Nowak T., *Operacja krakowska Karola X Gustawa 17 IX – 19 X 1655 r. [w:] Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973.

Pachoński J., *Dawne mury floriańskie*, Kraków 1956.

Pianowski Z., *Wawel obronny*, Kraków 1991.

Podhorodecki L., *Rapier i koncerz*, Warszawa 1985.

Stolicki J., *Oblężenie Krakowa przez Jerzego Lubomirskiego w latach 1656–1657*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. 40, Białystok 2003.

Swaryczewski A., *Południowo-zachodni odcinek murów obronnych Krakowa*, „Teka Komisji Architektury i Urbanistyki” t. IX, red. J. Bogdanowski, Kraków 1975.

Tobiasz M., *Fortyfikacje dawnego Krakowa*, Kraków 1973.

Walewski A., *Historia wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza (1655–1660)*, t. II, Kraków 1868.

Wyrozumski J., *Kraków w wiekach średnich*, Dzieje Krakowa t. 1, Kraków 1992.

The concepts of defence Krakow during the Second Northern War

Summary

This article will deal with the concepts of defending the city proposed by Stefan Czarniecki, defending Krakow against the troops of Charles X Gustav in September and October 1655, the Swedish governor Paul Wirtz in the years 1656–1657 struggling with the Polish blockade of the city and the Austrian-Polish siege in July and August 1657. The issues of the town's fortifications will also be discussed.

Keywords: Krakow, Second Northern War, city defence concepts

DAMIAN DRZAZGA¹

Wrocław

Raszyn jako przykład bitwy obronnej opartej na rzece

Streszczenie

Artykuł porusza problem systemu obronnego, jaki został zastosowany przez armie Księstwa Warszawskiego w bitwie pod Raszynem. W artykule analizowane są warunki terenowe oraz ich relacja do zastosowanych rozwiązań natury taktycznej przez obie armie. Rozważany jest również problem oceny owej batalii w historiografii polskiej, opisana jest jej metamorfoza oraz najważniejsze aspekty, na które zwracali uwagę badacze. Autor artykułu polemizuje z niektórymi tezami wcześniejszych autorów, by na koniec, w charakterze podsumowania przedstawić swój punkt widzenia dotyczący bitwy pod Raszynem.

Słowa kluczowe: bitwa pod Raszynem, historiografia polska, wojna polsko-austriacka, bitwa obronna, Józef Poniatowski, Ferdynand d'Este, rok 1809, system obronny, Raszyn, epoka napoleońska

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się sposobowi w jaki wojsko Księstwa Warszawskiego broniło pozycji w okolicach Raszyna. W niniejszej pracy zwrócona zostanie uwaga na pewne aspekty, które umykały wcześniejszym badaczom tejsze bitwy, a wzięcie ich pod uwagę może zmienić obraz rzeczony batalii, który utrwalił się nie tylko w powszechnej świadomości, ale również na kartach polskiej historiografii. W pierwszej części artykułu poddany krytyce będzie sposób, w jaki wojsko pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego zachowywało się 19 kwietnia w okolicach Raszyna. Przeanalizowany zostanie charakter terenu a także jego relację do zastosowanych rozwiązań taktycznych. Druga część skupi się na tym, w jaki sposób polscy badacze patrzyli na starcie na południowy zachód od Warszawy. Będzie to swoista polemika z tezami w zaprezentowanymi przez tych badaczy na temat starcia pod Raszynem. Na samym końcu przedstawię swój punkt widzenia dotyczący starcia w okolicach Warszawy z 1809 r.

¹ Damian Drzazga, Uniwersytet Wrocławski. ORCID: 0000-0002-2040-0242.

Zanim przejdziemy do opisu charakteru obrony pozycji raszyńskiej, warto przyjąć się literaturze, która traktuje na temat interesującej nas bitwy — bezpośrednio lub w kontekście szerszego spojrzenia na wojnę 1809 r. Pierwszą próbą ujęcia całej wojny polsko-austriackiej było anonimowe dzieło z 1831 roku: *Opis wypadków wojennych w Polsce pod dowództwem Józefa X Poniatowskiego w 1809 roku*², gdzie znajdujemy bardzo skąpe informacje dotyczące samej bitwy pod Raszynem. Kolejną była praca Romana Sołtyka, wydana w 1841 roku w Paryżu: *Relation des opérations de l'armée aux ordres du prince Joseph Poniatowski, pendant la campagne de 1809 en Pologne contre les Autrichiens*³, pozycja ta jest o tyle interesująca, że została napisana przez uczestnika tej bitwy, który wchodził w skład grupy gen. Sokolnickiego, kolejną istotną pracą jest anonimowe dzieło: *Rys historyczny kampanii odbytej w 1809 roku w Księstwie Warszawskim pod dowództwem Księcia Józefa Poniatowskiego*⁴. O bitwie pisali również uczniowie Szymona Askenazego: gen. Marian Kukiel⁵ oraz Adam Skałkowski⁶, próbę analizy wojny polsko-austriacką podjął także Gustaw Cichowicz (Gustaw Ochwicz)⁷, w końcu starcie zostało również opisane w monumentalnym dziele Bronisława Pawłowskiego⁸ oraz u Gabriela Zycha⁹. U schyłku XX w. bitwa ta doczekała się monografii o charakterze popularnonaukowym autorstwa Romana Wybranowskiego¹⁰, oraz kolejnej wydanej już w XXI w. pióra Wojciecha Kucharskiego¹¹. Przy wymienianiu literatury nie można nie wspomnieć o pracach Czesława Grzelaka, który interesował się przede wszystkim rolą artylerii w tej bitwie¹². Ze wszystkich tych pozycji najbardziej wartościowe poznawczo są: Zycha oraz Pawłowskiego, ponieważ obaj pracowali zarówno na archiwaliach strony polskiej jak i austriackiej, przy czym Pawłowski miał dostęp do dokumentów, które w wyniku II wojny światowej zostały zniszczone¹³, co tym bardziej zwiększa

² *Opis wypadków wojennych w Polsce pod dowództwem Józefa X. Poniatowskiego w 1809 roku*, Warszawa 1831, s. 9–10.

³ R. Sołtyk *Relation des opérations de l'armée aux ordres du prince Joseph Poniatowski, pendant la campagne de 1809 en Pologne contre les Autrichiens*, Paryż 1841, s. 147–156.

⁴ *Rys historyczny kampanii odbytej w 1809 roku w Księstwie Warszawskim pod dowództwem Księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 1889, s. 22–35.

⁵ M. Kukiel, *Bitwa pod Raszynem* [w:] Marian Kukiel, *Studia Historyczne, Wybór artykułów z lat 1909–1939*, oprac. Tomasz Siwierski, Warszawa 2018.

⁶ A. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Lwów–Warszawa 1908, s. 3–33.

⁷ G. Ochwicz (A. Cichowicz), *Rok 1809*, Poznań 1918, s. 29–48.

⁸ B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Oświęcim 2019, s. 124–135.

⁹ G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961, s. 102–107.

¹⁰ R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, s. 88–136.

¹¹ W. Kucharski, *Bitwa pod Raszynem 1809*, Warszawa 2017, s. 148–188.

¹² Zob. C. Grzelak, *Rola artylerii w bitwie pod Raszynem*, „Studia i materiały do historii wojskowości” t. XXII r. 1979; tenże, *Raszyńska reduta 1809*, Warszawa 1991; Tenże, *Rola terenu w bitwie pod Raszynem 1809 roku* [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Matusak, M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2004.

¹³ Na problem braku źródeł niezbędnych do odtworzenia pierwszego etapu kampanii zwrócił uwagę na przykład Marek Tarczyński, zob. M. Tarczyński, *Franciszek Żymirski — generał zapomniany*, Warszawa 1988, s. 75–76.

walory poznawcze jego pracy. Jeśli chodzi o literaturę memoratywną to ze strony polskiej nie dysponujemy żadnym pamiętnikiem lub dziennikiem¹⁴, który w wyczerpujący sposób mógłby ukazać żołnierską perspektywę tej bitwy. Nieco lepiej prezentuje się tutaj strona austriacka¹⁵. Jeśli chodzi o opublikowane źródła to sporo informacji o sytuacji przed bitwą oraz jej przebiegu znajduje się w Korespondencji¹⁶ księcia Poniatowskiego oraz u Władysława Fedorowicza¹⁷.

Sytuacja przed Raszynem

Konstytucja Księstwa Warszawskiego przewidywała 30-tysięczną armię nie wliczając w to Gwardii Narodowych¹⁸. Z początkiem 1809 roku stan faktyczny nieznacznie przekroczył liczbę zapisaną w Konstytucji¹⁹. W połowie marca, czyli niespełna miesiąca przed wkroczeniem VII korpusu arcyksięcia Ferdynanda d'Este w granice Księstwa Warszawskiego, armia, którą mógł rozporządzać książę Józef Poniatowski wynosiła zaledwie 14-15 tysięcy żołnierzy²⁰. Blisko połowa wojska odbywała służbę w twierdzach lub walczyło w ramach „Dywizji Warszawskiej” na Półwyspie Iberyjskim²¹. W związku z taką sytuacją możliwości działania zaczepnego wojsk Księstwa Warszawskiego były ograniczone, co determinowało charakter działań w początkowej fazie wojny 1809 roku. Choć jak pokazuje polskie planowanie — liczono się z możliwością ruchu zaczepnego, którego celem miało być przede wszystkim osłonięcie Warszawy, jako podstawy operacyjnej. Ruch ten planowano wykonać na południe, w kierunku Galicji, by wyprzedzić zamiary przeciwnika i przenieść wojnę na jego terytorium²². Osią każdego planu miało być zachowanie Warszawy²³,

¹⁴ Pewnym wyjątkiem jest tutaj dziennik gen. Sokolnickiego, jednak przy dacie 19 kwietnia generał zaniechał opisanego starcia, zob. *Dziennik historyczny i korespondencja polowa generała Michala Sokolnickiego...*

¹⁵ B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka...*, s. 127–128.

¹⁶ *Korespondencja Księcia Józefa Poniatowskiego z Francją*, wyd. A. Skałkowski, Poznań 1923, t. II, s. 103–106.

¹⁷ W. Fedorowicz, *Campagne de Pologne. Depuis le commencement jusqu'à l'occupation de Varsovie*, vol. I: *Documents et materiaux francais*, Paryż 1911.

¹⁸ Zob. Art. 79 <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/kpol/1807.html>, dostęp z 21.06.2021.

¹⁹ Zob. B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1912, s. 50, 117, 179.

²⁰ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 95; G. Zych, dz. cyt., s. 82; Liczba jednostek wraz miejscami pobytu z znajduje się w *Korespondencja...*, s. 84.

²¹ G. Zych, dz. cyt., s. 22–23; B. Pawłowski, dz. cyt., s. 37.

²² O ewolucji wojskowego planowania Księstwa zob. Tamże, s. 84–86, 89–91.

²³ W korespondencji między Poniatowskim, a Davoutem możemy odnaleźć kilka propozycji obrony Księstwa Warszawskiego, które zmieniały się w zależności od sytuacji międzynarodowej. Przykładowo pierwsze instrukcje wysłane na przełomie sierpnia i września uwzględniały jeszcze wariant wojny z Rosją. Planowanie przeciwko Rosji zostało zaprzestane po zjeździe w Erfurcie (IX 1808). Mimo to kolejne plany podobnie, jak wcześniejsze zawsze zakładały obronę, lub zachowanie Warszawy. Niezależnie czy plan miał charakter obronny czy zaczepny. W pierwszym przypadku Davout pisał do Poniatowskiego w liście z 15 IX 1808 roku: „Votre grand objet seroit de couvrir Varsovie le plus possible”. Czy Poniatowski do Davouta w związku ze swoją propozycją działania zaczepnego: „C'est donc la conservation de Varsovie

która jako jedyne z miast Księstwa ze względu na swoje zasoby oraz relatywnie wysoki poziom rozwinięcia nadawało się na podstawę operacyjną, dodatkowo zachowanie tego miasta pozwalało swobodnie przechodzić z lewego brzegu Wisły na prawy. Nie bez znaczenia była również odległość Warszawy od Pilicy, która wtedy stanowiła granicę między Księstwem Warszawskim, a Cesarstwem Austriackim. Odległość ta miała ułatwiać komunikację między stolicą a oddziałami polskimi działającymi w Galicji. Warto zwrócić uwagę, że plan z uderzeniem wyprzedzającym *nomen omen* zakładał, że pierwsze uderzenie zostanie wykonane przez wojska Księstwa, jednak Poniatowski został uprzedzony przez Ferdynanda d'Este, w związku z czym musiał dostosować zatwierdzony przez Francuzów plan do aktualnej sytuacji na tym teatrze działań²⁴.

VII austriacki Korpus, który został wyznaczony do ataku na Księstwo Warszawskie 15 marca przekroczył Pilicę na wysokości Nowego Miasta co wyraźnie wskazywało, że jego celem jest marsz ku Warszawie²⁵. W wyniku ruchów nieprzyjaciela²⁶ Poniatowski zajął pozycję w okolicach Raszyna, gdzie zbiegały się dwa trakty: z Tarczyna oraz Nadarżyna, które następnie łączyły się w jeden prowadzący ku Warszawie. Dlatego Austriacy mający na celu marsz ku Warszawie musieli przez ten punkt przejść. Zatem w myśl wcześniejszych planów operacyjnych zadaniem wojska Księstwa było Austriaków do Warszawy nie przepuścić. W związku z agresją austriacką wojsko Księstwa przyjęło tymczasowy podział na cztery ugrupowania taktyczne: pierwsza grupa pod dowództwem generała Aleksandra Roźnieckiego, w skład której wchodził 1. Pułk Strzelców Konnych (dalej psk), 2. psk i 3. Pułk Ułanów (dalej p. uł.), rolą tej grupy miało być rozpoznanie ruchów oraz sił przeciwnika, druga grupa pod dowództwem gen. Łukasza Biegańskiego składała się z I/3. Pułku Piechoty (dalej pp.) i II/3 pp., 5. psk oraz jednej kompanii artylerii, trzecią grupę stanowiła późniejsza straż przednia pod dowództwem gen. Michała Sokolnickiego, w której skład wchodziły I/8. pp., II/8. pp. oraz I/6. pp.²⁷, ostatnią grupą dowodził gen. Łukasz Kamieniecki, który miał do dyspozycji I/1. pp. oraz II/1. pp.²⁸. Grupy Sokolnickiego i Kamienieckiego znajdowały się w okolicach Raszyna tworząc tzw. drugą brygadę. Pierwsza brygada składała się z grupy Roźnieckiego i Biegańskiego znajdujących się na południe od nich. Reszta armii, czyli 5. psk. i 6. p. uł. wraz z oddziałami saskim zmierzały ku Raszynowi. Jeden batalion, prawdopodobnie z 6. pp. osłaniał

et non sa défense qui me paraît essentielle (...) Le meilleur moyen en conséquence de pourvoir à la défense de Varsovie serait d'en éloigner l'ennemi, et je crois que pour obtenir ce résultat, il faudrait ne point lui laisser l'initiative des mouvements". Zob. *Korespondencja Księcia Józefa Poniatowskiego z Francją*, wyd. A. Skałkowski, Poznań 1921, t. I, s. 176; *Korespondencja...*, t. II, s. 31.

²⁴ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 99.

²⁵ G. Zych, dz. cyt., s. 94; B. Pawłowski, dz. cyt., s. 109.

²⁶ O ruchach strony austriackiej w początkowym etapie kampanii zob. tamże, s. 95–99; B. Pawłowski, dz. cyt., s. 103–106; R. Romański, dz. cyt., s. 68–87.

²⁷ Przy czym drugi batalion 8 pp. otrzymał rozkaz marszu do Warszawy. Ostatecznie dołączył do grupy gen. Kamienieckiego w Jaworowie, zob. *Dziennik historyczny i korespondencja polowa generała Michała Sokolnickiego 1809 r.*, oprac. B. Pawłowski, Kraków 1932, s. 48.

²⁸ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 99, 109.

Wolę. Grupa generała Roźnieckiego w wyniku ruchów strony cesarskiej²⁹ zmuszona była stopniowo ustępować, ostatecznie rozciągnęła się między Michałowicami a Raszynem, osłaniając polskie prawe skrzydło, a następnie cofnęła się za Raszyn i zaczęła spełniać rolę odwodu, ostatecznie gen. Biegański zajął pozycję za zachód od Raszyna w Michałowicach³⁰.

Ukształtowanie terenu a charakter działań pod Raszynem

Teren, którego wojsko Księstwa musiało bronić, rozciągał się na szerokość około 5–6 kilometrów: od wsi Michałowice aż do wsi Dawidy; jego głębokość: od pozycji pod Falentami Dużymi do Raszyna wynosiła około 1,5 km³¹. Centralną przeszkodą, o którą opierała się pozycja wojsk Księstwa była rzeka Mrowa³². Nie była to przeszkoda wodna imponujących rozmiarów, niemniej należy na nią patrzeć w kontekście całej pozycji. Przede wszystkim na południe od Mrowy rozciągał się pas bagnisk i podmokłych terenów o szerokości 0,5–2 km³³ co powodowało, że dotarcie do samej rzeki, czy jak wprost nazywa ją Roman Sołtyk — strumyka (fr. *rouisseau*) — stało się twardym orzechem do zgryzienia dla manewrujących mas wojska. Sytuacji strony cesarskiej nie poprawiały warunki atmosferyczne, zdaniem Niemcewicza zima roku 1808/1809 była: *nieprzerwana i najtęższa*³⁴, w wyniku roztopów zerwał się na przykład most na Pradze³⁵. Tak ostra zima pozwala przypuszczać, że poziom wód w wyniku roztopów mógł się nieznacznie podnieść co wpłynęło na poziom Mrowy, a zwłaszcza na jej bagniste brzegi. Dodatkową przeszkodą, oferowaną przez Mrowę były rzeczne bagniste brzegi, które w przypadku jej forsowania mogły skutecznie spowolnić napastników. Istniały cztery punkty z przeprawami przez rzekę: Michałowicach, Raszynie, Jaworowej oraz Dawidach. Do każdej z tych miejscowości prowadziła droga lub grobla, którą należało podążyć, by uniknąć bagnisk i rozlewisk. W związku z czym polska obrona mogła przybrać charakter obrony punktowej, zamiast obrony kordonowej na całej długości linii od Michałowic aż do Dawidów. Ku centrum pozycji prowadziła trasa z Tarczyna, która przechodziła przez Falenty Duże oraz obok Falent Małych, trakt z Nadarzyna łączył się z drogą z Tarczyna za rzeczonymi miejscowościami tuż pod Raszynem. Na odcinku Nadarzyn–Raszyn istotny był punkt w Jankach, który stał na drodze ku połączeniu obu traktów. Punkt ten był newralgiczny, ponieważ nie osłonięcie go przez polskie oddziały mogło doprowadzić do odcięcia awangardy w rejonie Falent Dużych, poprzez ruch obchodzący od zachodu.

²⁹ Tamże, s. 116–122, 126, 131–132.

³⁰ O ruchach oddziałów od 15 do 19 kwietnia i zmiana w poszczególnych grupach zob. B. Pawłowski, dz. cyt., s. 99, 109, 118–121.

³¹ C. Grzelak, *Rola terenu...*, s. 143.

³² W niektórych opracowaniach występuje pod nazwą „Rawka” zob. R. Sołtyk, dz. cyt. s. 147.

³³ C. Grzelak, *Rola terenu...*, s. 143.

³⁴ J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego 1807–1809*, wyd. A. Kraushar, Warszawa 1902, s. 191.

³⁵ Tamże, s. 191.

Wymagającym punktem dla obrońców był teren na wschód od Dawidów, gdzie grunt stawał się twardszy i nadawał się do operowania większymi jednostkami. Niemniej obejście pozycji pod Raszynem od wschodu ustawiało armię cesarską plecami do rzeki co mogło sprowokować Poniatowskiego do nagłego ruchu na wschód i przyparcia Austriaków do linii Wisły i zadania im przez to dużych strat, późniejsze ruchy wojsk Ferdynanda wykazały, że liczone się z możliwością obejścia Polaków od wschodu, o czym później. Poniatowski z kolei obawiał się obejścia polskiego prawego skrzydła i zagrożenia w ten sposób Warszawy³⁶. Groble, które prowadziły do poszczególnych miejscowości były szerokie na 4 do 8 metrów³⁷, oraz często zasłonięte przez linie drzew. Tak wąskie przejścia uniemożliwiały jakiegokolwiek efektywne wykorzystanie przewagi liczebnej strony cesarskiej. Ponad to linia drzew stanowiła bardzo dobrą osłonę przed działaniem artylerii zarówno strony austriackiej, czego cesarscy żołnierze doświadczyli niemal w całej bitwie, jak i polskiej co uniemożliwiało rażenie granatami nacierających przez groble Austriaków w ostatniej fazie bitwy.

Reasumując, teren w okolicach Raszyna był szczególnie podatny do prowadzenia działań defensywnych. Linie grobli i dróg prowadzących do konkretnych punktów w polskiej obronie sprawiały, że cesarscy nie mogli skorzystać ze swojego atutu jakim była przewaga liczebna — zarówno w ludziach, jak i artylerii. Niemniej, warto zwrócić uwagę, że szerokość grobli była dla Polaków mieczem obosiecznym, co zmanifestowało się w pełnej okazałości podczas odwrotu Sokolnickiego w kierunku Raszyna. Wąskie groble oraz bagnisty teren kompletnie wykluczały użycie kawalerii, która była mocnym atutem obu stron. Jak możemy zaobserwować — sama topografia oraz jej stosunek do przyjętych zastosowań taktycznych przez Poniatowskiego, o czym niżej, niwelował przewagę Austriaków we wszystkich trzech rodzajach broni: piechota nie mogła się rozwinąć z uwagi na bagnisty teren, który nie nadawał się do manewrowania, kawaleria nie mogła zostać efektywnie wykorzystana z podobnych przyczyn co piechota, przy czym specyfika pozycji wykluczała jakąkolwiek efektywną rolę taktyczną kawalerii, głównie z uwagi na wąskie groble, wreszcie artyleria nie mogła skutecznie razić Polaków z uwagi na osłonę gęsto porośniętych drzew co utrudniało celowanie, a bagnisty teren uniemożliwiał manewrowanie działami na polu bitwy.

Polskie ugrupowanie pod Raszynem

W dniu bitwy polsko-saskie ugrupowanie wyglądało następująco: wojsko Księstwa pod Raszynem możemy podzielić na dwie części — na awangardę pod dowództwem gen. Sokolnickiego znajdującą się w okolicach Falent oraz główne ugrupowanie rozciągające się od Michałowic aż po Dawidy znajdujące się za Mrową. Jak zostało zaznaczone wcześniej polska obrona przybrała charakter punktowy, żołnierze bronili raczej poszczególnych przepraw niżli całej, blisko 6 kilometrowej linii.

³⁶ Zob. *Korespondencja...*, t. II..., s. 97–98.

³⁷ C. Grzelak, *Rola artylerii polskiej...*, s. 233.

Na samej Mrowie znajdowały się cztery przeprawy: w Michałowicach, Raszynie, Jaworowej oraz Dawidach, trzy z nich zostały obsadzone, nieosłonięte pozostało tylko przejście na wchód od Jaworowej w Dawidach. Dróg z Tarczyna i Nadarzyna ku centrum pozycji broniła straż przednia gen. Sokolnickiego składająca się z pierwszych batalionów piechoty z 1. pp. i 8. pp. wraz z dziewięcioma działami. Na zachód od Falent w Jankach stanął przyłączony do straży przedniej I/6. pp., prowadzony przez płk. Ignacego Blumera³⁸, a jeszcze dalej na zachód od niego, niedaleko pozycji gen. Biegańskiego, jedna kompania z 5. pp. wraz ze szwadronem huzarów saskich³⁹. Lewa flanką awangardy nie była obsadzona oddziałami, gdyż zdaniem G. Zycha osłaniał ją naturalny pas bagnisk ciągnący się aż do Jaworowej⁴⁰. Za awangardą, w centrum polskiej obrony stanęła największa polsko-saska grupa dowodzona przez saskiego generała Polentza składająca się z: 2. pp. wraz z trzema batalionami piechoty saskiej, jednego szwadronu huzarów saskich oraz 12 dział⁴¹. Na zachód od centrum pozycji znajdował się gen. Biegański z I i II/3. pp. wraz z 4 działami⁴². Wreszcie ostatnia grupa, wysunięta najdalej na zachód w okolicach wsi Jaworowa dowodzona przez generała Kamienieckiego, który rozporządzał: II/1. pp., drugim batalionem z 8. pp. oraz 6 działami⁴³. Grupa generała Roźnieckiego zajmowała chwilowo teren od Raszyna do Michałowic, jednak w obliczu natarcia grupy gen. Karla Augusta von Schaurotha cofnęła się za Mrowę jako obwód polskich sił⁴⁴.

W polskim ustawieniu najbardziej frapująca była pozycja generała Sokolnickiego w Falentach Dużych, Falentach Małych oraz Jankach. Zgromadzenie relatywnie słabych sił, jak na możliwości organizacyjne Księstwa w 1809 roku wysuniętych, za bezpieczną granicę Mrowy może budzić pewne wątpliwości. Na przestrzeni lat historycy podawali rozmaite korzyści i zagrożenia wynikające z charakteru pozycji generała Sokolnickiego. Przykładowo Czesław Grzelak zwracał uwagę na: możliwość rozpoznania sił nieprzyjaciela, jego kierunku działania oraz zamiarów. Zdaniem badacza pozycja ta nadawała się do nękania przeciwnika, gdy ten będzie rozmieszczał swoje siły do ataku oraz zapewniała możność atakowania na wschód lub zachód, jeżeli przeciwnik zdecyduje się zaatakować grupy w Jaworowej lub Michałowicach, z wad pozycji gen. Sokolnickiego ten sam badacz zauważył relatywną łatwość z jaką przeciwnik mógłby zdobyć tę pozycję oraz niebezpieczną drogę odwrotu ku głównym siłom po wąskiej grobli⁴⁵. Marian Kukiel zwrócił uwagę na minusy pozycji Sokolnickiego,

³⁸ *Dziennik Sokolnickiego...*, s. 12. I/1. pp., który wchodził w skład grupy gen. Łukasza Biegańskiego został przyłączony do awangardy dowodzonej przez Sokolnickiego, zob. B. Pawłowski, dz. cyt., s. 109.

³⁹ Tamże, s. 125; R. Romański, dz. cyt., s. 99; G. Zych, dz. cyt., s. 100.

⁴⁰ Tamże, s. 100.

⁴¹ Zych zalicza 3. pułk piechoty, ustanowiony po wschodniej części drogi do Warszawy jako integralną część, polskiej głównej grupy, podczas, gdy reszta badaczy zalicza go do grupy gen. Biegańskiego znajdującej się na wschód od Raszyna. Zob. G. Zych, dz. cyt., s. 101; B. Pawłowski, dz. cyt., s. 125; R. Romański, dz. cyt., s. 99.

⁴² B. Pawłowski, dz. cyt., s. 125; G. Zych, dz. cyt., s. 101; R. Romański, dz. cyt., s. 97.

⁴³ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 125; G. Zych, dz. cyt., s. 101., R. Romański, dz. cyt., s. 102.

⁴⁴ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 131.

⁴⁵ C. Grzelak, *Rola terenu...*, s. 143–144.

generała szczególnie niepokoiła jej łatwa dostępność oraz trudny odwrót ku głównym siłom, spostrzegł jednak, że wysunięcie Sokolnickiego w rejon Falent można wytłumaczyć ograniczoną widocznością pola bitwy z pozycji pod Raszynem⁴⁶. Roman Sołtyk, który bronił tej pozycji napisał po latach, że Poniatowski powinien wycofać Sokolnickiego ku głównym siłom, a nie zrobił tego, ponieważ wychodził z założenia, że Austriacy nie zaatakują Polaków do czasu, aż nie ześrodkuje się cały VII Korpus⁴⁷. Wytłumaczenie R. Sołtyka (uczestnika bitwy) wydaje się najbardziej przekonujące. Prawdopodobnie przednia straż miała rozpoznać siły oraz zamiary przeciwnika, a następnie cofnąć się ku głównym siłom. Poniatowski raczej nie liczył się z możliwością ataku Austriaków, aż ci nie ześrodkują wszystkich dostępnych sił VII Korpusu, co arcyksiążę dokładnie uczynił, wiążąc polską przednią straż od razu, gdy tylko przybył kompanie z pułk Vukassovicha⁴⁸. Poniatowski nie wziął pod uwagę dwóch czynników: politycznego oraz taktycznego. Pierwszy mógł być dla niego niedostępny, ponieważ zamanifestuje się on dopiero w późniejszej fazie kampanii, lecz książe Józef mógł się już na początku wojny wykazać antycypacją zamiarów Ferdynanda. Sama trasa VII Korpusu manifestowała jego główny cel, czyli Warszawę. Arcyksiążę liczył się z tym, że między nim a Warszawą spotka gdzieś wojsko Księstwa, a w konsekwencji jednym marszem rozbije armie Księstwa i zdobędzie Warszawę. Dodatkowo na arcyksięcia działała bardzo duża presja natury politycznej — jego celem było błyskawiczne zajęcie Księstwa i oddanie jego ziem królowi Prus w zamian za przyłączenie się do wojny, dlatego też musiał szukać szybkiego rozstrzygnięcia, zanim wojna zdąży się potoczyć na niekorzyść Habsburgów na głównym teatrze w Niemczech, jak pisał Generalissimus wojsk austriackich: „przedsięwzięcia Pańskie mają być podobne do rwącej rzeki, muszą być szybkie, niespodziane i decydujące, muszą być przeprowadzone z taką siłą, ażeby im się nic nie było w stanie oprzeć”⁴⁹. Drugi czynnik był o wiele łatwiejszy do odczytania z perspektywy 19 kwietnia 1809 r., a była nim widoczna przewaga liczebna VII Korpusu⁵⁰. Austriacy wiedzieli, że Księstwo Warszawskie, istniejące niespełna dwa lata borykało się z problemami natury ekonomicznej, w związku z czym nie mogło zmobilizować dużej i sprawnej armii, co dawało przewagę arcyksięciu, który prowadził ponad 30 tysięczny korpus jednego z największych mocarstw ówczesnej Europy. Ferdynand mógł pozwolić sobie na ataki nie pełnym korpusem, ponieważ miał świadomość, że za jego pleców w przestrzeni kilku godzin naciągnie reszta, w związku z czym nie musiał liczyć się zasadą *ekonomii sił* i taki charakter działań arcyksięcia mógł Poniatowski przewidzieć i zawczasu cofnąć grupę generała Sokolnickiego. Z drugiej strony, na usprawiedliwienie księcia może działać „renoma”, którą cieszyła się armia austriacka w kontekście opisywanej epoki. Austriacy działali wyjątkowo konwencjonalnie, w owo działanie wpisywało się między innymi niezacynanie bitwy bez posiadania silnego odwodu. Poniatowski

⁴⁶ M. Kukiel, *Bitwa pod Raszynem...*, s. 74.

⁴⁷ *Relation...*, s. 151–152.

⁴⁸ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 128.

⁴⁹ Tamże, s. 75–76.

⁵⁰ Poniatowski dzięki informacjom od gen. Roźnieckiego zdawał sobie sprawę z liczebności korpusu austriackiego. Zob. A. Skałkowski, dz. cyt., s. 19.

rozpoczął swoją karierę w wojskach Habsburgów i znał realia tamtejszej kultury dowodzenia, w związku z czym mógł liczyć się z tym, że Ferdynand zaniecha ataku zanim nie ześrodkuje całego korpusu przed polską pozycją. Należy zauważyć, że na Ferdynanda działała presja celu politycznego VII korpusu, którym było przede wszystkim wciągnięcie Prus w szereg państw koalicji antyfrancuskiej. Ten cel można było osiągnąć poprzez błyskawiczne rozgromienie wojsk Księstwa, zajęcie Warszawy, oddania ziem Księstwa Prusom w zamian za przystąpienie do wojny. Trudno odpowiedzieć czy tak szybki atak wynikał z presji celu politycznego, czy z przeprowadzonych reform w wojsku cesarskim przed wojną 1809 roku⁵¹, które miały sprawić, że armia Habsburgów pod względem strukturalnym oraz w rozwiązaniach operacyjnych i taktycznych będzie przypominała armie francuskiej. Bardziej prawdopodobna wydaje się pierwsza hipoteza, ponieważ mimo widocznych zmian w organizacji armii czy zaimplementowania nowych rozwiązań natury taktycznej, armia ta w dalszym ciągu prowadzona była przez tych samych oficerów, zazwyczaj sceptycznie patrzących na tego typu zmiany.

Nieco informacji o roli awangardy polskiej oraz przebiegu jej walk mógłby przekazać dziennik generała Sokolnickiego, gdyby nie fakt, że pod datą 19 kwietnia znajduje się puste miejsce⁵².

Reasumując wątek polskiej straży przedniej – w polskiej literaturze przedmiotu nie istnieje wypracowane stanowisko odnośnie roli taktycznej, jaką miała pełnić grupa Sokolnickiego. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobna jest jej rola, jako rozpoznanie sił wroga — jego liczebności, zamiarów oraz kierunku prowadzenia działań.

Austriacki plan ataku a polska obrona

Pierwotny zamysł arcyksięcia Ferdynanda polegał na obejściu polskiego zgrupowania od wschodu. To na tym kierunku miał nastąpić główny atak, którego zadaniem było otworzenie drogi ku Warszawie. Pozostałe kierunki miały charakter pomocniczy. Ich zadaniem było wiązać siły Poniatowskiego, by nie mogły wesprzeć punktu, w którym koncentrował się główny atak austriacki. Gdy rozpoczęła się bitwa, w okolicach godziny 15:00, arcyksiążę dysponował strażą przednią gen. Johanna Mohra oraz Brygadą gen. Sebastiana Spetha (co najmniej 22 działa, 14. kompanii z Pułku

⁵¹ O reformach zob. J.H. Gill, *1809 Grom nad Dunajem. Zwycięstwo Napoleona nad Habsburgami*, Oświęcim 2017, s. 92–100.

⁵² Zob. *Dziennik Sokolnickiego...*, s. 12. Podobnie generał uczynił w związku ze zdobywaniem Sandomierza. Wynikało to zapewne z charakteru działań, które Sokolnicki podjął, w przypadku Raszyna można mu zarzucić brak energicznego działania i dość niejasną rolę I/1. pp., a w przypadku Sandomierza nieefektywne atakowanie punktu, który był przez Austriaków najbardziej broniony — Bramy Opatowskiej. Po zdobyciu miasta Sokolnicki pisze do Poniatowskiego, jednak celowo nie opisuje przebiegu działań, a jedynie kreśli perspektywy, jakie otwiera zdobycie tego miasta oraz przedstawia do wyróżnienia zasłużonych żołnierzy. Zob. tamże, s. 24.

Vukassovicha, Pułk Huzarów Palatyńskich oraz Pułk Kirasjerów Sommarivy)⁵³. To właśnie Pułk Vukassovicha z przedniej straży Mohra otrzymał zadanie ataku na pozycję Sokolnickiego. Atak ten miał związać polską awangardę, by ta nie mogła ruszyć zaczepnie w kierunku głównego ataku przeprowadzanemu symultanicznie w rejonie Jaworowej. Na kierunku wschodnim miała nacierać Brygada Civalarta, która w okolicach godziny 15:00 nie dotarła jeszcze w całości na pole bitwy. Po pierwszych nieudanych, nieskoordynowanych atakach samotnych huzarów palatyńskich, a następnie kirasjerów Sommarivy na polskie lewe skrzydło — postanowiono wstrzymać się na razie z nacierania na tym kierunku, aż do przybycia całej Brygady Civalarta. Austriacy przede wszystkim nie liczyli się z charakterem pozycji w okolicach Raszyna. Samotny atak kawalerii został zatrzymany przez błoto i stał się łatwym celem dla polskiej artylerii, nawet próba obejścia bagnisk przez ludzi pułkownika Minutillo zakończyło się analogicznym skutkiem co samotny atak huzarów palatyńskich⁵⁴. Trzeci i ostatni atak na tym kierunku siłami pp. De Ligne ze świeżo przybyłej Brygady Civalarta przyniósł połowiczny sukces: o ile nie udało się zdobyć pozycji pod Jaworową, o tyle dwa bataliony wołoskie zajęły teren na wschód od niej — w rejonie Dawidów — lecz zostały tam przygwożdżone ogniem polskiej artylerii. O wiele lepiej szło Pułkowi Vukassovicha w centrum, który ścierał się z żołnierzami pułkownika Cypriana Godebskiego. Pułkownik Ludwig von Gabelkhoven, który dowodził Pułkiem Vukassovich, postanowił zaniechać ataku wprost na polską straż przednią, wykonując zwrot na północny zachód ku laskowi olchowemu, którego bronił I/8. pp. Godebskiego. Co ciekawe nawet tutaj pułkownik Gabelkhoven skarżył się w swojej relacji po bitwie na: „głębokie po pas bagna oraz wiele szerokich rowów z wodą”⁵⁵ co daje pewne wyobrażenie o trudnościach z jakimi musieli zmagać się cesarscy żołnierze. Mimo owych trudności udało się Austriakom przełamać opór Godebskiego i zmusić go do odwrotu. W tym momencie nastąpił słynny kontratak poprowadzony przez księcia Poniatowskiego, który odzyskał pozycję pod Falentami Dużymi. Jednak w tym czasie, około godziny 18:00 nadszła Brygada Franza von Pflachera (dwa pułki piechoty: Wiedenfeld oraz Davidovich⁵⁶) i wspomogła natarcie Pułku Vukassovicha wysyłając po jednym batalionie z tychże pułków. Wskutek czego na polską awangardę pod Falentami nacierało łącznie 5 batalionów: trzy Vukassovicha oraz po jednym z Weidenfelda i Davidovicha. Dawało to Austriakom wystarczającą przewagę na tym odcinku, aby ostatecznie przełamać polską obronę, zwłaszcza, że nie wiemy dokładnie, jak zachowywał się I/1. pp. w trakcie walk o las olchowy⁵⁷. Papierkiem lakmusowym pozycji awangardy może być fakt, że przez całą walkę Poniatowski nie wsparł go nawet jednym batalionem z głównej pozycji. Poprowadził co prawda kontratak, w którym wziął udział I/1. pp., którego

⁵³ Na podstawie *Ordre de bataille siódmego korpusu* zamieszczonego w załącznikach do pracy B. Pawłowskiego, zob. s. 465; tamże, s. 128.

⁵⁴ Tamże, s. 128–129.

⁵⁵ *Relacja ppłk. Gabelkhovena o bitwie pod Falentami i Raszynem* znajduje się jako załącznik w pracy Pawłowskiego zob. tamże, s. 410–411.

⁵⁶ Tamże, *Ordre de bataille...*

⁵⁷ R. Romański, dz. cyt., s. 115.

wcześniejsza rola była niejasna, niemniej nie wysłał on z głównej grupy w okolicach Raszyna żadnego wsparcia Sokolnickiemu. Być może w tym momencie walki uważał, że jego skrzydła mogą być zagrożone i główna polska grupa będzie musiała reagować na lewo lub na prawo, jednak, gdy w trudnej sytuacji znalazł się gen. Kamieniecki, który był zagrożony przez Brygadę Civalarta od frontu i od wschodu Poniatowski również nie wsparł go nawet kompanią. Pokazuje to, że prawdopodobnie celem polskiej obrony pod Raszynem było wytrzymanie pierwszego dnia walki. Możemy przypuszczać, że Poniatowski chciał przekonać się z jakimi siłami przyjedzie mu walczyć i gdy zorientował się, że nie jest możliwa wygrana w bitwie 19 kwietnia to zintensyfikował cały wysiłek całej swojej armii na przetrwaniu do wieczora, co pozwoliłoby mu się wycofać w kierunku Warszawy.

W momencie, gdy przewaga Austriaków urosła do takiego poziomu, że swobodnie forsowali pozycję przed Falentami od frontu, głównie ze względu na przybicie pozostałych batalionów pułków, które od razu wzięły udział walce⁵⁸, postanowiono ewakuować przednią straż w kierunku Raszyna, gdyż groziło jej odcięcie⁵⁹. Około godziny 19:00 Austriacy zdołali zdobyć dwie drogi prowadzące do głównej pozycji polskiej, a działająca na lewym skrzydle VII Korpusu grupa gen. Schaurotha (jeden szwadron Huzarów Palatyńskich, jeden szwadron Huzarów Cesarskich, cztery kompanie piechoty z Pułku Vukassovicha i jedna bateria artylerii konnej⁶⁰) podeszła w okolice miejscowości Puchały, przed pozycje gen. Biegańskiego, skutecznie uniemożliwiając przerzucenie sił w zagrożoną teraz pozycję centralną⁶¹. Z grupy Schaurotha pchnięto cztery kompanie z pułku Vukassovicha oraz szwadron huzarów⁶² siły te zmusiły do odwrotu I/6. pp., który bronił Janek. Odziały te wydzielone z grupy Schaurotha miały wspierać główny atak wzdłuż grobli Raszyńskiej. Ferdynand postanowił zaatakować centralną pozycję w Raszynie od frontu oraz od wschodu tworząc dwie kolumny, które składały się z pułków Vukassovicha, Davidovicha, Weidenfleda, Kotulińskiego oraz z wydzielonej grupy z dywizji Schaurotha⁶³. Ostatecznie, głównie za sprawą ognia polsko-saskiej artylerii udało się żołnierzy cesarskich zmusić do wycofania się z Raszyna⁶⁴. Walki trwały do około godziny 22:00, jak napisał Poniatowski: „Je délébéri sur le champ de bataille à dix heures du soir”⁶⁵.

⁵⁸ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 130.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 131.

⁶¹ G. Zych, dz. cyt., s. 105.

⁶² Nie wiadomo czy chodziło o szwadron huzarów palatyńskich czy cesarskich, ponieważ B. Pawłowski napisał: Schauroth z rozkazu Ferdynanda wysłał więc cztery kompanie piechoty oraz szwadron huzarów w celu potrzymania natarcia Vukassovicha na Falenty, zob. B. Pawłowski, dz. cyt., s. 132; R. Romański uważa, że grupa Schaurotha składała się z trzech szwadronów Huzarów Palatyńskich, czterech kompani piechoty oraz jednej baterii artylerii konnej. Taki skład grupy Schaurotha podaje również B. Pawłowski, niemniej parę stron później bez komentarza grupa ta zmienia się na taką, jaką przytoczyłem w tekście, por. R. Romański, dz. cyt., s. 122; B. Pawłowski, dz. cyt., s. 127, 131–132.

⁶³ R. Romański, dz. cyt., s. 127; B. Pawłowski, dz. cyt., s. 131; G. Zych, dz. cyt., s. 106.

⁶⁴ *Korespondencja...*, t. II..., s. 105–106.

⁶⁵ Tamże, s. 106

Austriacy natarli na wszystkich czterech kierunkach, zagrażając wszystkim polskim grupom rozłożonym wzdłuż Mrowy. W wyniku rozwoju sytuacji na polu bitwy zdecydowano się zmienić główny kierunek natarcia z Jaworowej–Dawidy na Falenty–Raszyn, co okazało się zupełnie feralnym pomysłem, ponieważ na tej linii znajdowała się główna część polskiego zgrupowania. Bitwa pod Raszynem pokazuje, jak ważna w działaniach obronnych jest relacja między wykorzystaniem terenu a użyciem artylerii⁶⁶. Austriacki atak na Jaworową–Dawidy utknął głównie z powodu charakteru terenu przed pozycją gen. Kamienieckiego oraz efektywnego wykorzystania tej naturalnej przewagi przez ogień polskiej artylerii. Rozdzielenie dział pomiędzy poszczególne możliwe kierunki natarcia austriackiego sprawiło, że cesarscy żołnierze, nie mogli bez strat posunąć się w żadnym kierunku. Możliwe, że wybranie przez Ferdynanda głównej trasy Falenty–Raszyn było podyktowane zasłoną przed artylerią, jaką dawały drzewa, trudno znaleźć inne wytłumaczenie wybrania tego najtrudniejszego kierunku. Głównie dzięki celnemu ogniowi artylerii Polacy utrzymali się na swoich pozycjach do późnego wieczora. Artyleria, podobnie, jak reszta korpusu Poniatowskiego była ustawiona punktowo, niemniej efektywny zasięg jej rażenia rozciągał się wzdłuż całej polskiej pozycji. Niewątpliwie z najsilniejszym ogniem spotkali się Austriacy w samym Raszynie, który notabene zmusił ich do wycofania się z samego miasta. Trudno odpowiedzieć na pytanie czy arcyksiążę zdobywałby dalej pozycję Raszyńską, gdyby nie fakt późnej godziny, czy odpuściłby w tym samym miejscu, w którym zatrzymał się w rzeczywistości, gdyby w Raszynie znajdował się na przykład dwie godziny wcześniej. Prawdopodobne jest, że teraz po rozpoznaniu pozycji Poniatowskiego, Ferdynand zdecydowałby się na manewr siłą przynajmniej dywizji, by wykorzystać potencjał swojej artylerii oraz kawalerii, które okolice Raszyna skutecznie niwelowały. Często w literaturze z zarzutami spotykała się grupa Schaurotha, która maszerowała w kierunku Michałowic⁶⁷. Krytyka polegała na bardzo powolnym prowadzeniu operacji, co nie wykorzystywało w pełni potencjału jaki dywizja w sobie nosiła. Są to uwagi po części nietrafne, ponieważ sam charakter grupy — w skład której wchodziły głównie oddziały kawalerii — nie sprzyjał samodzielnym atakom; grupa Schaurotha wykonała swoje zadanie. Związała ona część polskiego korpusu w Michałowicach oraz na czas wsparła atak prowadzony drogą przez Janki w kierunku Raszyna. Grupa Schaurotha nie trafiła na „podatny grunt” zarówno w przenośni, jak i rzeczywistości. O ile teren pod Michałowicami był korzystniejszy niż pod Jaworową, o tyle i tak wykluczał efektywne działanie samodzielnych grup kawalerii, w związku z czym Schauroth mógł pomóc jedynie przy głównym ataku w kierunku Raszyna oraz wiązać siły gen. Biegańskiego w Michałowicach — z obu tych zadań się wywiązał. Krytyce też jest poddawany plan stoczenia tej bitwy przez Austriaków⁶⁸. Historycy zarzucali arcyksięciu, że nie ześrodkował całego swojego korpusu przed zgrupowaniem polskim, a następnie nie atakował dysponując pełnymi siłami. Pojawia się też zarzut zmiany głównego kierunku natarcia, ze wschodu

⁶⁶ C. Grzelak, *Rola artylerii...*, s. 241.

⁶⁷ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 132.

⁶⁸ Tamże, s. 132–133; G. Zych, dz. cyt., 106; R. Romański, dz. cyt., s. 133–134.

na atak w kierunku Raszyna. Na wschodzie, w rejonie Dawidów udało się dwóm batalionom wołoskim zdobyć przeprawę, jednak nie otrzymały one żadnego wsparcia — polska literatura milczy na temat przyczyn zaniechania pomocy. Prawdopodobnie zdobycie przyczółku w okolicach Dawidów zbiegło się w czasie z pierwszymi sukcesami w Falentach, w związku z czym zarzucono kierunek wschodni, by nie tracić sił na dobrze rokującym centralnym kierunku ataku. Ponadto grunt w rejonie na wschód od Raszyna — w kierunku Jaworowej — był w gorszym stanie niż na odcinku Falenty–Raszyn, gdzie i tak zdaniem pułkownika Gabelkhovena — przypomnijmy — bagna były „głębokie po pas” co również mogło skłonić do wstrzymania ataku⁶⁹. Wszystko wskazuje na to, że Austriacy nie mieli pojęcia w jakim terenie przyszło im walczyć⁷⁰, dlatego też na początku walki rzucili samą kawalerię ku polskim pozycją pod Jaworową nie licząc się z tym, że ze względu na podmokły grunt może ugrząźć w błocie. Trudno inaczej wytłumaczyć posłanie tam „lekkich” Huzarów Palatyńskich, a następnie na pomoc im „ciężkich” kirasjerów. Gdy, atak tam zawiódł z uwagi na głębę prawdopodobnym jest, że ze względu na sukcesy na centralnym kierunku oraz niepowodzenia trzech ataków na tym kierunku zrezygnowano całkowicie z próby obejścia pozycji polskich od wschodu. Ciekawą uwagę poczynił M. Kukiel proponując wyprowadzenie ataku zaczepnego siłą 5–6 batalionów, 12 szwadronów oraz 9–13 dział w kierunku karczmy Wygody zagrażając lewemu skrzydłu wojsk cesarskich⁷¹. Należy zadać pytanie czy ta śmiała idea była koherentna z wizją tej bitwy Poniatowskiego? Książę Józef w wyniku pierwszych doświadczeń starcia prawdopodobnie nie myślał już o zwycięstwie, a raczej o utrzymaniu się na pozycji, mimo iż jeszcze przed samą bitwą chciał próbować ruchu zaczepnego, który skutecznie mu zostało odradzone przez generała Jeana Baptiste Pelletiera. Gdyby wykonać śmiały ruch zaproponowany przez M. Kukiela, jak pisał: „Między 5-tą a 6-tą”⁷² to polska kolumna trafiłaby na świeżo przybyłą Brygadę Pflachera⁷³, która prawdopodobnie oparłaby się polskiemu atakowi i tym samym skutecznie obroniła prawą flankę nacierających w Falentach wojsk cesarskich.

Ferdynandowi zarzucano również brak inicjatywy⁷⁴. Trudno jest się z tym zgodzić, Ferdynand rzucał do walki te siły, którymi tylko rozporządzał, a że rozpoczął bitwę dysponując tylko awangardą Mohra i brygadą Spehta to nie mógł z natury rzeczy oczekiwać błyskawicznego rozstrzygnięcia. Gdy tylko jakieś siły pojawiały się na polu bitwy to od razu były rzucane do natarcia, tak było na przykład z pułkami z Brygady Pflachera (Davidovich, Weidenfeild). Nie tyle brak energii Ferdynanda co „bagna po pas” skutecznie zatrzymywały jakiegokolwiek próby obejścia polskich pozycji, zresztą nie było to łatwe, pozycja falencka była od zachodu osłonięta laskiem oraz zabudowaniami, a od frontu napastnicy byli narażeni na ogień artylerii kierowa-

⁶⁹ O stanie gruntu na tym odcinku dobitnie mówi fakt nieosłonięcia go przez żadną polską jednostkę.

⁷⁰ G. Zych, dz. cyt., s. 107.

⁷¹ M. Kukiel, *Bitwa pod Raszynem...*, s. 80–81.

⁷² Tamże, s. 80.

⁷³ R. Romański, dz. cyt. s. 120.

⁷⁴ B. Pawłowski, s. 133.

ny przez R. Sołtyka, próba ataku na Michałowice nie była możliwa z uwagi na strukturę grupy Schaurotha, a w Jaworowej z uwagi na bagna podejście było bardzo wymagające, dlatego zostawał tylko centralny punkt, na którym to Ferdynand skupił większość swoich sił i zajął teren aż do Mrowy.

Historiografia polska a wynik bitwy pod Raszynem

Sposób patrzenia na zmagania polskie pod Raszynem zmienił się na przestrzeni 200 lat, jakie minęło od tej bitwy. Obraz starcia przedstawiony w literaturze przedmiotu ulegał nieznacznej modyfikacji w świetle postępu w badaniach. Nieoceniona w tym względzie jest praca B. Pawłowskiego, która opiera się na archiwach polskich i austriackich, podobnie w pracy G. Zycha znajdują się również dokumenty archiwalne polskie i austriackie — ci dwaj badacze wyznaczyli standard opisywania bitwy pod Raszynem, który stał się podstawą teoretyczną wszelkich refleksji dotyczących rzeczony bitwy. Niemniej przed B. Pawłowskim istniały prace, które opisywały zmagania pod Raszynem i również im warto się przyjrzeć, szczególnie interesująca będzie interpretacja wyniku starcia, które bardzo często uważane jest za nierozstrzygnięte. Choć i znajdują się badacze, którzy uznają Raszyn za sukces strony polskiej, o przyczynach takiego postrzegania jeszcze napiszę.

Pierwszym dziełem, które za cel postawiło sobie opisanie zmagania wojny polsko-austriackiej był: *Opis wypadków wojennych w Polsce pod dowództwem Józefa X Poniatowskiego w 1809 roku*, praca ta nie dokonała oceny starcia pod Raszynem, anonimowy autor zaznaczył jedynie odwagę obu stron i straty polskie, gdyż austriackie „utajniono”⁷⁵. Podobnie gen. Sołtyk, nie wydał sądu o rezultacie zmagania 19 kwietnia 1809 r., a jedynie zaakcentował odwagę polskiej strony oraz wyraźną różnicę jakościową między polskim a austriackim wojskiem⁷⁶. Kolejne dzieło: *Rys historyczny Kampanii odbytem...* pokusiło się o wstępny sąd, w którym przede wszystkim położono akcent na wymiar duchowy starcia pod Raszynem. Swoją osąd autor buduje w niejako kontrze do niemieckiego uczonego *Archenholtza*, który miałby patrzeć na bitwę pod Raszynem „oczami strategika”, które to wypominały księciu samą decyzję o podjęciu starciu z silniejszym przeciwnikiem tak blisko stolicy. Niemiec sądził, że arcyksiążę Ferdynand winien swój korpus podzielić na dwie części: pierwszą zaatakować wojsko polsko-saskie w Raszynie, a drugą zająć stolicę odcinając Poniatowskiego od swojej podstawy operacyjnej. W kontrze na to autor zarzucał Niemcowi, że patrzy tylko na liczby i nie „zwrócił uwagi na duchowe i polityczne względy”, jakie by miało oddanie stolicy bez walki, zdaniem Autora Raszyn należy uważać za „najchlubniejszy w tej kampanii”, zwrócono również uwagę na różnicę jakościową walczących stron wojsko Księstwa jest złożone z „nowozaciężnych, którzy pierwszy raz byli w ogniu”, a Austriacy złożeni są „ze starych i doświadczonych żołnierzy”. Ostatecznie nie zdecydowano się określić, czy mamy do czynienia

⁷⁵ *Opis wypadków wojennych...*, s. 10.

⁷⁶ R. Sołtyk, dz. cyt., s. 154.

z bitwą wygraną, przegraną czy nierozstrzygniętą⁷⁷. W interesujący sposób do bitwy podszedł Adam Skałkowski, który podzielił ją na dwa osobne starcia: w Falentach oraz właściwie w Raszynie. Zdaniem badacza w Falentach zwycięska była strona polska, a w Raszynie bitwa została zatrzymana przez noc⁷⁸. W następnej próbie ujęcia polsko-austriackich zmagania w 1809 r., ponad sto lat po wojnie G. Cichowicz pisał o nierozstrzygniętej taktycznie bitwie, lecz zwraca uwagę na „wartości moralne”, jakie przyniosła wojsku Księstwa. Badacz sądził, że Poniatowski postawił sobie za cel osiągnięcie sukcesu moralnego, autor słusznie zauważa, że książę Józef nie mógł sobie pozwolić na pozostanie na polu bitwy dnia kolejnego, ponieważ „zniweczyłby jednak wszelkie osiągnięte korzyści moralne, co doprowadzić by mogło do katastrofy”⁷⁹. Zatem w kolejnym opracowaniu spotykamy się z wypukleniem korzyści moralnych, jakie z bitwy stoczony 19 kwietnia 1809 r. miały wynikać, przy czym wynik starcia pozostawał w dalszym ciągu nierozstrzygnięty. Mniej więcej w tym samym okresie ukazał się artykuł Mariana Kukiela *Bitwa pod Raszynem* w „Bellonie”, w którym to badacz podobnie, jak poprzednicy uznał Raszyn za bitwę taktycznie nierozstrzygniętą, przy czym dostrzegł jej rolę strategiczną, która miała by się zmanifestować w „początku długiego szeregu mężnych czynów, które uкрепиły dzielność żołnierza polskiego, scementowały armię, nierozzerwalną już istność, a przeciwnika pozbawiła zuchwałego rozmachu w działaniach wojennych”, Polacy mieli zaimponować Austriakom swoimi działaniami defensywnymi, a cała bitwa „zahartowała czynnik duchowy wojsk warszawskich”⁸⁰. Ponownie prezentuje się nam korzyści moralne, duchowe, jakie miały wynikać z bitwy raszynskiej. Gen. Kukiel zauważył, jednak nowy czynnik, jakim miało być zatrzymanie „zuchwałego rozmachu” przeciwnika. Interesująca jest również uwaga o korzyściach natury strategicznej, w których Raszyn miał nieść w sobie „ich zaród” — czyli kolejnych chwalebnych czynów 1809 r. Zachodzi tutaj pytanie, czy Kukiel nie zaczął postrzegać bitwy pod Raszynem przez pryzmat dalszych losów kampanii 1809 r. Taki sposób myślenia a posteriori był niedostępny dla wojska Księstwa 19 kwietnia. Naturalne wydaje się tutaj pytanie natury metodologicznej — czy bitwę tę mamy postrzegać przez pryzmat korzyści, jakie przyniosła w dalszej części kampanii, czy poprzestać na spojrzeniu, jakie towarzyszyć mogło Poniatowskiemu i jego żołnierzom późnym wieczorem 19 kwietnia — przy końcu rozważań wrócimy jeszcze do tego problemu. Co ciekawe tekst Kukiela z „Bellony” znalazł się w zmodyfikowanej wersji w *Dziejach oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, gdzie w momencie, gdy kończy się tekst znany z artykułu, M. Kukiel pisze: „Na razie zwycięzcami byli Austriacy”⁸¹. Pozostawia to duże pole do interpretacji — czy badaczowi chodziło o inicjatywę operacyjną, czy o ogół działań 19 kwietnia. B. Pawłowski kontynuował tradycję orzekania o nierozstrzygniętej taktycznie bitwie raszynskiej, nie-

⁷⁷ *Rys historyczny...*, s. 27–28.

⁷⁸ A. Skałkowski, dz. cyt., s. 26–27.

⁷⁹ G. Ochwicz (A. Cichowicz), dz. cyt., s. 39–44.

⁸⁰ M. Kukiel, *Bitwa pod Raszynem...*, s. 80–82.

⁸¹ Tenże, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912, s. 178.

mniej zwraca uwagę, że Polacy „utrzymali w swoich rękach główny teren walki i w pełni wykonali swoje zamiary”, przeciwnie do strony austriackiej, która zdaniem badacza, rozpoczęła tę bitwę „w najwyższym stopniu lekkomyślnie, okazała bardzo mało inicjatywy”, nie pokusiła się o ruch w stronę Dawidów, gdzie znajdowały się dwa bataliony wołoskie. Ostatecznie Austriacy „nie urzeczywistnili ani jednej części swych daleko idących zamierzeń”. Również i B. Pawłowski, na wzór gen. Kukiela uważa, że Raszyn stał się kamieniem węgielnym przyszłych sukcesów w kampanii 1809 roku⁸². G. Zych w swojej pracy napisanej po wojnie nie wspomina ani słowem o korzyściach moralnych, jego ocena jest krytyczna dla obu stron, jednak zdaniem badacza to strona polska zrealizowała swój cel, którym było rozpoznanie sił oraz środków jakimi dysponował przeciwnik. Ciekawą uwagę poczynił tenże badacz na sam koniec — napisał, że cel został osiągnięty dzięki głębokiemu ugrupowaniu obrony, co jest pewnym *novum* w próbie oceny zmagają pod Raszynem⁸³. U schyłku XX wieku pojawiła się popularnonaukowa monografia bitwy raszyńskiej pióra Romualda Romańskiego, która wpisuje się w poprzednią tradycję zaliczania tej bitwy do taktycznie nierozstrzygniętych, niemniej ostatecznie Raszyn okazał się zdaniem badacza „niezaprzecalnym sukcesem Polaków”. Autor podobnie, jak poprzednicy zwrócił uwagę na różnicę jakościową między armiami, oraz zaznaczył, że książę Poniatowski zrealizował wszystkie cele, jakie sobie założył. Co znamienne, wrócono tutaj do akcentowania kwestii morale, które miało pozytywnie wpłynąć na wojsko Księstwa w wyniku bitwy. Romański pisał także niejako w stylu Szymona Askenazego o pewnej metamorfozie w oczach żołnierzy księcia Poniatowskiego, którego obraz miał się po bitwie Raszyńskiej diametralnie zmienić, w wyniku przeprowadzenia kontrataku w pierwszej fazie bitwy. Badacz używa również argumentu za Kukielą o konsolidacji armii w jedną całość. W ujęciu Romańskiego zaakcentowano również błędy austriackie polegające na walce „bez jakiegokolwiek myśli przewodniej”, co R. Romański powtarzał za G. Zychem, niepodciągnięciu obwodów oraz niezastosowaniu manewru na szczyblu korpusu⁸⁴. Przegląd ważniejszej literatury dotyczącej Raszyna zamyka lapidarne zdanie napinane w znakomitej monografii Księstwa Warszawskiego pióra Jarosława Czubatego: „Bitwa obronna wydana przez Poniatowskiego znacznie liczniejszemu przeciwnikowi zakończyła się sukcesem Polaków”⁸⁵. Autor zauważył również pozytywny wpływ jaki miał wywierać osobisty przykład oficerów sztabowych na żołnierzy, którzy wraz z Poniatowskim brali udział w sławnym kontrataku.

Należy zwrócić uwagę, jak ewoluował pogląd o wyniku batalii raszyńskiej, większość badaczy wychodziła z założenia, że bitwa ta była nierozstrzygnięta taktycznie, niemniej to strona polska mniej w tej bitwie straciła, niż austriacka zyskała. Interesująca jest kwestia akcentowania morale, które miałyby zostać podniesione w konsekwencji bitwy raszyńskiej. W refleksji przedwojennych historyków Raszyn

⁸² B. Pawłowski, dz. cyt., s. 132–135.

⁸³ G. Zych, dz. cyt., s. 106–107.

⁸⁴ R. Romański, dz. cyt., s. 132–134.

⁸⁵ J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie 1807–1815*, Warszawa 2019, s. 203.

jawi się jako czynnik, który unifikuje ideowo armię: „Teraz nie ma munduru już, ale jeden duch bohaterski wiąże go z tymi twardymi żołnierzami o duchach republikańskich. Krwią swą sojusz ów uświęcił Godebski” — pisał M. Kukiel⁸⁶. Zastanawiająca jest również przemiana sposobu patrzenia na wynik rzeczony batalii. Od wstrzymania się od oceny, przez akcentowanie znaczenia duchowego tej bitwy i rozważań o nierozstrzygniętym starciu aż po „sukces Polaków”. Osią przemiany jest tutaj prawdopodobnie Bronisław Pawłowski, który pracował z archiwaliami obu stron i zestawiając je doszedł do wniosku, że mimo iż w dokumentach strony austriackiej pisano o sukcesie to robiono to w sposób *par excellence* formalny. Zestawiano jedynie suche fakty, pozbawione entuzjazmu wywołanego jakąś formą sukcesu⁸⁷. Najnowsza monografia dziejów Księstwa przyznaje sukces Polakom, bez zwrócenia uwagi na jakiegokolwiek uwarunkowania natury taktycznej, co być może nie jest zadaniem monografii, niemniej znamienne jest to, że zaczęto postrzegać Raszyn jako sukces Polaków ogołocony z kontekstu taktycznego. Spojrzenie takie, jak zaznaczono na wstępie jest sądem a posteriori. Punkt widzenia historyków, którzy oceniają bitwę raszyńską w kontekście późniejszych wydarzeń z wojny 1809 r. był dla świadków tamtych dni niedostępny. I tutaj należy wrócić do postawionego wyżej pytania: czy traktować tę bitwę jako dane wydarzenie, które kończy się 19 kwietnia czy dokonać kontekstualizacji i wykazać, jakie miała następstwa dla dalszych losów zmaganiań polsko-austriackich.

Polska refleksja historiograficzna wybrała drugą opcję. Zachodzi tu jednak pytanie: jak bitwa pod Raszynem ma się do dalszych sukcesów na prawym brzegu Wisły? Jeżeli uznamy, że bezpośrednim skutkiem bitwy raszyńskiej jest oddanie Warszawy Austriakom oraz przejście wojsk Poniatowskiego na prawy brzeg Wisły to logicznym wydaje się, że od bitwy pod Raszynem o wiele istotniejsza z punktu widzenia operacyjnego jest bitwa pod Górą Kalwarią z 2 na 3 maja⁸⁸. Starcie to uniemożliwiło arcyksięciu Ferdynandowi przepłynięcie się na prawy brzeg Wisły, a tym samym wydania kolejnej walnej bitwy Polakom. Wojsko Księstwa udaremniając austriackie próby przedostania się na prawy brzeg, tym samym otworzyło sobie drogę ku Galicji, a zarazem nadało toczzonej wojnie zupełnie inny charakter. Okres ten (od zwycięstwa pod Górą) zgodnie z periodyzacją tej wojny dokonaną przez Bronisława Pawłowskiego nazywamy Okresem inicjatywy polskiej.

Głównym punktem całego wojennego planowania Księstwa była osłona Warszawy przed nieprzyjacielem jako podstawy operacyjnej, co jak wiemy się nie udało. Austriacy z kolei mieli dwa główne cele: pierwszy natury operacyjnej, czyli rozbić armii Księstwa, a drugi politycznej — zajęcie Warszawy, a przez to opanowanie całego Księstwa i oddanie jego ziem Prusom w zamian za przyłączenie się do wojny. Austriacy podobnie jak Polacy nie zrealizowali swoich celów. Nie udało im się rozbić armii Księstwa, a po zajęciu Warszawy nie przekonali Prus na przystąpienie do wojny, nawet późniejszy marsz na Toruń nie skłonił Fryderyka Wilhelma III na akces do

⁸⁶ M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 176.

⁸⁷ Zob. B. Pawłowski, dz. cyt., s. 133.

⁸⁸ W polskiej historiografii przyjęło się używać również nazwy: bitwy pod Ostrówkiem.

koalicji antyfrancuskiej. Niemniej udało im się zająć stolicę Księstwa co należy po-
czytywać za sukces strony cesarskiej z perspektywy drugiej połowy kwietnia 1809 r.
W wymiarze taktycznym bitwę pod Raszynem Austriacy prowadzili w taki sposób
w jaki pozwalały im na to warunki terenowe. Głównym problemem Ferdynanda było
nieześrodkowanie korpusu przed pozycjami polskimi, przez co zabrakło mu siły, by
przełamać polskie pozycje jeszcze 19 kwietnia. Arcyksiążę wiedział, że dysponuje
wystarczającymi siłami, by kontynuować walkę dnia kolejnego. Cesarscy dyspono-
wali choćby wypoczętą Brygadą Leopolda von Trauttenberga, która stała w obwodzie
czy mobilną grupą Schauthotha, która mogłaby wykonać marsz obchodzący polskie
prawe skrzydło. Ponad to udało im się zdobyć pole bitwy aż pod Mrowę i praw-
dopodobnie kolejnego dnia udałoby się zająć pozycję w Raszynie, gdyby Polacy
zdecydowali się jej bronić. W wyniku działań 19 kwietnia wojsko Księstwa wyco-
fało się w kierunku Warszawy oddając pole walki Austriakom, co zgodnie z manie-
rami wojennymi epoki⁸⁹ świadczyło o zwycięstwie. Epoka napoleońska jest bogata
w wiele podobnych starć, oczywista paralela nasuwa się z bitwą pod Borodino, gdzie
Rosjanie, podobnie, jak Polacy bronili dostępu do swojej stolicy, w rezultacie starć od
5 do 7 września 1812 roku żołnierze carscy zmuszeni byli do wycofania się i oddania
Moskwy Francuzom. Mimo dalszego rozwoju kampanii historiografia raczej przyzna-
je zwycięstwo armii francuskiej⁹⁰. W kontekście tego przykładu zachodzi pytanie czy
i polska historiografia nie powinna spojrzeć na Raszyn, jako bitwę taktycznie prze-
graną? Znamienne w tym kontekście są słowa gen. Stanisława Fiszera o bitwie pod
Raszynem, zanotowane przez jego żonę w jej pamiętniku: „Uszliśmy całkowitej za-
głady tylko na skutek niewyobrażalnych błędów popełnionych przez Austriaków”⁹¹.
W pierwszych dniach po bitwie zachodziła wątpliwość czy starcie pod Warszawą nie

⁸⁹ Zachowanie lub zdobycie pola walki nie świadczyło jedynie o wygranej którejś ze stron, ale przede wszystkim wpływało na *esprit* walczących. Za przykład niech posłużą słowa gen. (wtedy w stopniu pułkownika) Jana Weysenhoffa w kontekście starcia pod Grochovem, czyli parę dni po bitwie raszynskiej: „Ja osądziwszy, że gdy się cofnie dla spoczynku lub bezpieczeństwa pod Pragę, a w tem mały patrol nieprzyjacielski wiedzi pobojojwisko, zajdzie niepewność otrzymanego placu, której przy pierwszym zwłaszcza zwycięstwie trzeba było starannie unikać, — duch wojska zawisł od tego”. Zob. J. Weysenhoff, *Pamiętniki*, wyd. J. Weysenhoff, Warszawa–Kraków, s. 104.

⁹⁰ Aleksander Mikaberidze pisze: „Borodino jest przykładem tego, jak wygranie wielkiej bitwy nie musi być równoznaczne z wygraną kampanii”. Zob. A. Mikaberidze, *Bitwa pod Borodino 1812. Napoleon w walce z Kutuzowem*, Oświęcim 2018 s. 265; A. Żmodikow, Jurij Żmodikow, *Taktyka armii rosyjskiej w dobie wojen napoleońskich*, Oświęcim 2015, s. 144–145; T. Rogacki, *Bitwa nad rzeką Moskwą 5–7 września 1812*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2019, s. 210–211; P. Drózd, *Borodino 1812*, Warszawa 2003, s. 235; N. Nicolson, *Napoleon 1812*, Nowy York 1985, s. 81–82; Rafał Kowalczyk pisze: Bitwa pod Możajskiem nie zakończyła się ostatecznym zwycięstwem Wielkiej Armii. Zob. R. Kowalczyk, *Katastrofa Wielkiej Armii Napoleona w Rosji w 1812 roku*, Łódź 2007, s. 16; M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. 2, Kraków 1937, s. 199–201; Adam Zamoyski pisze: „Kutuzov’s army was in no conditio to give battle on any positions, however strong”. Co ze względu na niemożność kontynuowania walki przez stronę rosyjską można uznać za przyznanie zwycięstwa Napoleonowi, choć sam autor nigdzie tego wprost nie napisał. Zob. A. Zamoyski, *1812 Napoleon’s fatal march on Moscow*, Londyn 2005, s. 288; W innej pracy Zamoyski pokusił się o sąd o bitwie pod Borodino pisząc: „Francuzi odnieśli całkowite zwycięstwo”. Zob. Tenże, *Napoleon. Człowiek i mit*, Kraków 2019, s. 636.

⁹¹ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, oprac. D. Dukwicz, Warszawa 1988, s. 327.

zostało przez Polaków przegrane⁹². Należy zauważyć, że VII Korpus austriacki zmusił Poniatowskiego do opuszczenia pozycji pod Raszynem, a w konsekwencji doszło do podpisania konwencji o oddaniu Austriakom Warszawy, która co prawda była korzystna dla strony polskiej, jednakże realizowała jeden z głównych punktów planu austriackiego, czyli zajęcie stolicy. Niewątpliwym sukcesem strony polskiej było to, że nie zostali 19 kwietnia rozbici przez przeważające siły nieprzyjaciela, jednak głównym powodem tego sukcesu było zaniechanie przez Austriaków próby obejścia pozycji choćby na szczyblu dywizji od zachodu, czego tak bardzo obawiał się przed bitwą Poniatowski. Również tak akcentowane przez przedwojenną historiografię korzyści moralne płynące z bitwy są wątpliwe. Zaraz po starciu pod Raszynem oddano Austriakom w wyniku konwencji Warszawę co wprawiło armię w fatalny nastrój⁹³. Również pewna unifikacja ideowa, wyrażona przez Kukiela, jako „s cementowanie armii” raczej po Raszynie nie zaszła. Podział na dywizje armii Księstwa Warszawskiego w okresie 1807–1809 nie odzwierciedlał tylko struktury administracyjnej, ale również pewien podział ideowy. Każda z dywizji rekrutowała się poprzez określone środowisko polityczne, przez co wojsko Księstwa szczególnie w pierwszym okresie nie było wolne od konfliktów między poszczególnymi dywizjami. Spory te przechodziły od samej góry — od dowódców dywizji: słynny konflikt na linii Zajączek–Poniatowski–Dąbrowski, aż na sam dół do oficerów czy prostych żołnierzy. Manifestacją takich konfliktów niech będzie sytuacja, w której Białkowski zarzuci żołnierzom z 2. p. uł. nieudolność podczas starcia pod Grochowem, co skonkluduje w swoim pamiętniku:

W Galicji wspominaliśmy z żalem, dlaczego w tym dniu pamiętnym nie mieliśmy przy sobie pułku Dziewanowskiego. Z nim daleko by było świetniejsze zwycięstwo. Dały się słyszeć próśby do generała Sokolnickiego, aby przestawił to, aby sobie wzięli tych faworytów, a nam oddali Dziewanowczyków⁹⁴.

Jest to uwaga, która może sugerować, że owa unifikacja ideowa nastąpiła, ale w ramach określonej dywizji, a nie całej armii. Białkowski należał do 12. pp., który wchodził w skład dywizji Dąbrowskiego, podobnie, jak 6. p. uł. Dominka Dziewanowskiego, a rzeczeni *faworyci* do dywizji ks. Poniatowskiego. W końcu należy zadać sobie py-

⁹² Przykładowo do Józefa Wybickiego dochodziły sprzeczne informacje. Por. *Archiwum Wybickiego*, wyd. A. Skałkowski, t. II, Gdańsk 1950, s. 285, 287, 289–290, 293–294.

⁹³ A. Raczynski, *Dzienniki*, Tom I: *Wspomnienia z dzieciństwa oraz Dziennik 1808–1830*, oprac. W. Labuda, M. Mencfel, Poznań 2018, s. 77; J. Krasinski, *Pamiętnik Józefa hrabiego Krasieńskiego od roku 1790; 1830*, Poznań 1877, s. 60; W. Fiszerowa, dz. cyt., s. 330; J. Weyssenhoff, dz. cyt., s. 98; R. Sołtyk, dz. cyt., s. 158; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia. Księga I od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898, s. 29; G. Zych, dz. cyt., s. 113–114. W związku z oddaniem Warszawy dochodziło do aktów demoralizacji. Świadczy o tym fakt, że książę Poniatowski musiał wystosować do żołnierzy specjalną odezwę: „Żołnierze, zaraz po walnej bitwie pod Raszynem, gdzie daliście dowody męstwa i poświęcenia dla Ojczyzny, okrywając się sławą, dowodząc, żeście, ci sami Polacy, którzy w Hiszpanii zadziwiali swoją odwagą, operacje wojskowe i starania ocalania stolicy zniewoliły mnie do nieobstawania przy jej obronie. (...) Lecz nie dość jest, ażeby żołnierz był mężny, potrzeba, ażeby był zarazem karny i skromny. Dochodzą mnie wieści o nieposłuszeństwie, o mowach nierozsądnych, a nawet i występnych”. Cyt. za B. Pawłowski, dz. cyt., s. 153.

⁹⁴ A. Białkowski, *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003, s. 62.

tanie o rolę późniejszych zwycięstw na prawym brzegu Wisły, które miały miejsce zaraz po Raszynie: Grochów, Radzymin, Góra Kalwaria, wyprawa w głąb Galicji, Sandomierz, Zamość czy przypadkiem one nie miały większego wpływu na kondycję moralną armii niż sam Raszyn? Pytanie to jest ciągle otwarte i wymaga dalszych badań.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Wybickiego*, opr. A. Skałkowski, T. II, Gdańsk 1950.
Białkowski A., *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003.
Dziennik historyczny i korespondencja polowa generała Michała Sokolnickiego 1809 r., oprac. B. Pawłowski, Kraków 1932.
Fedorowicz W., *1809. Campagne de Pologne. Depuis le commencement jusqu'à l'occupation de Varsovie*, Paryż 1911.
Fiszterowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych*, oprac. D. Dukwicz, Warszawa 1998.
Kołaczkowski K., *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga I. Od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898.
Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją, oprac. A. Skałkowski, t. I–II, Poznań 1921–1923.
Krański J., *Pamiętniki Józefa hrabiego Krańskiego od roku 1790–1830*, Poznań 1877.
Niemcewicz J.U., *Pamiętniki o czasach Księstwa Warszawskiego 1807–1809*, wyd. A. Kraushar, Warszawa 1902.
Raczyński A., *Dzienniki Tom I: Wspomnienia z dzieciństwa oraz Dziennik 1809–1830*, oprac. W. Labuda, M. Mencfel, Poznań 2018.
Weysenhoff J., *Pamiętniki*, wyd. J. Weysenhoff, Warszawa–Kraków 1904.

Opracowania

- Czubyaty J., *Księstwo Warszawskie 1807–1815*, Warszawa 2019.
Dróżdź P., *Borodino 1812*, Warszawa 2003.
Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie: 1807–1814*, Warszawa–Kraków 1912.
Gill, J.H., *1809 Grom nad Dunajem. Zwycięstwo Napoleona nad Habsburgami*, t. II: *Abensberg*, Oświęcim 2017.
Grzelak C., *Raszyńska Reduta 1809*, Warszawa 1991.
Grzelak C., *Rola artylerii w bitwie pod Raszynem*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1979, t. XXII.
Grzelak C., *Rola terenu w bitwie pod Raszynem 1809 roku* [w:] *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Matusak, M. Plewczyński, M. Wagner, Siedlce 2004.
Kowalczyk R., *Katastrofa Wielkiej Armii Napoleon w Rosji w 1812 roku*, Łódź 2007.
Kucharski W., *Bitwa pod Raszynem 1809*, Warszawa 2017.
Kukiel M., *Bitwa pod Raszynem* [w:] *Marian Kukiel, Studia historyczne. Wybór artykułów z lat 1909–1939*, oprac. T. Siewierski, Warszawa 2018.
Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815*, Poznań 1912.
Kukiel M., *Wojna 1812 roku*, t. 2, Kraków 1937.
Mikaberidze, A., *Bitwa pod Borodino 1812. Napoleon w walce z Kutuzowem*, Oświęcim 2018.
Nicolson N., *Napoleon 1812*, New York 1985.
Ochowicz G. (A. Cichowicz), *Rok 1809*, Poznań 1918.
Opis wypadków wojennych w Polsce pod dowództwem Józefa X. Poniatowskiego w roku 1809, Warszawa 1831.

- Pawłowski B., *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Oświęcim 2019.
- Rogacki T., *Bitwa nad rzeką Moskwą. 5–7 września 1812*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2019.
- Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, Kraków 1905.
- Skałkowski A., *O cześć imienia polskiego*, Lwów–Warszawa 1908.
- Sołtyk R., *Relation des opérations de l'armée aux ordres du prince Joseph Poniatowski, pendant la campagne de 1809 en Pologne contre les Autrichiens*, Paryż 1841.
- Tarczyński M., *Franciszek Żymirski — general zapomniany*, Warszawa 1988.
- Zamoyski A., *Napoleon. Człowiek i mit*, Kraków 2019.
- Zamoyski A., *1812 Napoleon's fatal march on Moscow*, London 2005.
- Zych G., *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961.
- Żmodikow A., Żmodikow J., *Taktyka armii rosyjskiej w dobie wojen napoleońskich*, Oświęcim 2015.

Raszyn as an example of a defensive battle based on a river

Summary

The article raises the problem of the defense system that was used by the armies of the Duchy of Warsaw in the battle of Raszyn. The article analyzes the field conditions and their relations to the tactical solutions applied by both armies. The problem of assessing this battle in Polish historiography is also discussed, its metamorphosis and the most important aspects pointed out by the researchers are described. The author of the article enters into a polemic with some of the theses of earlier researchers, and finally presents his point of view on the battle of Raszyn as a summary.

Keywords: Battle of Raszyn, Polish historiography, Polish-Austrian war, defensive battle, Józef Poniatowski, Ferdinand d'Este, 1809, defense system, Raszyn, Napoleonic wars

PIOTR PIETRYGA¹

Poznań

II wojna światowa w oczach Josepha Ratzingera — Benedykta XVI — na podstawie autobiografii pt. *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*

Streszczenie

Artykuł dotyczy wspomnień Josepha Ratzingera, późniejszego papieża Benedykta XVI, z czasów drugiej wojny światowej. Konflikt ten odcisnął swoje piętno na wszystkich osobach, które go doświadczyły — nie inaczej było z młodym Josephem Ratzingerem. Jego autobiografia dostarcza nam informacji o postawie przyszłego papieża Benedykta XVI względem rządów III Rzeszy, jak również o jego udziale w działaniach wojennych w latach 1943–1945, które złożyły się na późniejszą działalność głowy Kościoła Katolickiego.

Słowa kluczowe: Joseph Ratzinger, Benedykt XVI, wspomnienia, druga wojna światowa

Joseph Ratzinger — emerytowany papież Benedykt XVI — w kwietniu 2022 roku będzie obchodził swoje 95 urodziny². W niniejszym artykule zarysowany zostanie obraz II wojny światowej w pamięci Josepha Ratzingera, wyłaniający się z jego wspomnień ujętych w autobiografii pt. *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*. Oprócz głównego źródła przywołana zostanie także pozycja *Mój brat Papież*³, jak również główne opracowania poświęcone życiu Benedykta XVI. Nie jest zamiarem autora dokonanie szczegółowej analizy losów Josepha Ratzingera, lecz skupienie się na tym aspekcie autobiografii, który dotyczy II wojny światowej, oraz zestawienie go z innymi teksta-

¹ Piotr Petryga, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, e-mail: piopiel1@st.amu.edu.pl. ORCID: 0000-0001-7538-7105.

² Joseph Aloisius Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 roku w Marktl nad Inn w Bawarii. Por. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, opr. W. Wiśniowski, Częstochowa 1998, s. 5–11.

³ Zob. G. Ratzinger, M. Hesemann, *Mój brat Papież*, tłum. K. Markiewicz, Kraków 2012.

mi czy fragmentami biografii papieża Benedykta XVI, w których dopuszcza się nie raz nadinterpretacji czy pomyłek⁴.

Osobie Josepha Ratzingera poświęcono wiele pozycji naukowych — powstawały one zwłaszcza po jego abdykacji z urzędu następcy św. Piotra Apostoła. Właśnie te biografie miały być *sui generis* podsumowaniem życia emerytowanego papieża, prześledzeniem jego ścieżki intelektualnej i duchowej, a także zebraniem w jedno wspomnień, które pozostawili o nim w wielu miejscach jemu współcześni. Wspomnieć tu należy zwłaszcza wydaną w 2018 roku biografię *Świadek prawdy. Biografia Benedykta XVI* pióra Elio Guerriero⁵ oraz analityczną pozycję *Benedykt XVI. Wiara i prorocstwo pierwszego papieża emeryta w historii*, napisaną przez Giovana Battistę Brunoriego, a wydaną w Polsce w 2020 roku⁶. Jednak najpełniejsza biografia to dzieło niemieckiego dziennikarza Petera Seewalda *Benedykt XVI. Życie*⁷. Została ona wydana w Polsce w 2021 roku i liczy ponad 1100 stron.

Obecnie na polskim gruncie teologicznym wiele prac naukowych poświęca się nauczaniu Benedykta XVI, jednak rzadko skupiają się one na jego życiu, pomijając popularne biografie kompilowane z tych już dostępnych na rynku wydawniczym. Autobiografia Josepha Ratzingera, będąca kanwą niniejszego artykułu, jest co prawda cytowana przez wielu autorów, jednak najczęściej pełni ona rolę jedynie przypisu lub potwierdzenia założonych z góry teorii. Nie była jednak jak dotąd analizowana jako główne źródło. Nikt nie podjął bowiem zagadnienia, jak młody Niemiec z miejscowości Hufschalg, który 19 kwietnia 2005 został następcą św. Piotra, przeżył II wojnę światową i jak zapisała się ona w jego pamięci.

Przyjrząc należy się na początku samej autobiografii⁸ Josepha Ratzingera. Zawiera ona wydarzenia z pięćdziesięciu lat życia autora — od roku 1927, czyli czasu jego narodzin, do 1977 roku, kiedy to miała miejsce nominacja na arcybiskupa Monachium i Fryzngii, będąca dla samego autora pewną cezurą oznaczającą przełom w jego życiu⁹. Przez biografów podawane są różne okoliczności powstania autobiografii ówczesnego kardynała — przytoczyć w tym miejscu można choćby tę zapi-

⁴ Oczywiście cały czas na uwadze należy mieć kwestię obiektywności i subiektywności w przedstawianiu wydarzeń z własnego życia, zwłaszcza jeśli wpisane są one w ważne wydarzenia z historii świata — nawet tych, które negatywnie wpisały się w pamięć ludzkości. To napięcie pomiędzy faktem i mitem, prawdą a kłamstwem, obiektywnością i subiektywnością w naukach historycznych jest nieustannie kwestią sporów wśród historyków i zapewne będzie zawsze obecne w historycznym dyskursie. Zob. H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2010.

⁵ Zob. E. Guerriero, *Świadek prawdy. Biografia Benedykta XVI*, tłum. J. Tomaszek, Kraków 2018.

⁶ G.B. Brunori, *Benedykt XVI. Wiara i prorocstwo pierwszego papieża emeryta w historii*, tłum. K. Stopa, Pelplin 2020.

⁷ P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, tłum. W. Szymona, Kraków 2021.

⁸ Profesor Małgorzata Czermińska z Uniwersytetu Gdańskiego uważa, że autobiografia stanowi swego rodzaju trójkąt złożony ze świadectwa, wyznania i wyzwania. Zob. M. Czerwicka, *Trzy postawy autobiograficzne [w:] Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 19–52.

⁹ „Ze święceniami biskupimi rozpoczęła się na drodze mojego życia terażniejszość. Bowiem terażniejszość nie jest konkretną określoną datą, ona jest tym «teraz» jakiegoś życia, i to «teraz» może być długie lub krótkie. Dla mnie to, co rozpoczęło się przez nałożenie na moją głowę rąk podczas święceń biskupich w monachijskiej katedrze, ciągle jest jeszcze tym «teraz» mojego życia”. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 138.

saną przez Elio Guerriero. Podaje on, iż kardynał napisał swą autobiografię na prośbę włoskiego dyrektora Edycji św. Pawła — ks. Antonio Tarziego — który uznał, że wiadomości o życiu wybitnego teologa i prefekta Kongregacji Nauki Wiary są zbyt szczupłe i byłoby to wartościowe uzupełnienie w ramach popularyzacji jego pism. Inny podawany powód napisania autobiografii to inicjatywa dawnych studentów Josepha Ratzingera, skierowana do ich mistrza. Miał on napisać na ich prośbę szkic biograficzny będący pierwszą częścią księgi jubileuszowej, którą właśnie dawni uczniowie Ratzingera chcieli mu dedykować. Zaznaczyć trzeba, że byli studenci z tej deklaracji się nie wywiązali, ale ich mistrz tak — przygotował autobiografię, która została wydana i stała się bestsellerem, tak jak przeprowadzony w latach 80. wywiad-rzeka z Vittorio Messoriem pt. *Raport o stanie wiary*¹⁰. Obie relacje o powstaniu autobiografii godzi fakt, że została ona sporządzona z okazji 70 urodzin kardynała. W tym miejscu stwierdzić należy, że kardynał wspomnienia spisał z dość odległej perspektywy — nie znajdziemy tu informacji, czy wcześniej prowadził notatki dotyczące własnego życia, a propozycja wydania autobiografii była tylko okazją do ich uporządkowania i uzupełnienia. Istotny jest tutaj fakt, że w dalszych studiach nad życiem Josepha Ratzingera natrafimy na przeszkodę, jaką będzie częściowy brak źródeł — jego osobiste notatki zostały zniszczone, o czym mówił w *Ostatnich rozmowach*, wywiadzie przeprowadzonym przez wspomnianego już wyżej dziennikarza Petera Seewalda w roku 2016¹¹. Benedykt stwierdził tam, że nie prowadził dziennika, ale spisywał notatki, które — jak to ujął wówczas Peter Seewald — stałyby się „łakomym kąskiem dla historyków”. Benedykt XVI uznał notatki za „zbyt osobiste”. Nie można odmówić emerytowanemu papieżowi przezorności, gdyż notatki pozostawione przez jego poprzednika Jana Pawła II (1920–2005), które ten w swoim testamencie polecił spalić¹², zostały wydane drukiem w 2014 roku¹³.

W autobiografii tematykę II wojny światowej podejmują bezpośrednio rozdziały: trzeci „Lata gimnazjum w Traunstein”¹⁴ i czwarty „Służba wojskowa i niewola”¹⁵. Rozdział drugi natomiast — „Pierwsze lata szkoły na wsi — cienie «Trzeciej Rzeszy»”¹⁶ — porusza ten temat częściowo i może stanowić zaczątek do analizy rozdziałów trzeciego i czwartego.

Ratzinger pisze, że dopóki nie został wcielony do służby wojskowej, tocząca się wojna wydawała mu się odległą i nieabsorbująca. Atak Hitlera na Polskę, Francję czy Bałkany nie był odczuwalny dla lokalnej bawarskiej społeczności, która nadal pró-

¹⁰ Zob. J. Ratzinger, V. Messori, *Raport o stanie wiary*, tłum. Z. Oryszyn, Warszawa–Struga 1986.

¹¹ Zob. Benedykt XVI, P. Seewald, *Benedykt XVI. Ostatnie rozmowy*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2016, s. 30.

¹² Por. Jan Paweł II, *Testament*, 3 III 1979.

¹³ Zob. Jan Paweł II, *„Jestem bardzo w rękach Bożych”. Notatki osobiste 1962–2003*, tłum. I. Dułęba, M. Sarnek, A. Skucińska, Kraków 2014.

¹⁴ Zob. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 23–32.

¹⁵ Tamże, s. 33–45.

¹⁶ Tamże, s. 13–21.

bowiała żyć własnym życiem¹⁷. Po zwolnieniu uczniów z internatu do domu, Joseph wraz ze swoim ojcem oddawali się przyjemności uczestniczenia w wędrownkach po najbliższej okolicy. Poświęcał też dużo czasu literaturze. Uczył się indywidualnie i z jego wspomnień wynika, jak taki sposób nauki pozytywnie wpłynął na dalszą drogę intelektualną¹⁸.

W tym miejscu wskazać można choćby trzy nadinterpretacje, które weryfikuje autobiografia Josepha Ratzingera. Pierwszą, którą należałoby wymienić, jest sposób przeżywania przez niego służby wojskowej, opisany przez Petera Seewalda w najobszerniejszej biografii papieża pt. *Benedykt XVI. Życie*. Atmosferę panującą w Bawarii w latach 30., przebieg II wojny światowej i udział w niej przyszłego papieża opisał on w pierwszej części biografii — w rozdziałach od szóstego do jedenastego¹⁹. Tematyka ta jest opracowana bardzo szeroko, z wykorzystaniem wielu źródeł, również autobiografii Ratzingera czy chociażby wspomnień jego kolegów z tych samych oddziałów wojska. Jedną z kwestii, która jest nadinterpretowana, są uczucia towarzyszące Ratzingerowi w tym czasie. Za przykład może posłużyć opis z początkowego okresu służby w obronie przeciwlotniczej w Ludwigsfeld na północ od Monachium. Zadaniem żołnierzy była wówczas ochrona fabryk BMW przed nalotami aliantów. Peter Seewald tak opisuje ten czas:

Ratzinger podaje dane dotyczące trzech dział, których obsługa jak najstaranniej nastawia je ręcznie na podaną wysokość i kierunek. Josephem targają sprzeczne uczucia. Przeżywa nieprawdopodobny konflikt. Bo im dokładniej namierzy, tym większa będzie liczba trafień. A to przedłużałoby trwanie wojny. Jeśli poda błędne dane, eskadry mogą obrócić miasto w proch i pył²⁰.

Wskazać należy, że Ratzinger w swojej autobiografii nie wspomina nic o uczuciach, jakie mu towarzyszyły w czasie pełnienia obowiązków wojskowych — wyjątkiem może być epizod, gdy członkowie jego oddziału zostali w nocy wezwani na zbiórkę i zaproponowano im wstąpienie do SS. Ratzinger odpowiedział wtedy, że chce zostać w przyszłości kapłanem katolickim²¹. Zatem — wracając do zagadnie-

¹⁷ „Na początku wojna wydawała się nie istnieć. Po tym jak Hitler wraz ze Stalinem brutalnie rozgromili Polskę, zrobiło się spokojnie. [...] Wojna toczyła się dalej swoim bezwzględny torem”. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 29–30.

¹⁸ „Mimo całej ponurości historycznego kontekstu, miałem przed sobą jeszcze jeden cudowny rok w domu i gimnazjum w Traunstein. Zachwycałem się greckimi i łacińskimi klasykami, polubiłem również matematykę. Przede wszystkim jednak odkryłem teraz literaturę. Bardzo gorliwie studiowałem historię literatury, czytałem z entuzjazmem Goethego, podczas gdy Schiller wydał mi się za bardzo moralistyczny. Szczególnie uwielbiałem pisarzy dziewiętnastego wieku: Eichendorffa, Mörkego, Stroma, Stifera. Inni, jak Raabe i Kleist, byli mi raczej obcy. Rozpocząłem gorliwie tworzyć i poświęciłem się z nowym zapałem tekstom liturgicznym, które próbowałem lepiej i żywiej przełożyć z oryginału. To był ufny czas, pełen nadziei na coś wielkiego, co ciągle rozwija się w niezmiernym świecie ducha”. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 31–32.

¹⁹ P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, dz. cyt., s. 58–138.

²⁰ Tamże, s. 112.

²¹ „Ci fanatyczni ideologowie silnie nas tyranizowali. Pewnej nocy wyciągnęli nas z łóżek i zgromadzili półśpiących na apelu. Oficer SS kazał każdemu z osobna wystąpić i wykorzystując zmęczenie, próbował wymusić «dobrowolne» zgłoszenie do oddziałów SS. Wielu dobrodusznym kolegów zostało

nia — P. Seewald nie może wiedzieć, jaki był stan emocjonalny Ratzingera w czasie służby w obronie przeciwlotniczej, mimo to twierdzi, że „Josephem targają sprzeczne uczucia”. Na podstawie autobiografii nie można stwierdzić nic ponad to, że Ratzinger sam siebie uważał za „człowieka antimilitarnego”²², a swój pobyt w wojsku określa w ogólnych stwierdzeniach jako doświadczenie trudne. W związku z opisywaną przez P. Seewalda służbą na posterunku Ludwigsfeld sam Ratzinger podaje tylko miejsce, nie zamieszcza jednak żadnych informacji dotyczących konkretnych wydarzeń. Nieco więcej pisze o czwartym miejscu pełnienia służby w obronie przeciwlotniczej — w miejscowości Gilching²³.

Peter Seewald dostarcza nam pewnej wskazówki, dlaczego opis służby wojskowej Ratzingera jest bardziej filozoficzny i intelektualny niż faktograficzny:

Ratzinger nie robił z tego specjalnej sensacji. W jego wspomnieniach niespełna dwa lata udziału w wojnie opisywane są raczej jako przelotny epizod. W swoim szkicu biograficznym mówił wręcz o „wojennym *intermezzo*”, tak jak ktoś, kto ani fizycznie, ani psychicznie na wojnie nie był. A jednak pozostało to jakieś ślady, skoro musiał patrzeć, jak „dym i swąd spalenizny” wypełniały powietrze, jak Monachium „kawałek po kawałku obracane było w ruiny”. Wiele lat później wyznał przy jakiejś okazji, że budził się „niekiedy w nocy zlany potem”. „Wydawało mi się, że znowu jestem przy Flaku”²⁴.

Druga nadinterpretacja dotyczy wypowiedzi Josepha Ratzingera zamieszczonej w wywiadzie-rzecz *Mój brat Papież*. Michael Hesemann jako wstęp do pytania skierowanego do Georga Ratzingera (1924–2020) wskazuje na okoliczności, gdy Joseph zdezerterował z armii. Pod koniec wojny zostawił broń, swój oddział i spokojnie poszedł do domu, będąc przekonanym, że nie musi już słuchać rozkazów²⁵. Gdy był już niedaleko swej rodzinnej miejscowości, z tunelu kolejowego wyłoniło się dwóch żołnierzy Wehrmachtu, którzy zagrodzili mu drogę. Według M. Hesemanna rozmowa żołnierzy z Josephem Ratzingerem miała wyglądać tak:

— Stój, kto idzie? — zapytał jeden z nich. — Ja... ja... zgubiłem mój oddział... — wyjąkał chłopak. Zapadła złowroga cisza. Żołnierze popatrzyli po sobie. Nagle ich wzrok skierował się na temblak, podtrzymujący rękę Josepha. — Żołnierzu, jesteś ranny. Przechodź! — powiedział drugi członek patrolu²⁶.

Co prawda Joseph Ratzinger w autobiografii opisuje to wydarzenie, ale zamieszcza tylko słowa wypowiedziane przez drugiego z żołnierzy — te o możliwości swo-

włoczonych w ten sposób do tej przestępczej organizacji. Razem z kilkoma przyjaciółmi miałem szczęście móc powiedzieć, że noszę się z zamiarem zostania księdzem katolickim. Odsyłani byliśmy z szyderstwami i przekleństwami, ale wulgaryzmy te cudownie smakowały, ponieważ uwalniały nas od zagrożenia kłamliwą «dobrowolnością» z wszystkimi jej następstwami”. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 36.

²² Tamże, s. 34.

²³ Tamże, s. 34–35.

²⁴ P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, dz. cyt., s. 113.

²⁵ J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 39–41.

²⁶ G. Ratzinger, M. Hesemann, *Mój brat Papież*, dz. cyt., s. 147.

bodnego odejścia z powodu bycia rannym²⁷. Ta różnica może uchodzić za drobny szczegół, jednak jest najprawdopodobniej nadinterpretacją i dozą fabularyzacji ze strony M. Hesemanna, który chciał przekazać więcej niż sam Joseph Ratzinger we własnej autobiografii. Ten fragment z książki *Mój brat Papież* można zresztą zestawić z opisem tego wydarzenia w autobiografii Josepha Ratzingera:

[...] skorzystałem z mniej znanego, prowadzącego poza miasto skrótu, z nadzieją, że prześlizgnę się tutaj niezauważony. Jednak nie udało się. U wylotu tunelu, z którego skorzystałem, trzymało wartę dwóch żołnierzy. Dzięki Bogu byli to ci, którzy mieli dość wojny i nie chcieli zostać mordercami. Oczywiście musieli znaleźć pretekst, aby móc puścić mnie wolno. Ze względu na zranienie nosiłem rękę na temblaku. Stwierdzili więc: „Kolego, jesteś ranny, idź dalej”²⁸.

Kolejną nadinterpretację możemy znaleźć w książce noblisty Güntera Grassa²⁹ (1927–2015) pt. *Przy obieraniu cebuli*. Günter Grass wielokrotnie odnosił się do faktu, że przebywał w obozie jenieckim w Bad Aibling — tam, gdzie w maju i czerwcu 1945 roku Joseph Ratzinger³⁰. Grass wielokrotnie wspominał w książce, że za przyjaciela miał młodego katolika o imieniu Joseph, który potem został księdzem³¹. Interesujące jest, że autobiografia Ratzingera nic o tej „przyjaźni” z Grassem nie wspomina. Natomiast pewne *dementi* dotyczące znajomości Josepha Ratzingera i Güntera Grassa z obozu jenieckiego nieopodal Ulm zawdzięczamy bratu papieża Benedykta XVI — ks. Georgowi Ratzingerowi. Tak odniósł się do tej sprawy zapytany przez M. Hesemanna:

[...] zostaliśmy przywiezieni z Włoch początkowo do wielkiego obozu pod Bad Aibling, gdzie przebywali przeznaczeni do zwolnienia jeńcy — tego samego, w którym przed kilkoma zaledwie tygodniami znalazł się mój brat. Później o spotkaniu z nim w tym miejscu wspominał słynny pisarz Günter Grass, ale w rzeczywistości chyba tylko zmyślił tę historię. Być może naprawdę trafił do tamtego obozu, ale w inne miejsce lub w innym czasie. Mój brat ma tak doskonałą pamięć, że jeszcze dziś z pewnością pamiętałby, gdyby kopał dziury w ziemi, grał w kości i rozmawiał o przyszłości ze spotkanym w obozie rówieśnikiem, który pragnął zostać artystą. Może to i piękna historia, ale na pewno nie jest prawdziwa³².

Brat papieża Benedykta XVI — ks. Georg Ratzinger — poruszył temat II wojny światowej w V rozdziale wywiadu-rzeki, który przeprowadził z nim dziennikarz M. Hesemann. Jednak rozdział ten opisuje bardziej jego własną drogę wojenną i stosunek do tego konfliktu zbrojnego najbliższej rodziny — rodziców i siostry³³. Do wo-

²⁷ Por. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 40.

²⁸ Tamże.

²⁹ J.S. Buras, *Grass Günter* [w:] *Leksykon pisarzy świata XX wieku*, red. W. Sadkowski i in., Warszawa 1997, s. 243–245.

³⁰ Zob. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 41–44.

³¹ Zob. G. Grass, *Przy obieraniu cebuli*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 2007.

³² G. Ratzinger, M. Hesemann, *Mój brat Papież*, dz. cyt., s. 150–151.

³³ Zaznaczyć należy, że ojciec Josepha Ratzingera — także Joseph — bardzo często jako żandarm popadał w konflikt z bawarskimi nazistami. To m.in. spowodowało konieczność ciągłych przeprowadzek rodziny Ratzingerów w latach 30. XX wieku. Sam Joseph Ratzinger pisze, że stosunek jego ojca do Adolfa Hitlera był jednoznacznie negatywny, a o samym kanclerzu Rzeszy Joseph Ratzinger senior miał

jennych losów swego brata Georg Ratzinger nie wnosi zbyt wiele nowego, a sam M. Hesemann w dość umiejętny sposób parafrazuje ustępy z autobiografii Josepha Ratzingera, stwarzając tło dla wypowiedzi Georga Ratzingera³⁴.

Kiedy kardynał Joseph Ratzinger piastował urząd prefekta Kongregacji Nauki Wiary w latach 1981–2005, a potem w latach 2005–2013, gdy pełnił już urząd Piotrowy, często mówiło się, że nie porusza on tematu moralnej winy Niemców za dramat II wojny światowej. Niekiedy temat wracał, gdy chciano konkretne wydarzenia obrócić przeciw Benedyktowi i zrobić z niego zagorzałego nazistę³⁵. Przytoczyć należy tutaj tzw. przypadek Williamsona, biskupa z Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X, które nie ma w Kościele Katolickim uregulowanego statusu kanonicznego³⁶. Aby zbyt nie rozwijać tego wątku, który nie jest tematem artykułu, wspomnieć należy tylko, że Richard Williamson był autorem skandalicznych wypowiedzi dla szwedzkiej telewizji. W udzielonym wywiadzie negował on *Shoah*, a także znacząco zaniżał liczbę zamordowanych w czasie II wojny światowej wyznawców judaizmu. Gdy Benedykt XVI zdjął z biskupów Bractwa ekskomunikę, aby wykonać gest pojednania, wywiad został opublikowany, a na Benedyktie skupiła się krytyka niektórych mediów, które zarzucały mu popieranie nazizmu. Publikowane były wówczas fotografie przedstawiające go jako członka Hitlerjugend, Służby Pracy Rzeszy czy Służby Pomocniczej Luftwaffe. Przyznać należy, że w świetle dostępnych źródeł atak na Ratzingera był krzywdzący i z perspektywy zarówno historycznej, jak i dziennikarskiej nierzetelny³⁷. Oprócz nazisty z Ratzingera próbowano zrobić przy okazji antysemitę. Sytuacja była jednak inna — Ratzinger w czasie swojego dzieciństwa nie miał okazji, aby spotkać wielu Żydów, w przeciwieństwie np. do Karola Wojtyły. Co więcej, Joseph Ratzinger jako kardynał i papież utrzymywał pozytywne stosunki z Żydami — zwłaszcza z poznanym w młodości historykiem Hubertem Jedinem³⁸ oraz rabinem Jacobem Neusnerem, z którym w przyjacielski sposób polemizował³⁹, a znalazło to wyraz w książce tego drugiego pt. *Rabin rozmawia z Jezusem*⁴⁰.

wyrażać się jako o „Antychryście”. Por. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 13–21.

³⁴ Zob. *Rozdział V: Traunstein (1937–1946)* [w:] G. Ratzinger, M. Hesemann, *Mój brat Papież*, dz. cyt., s. 105–153.

³⁵ R. Rusconi, *Joseph Ratzinger — Benedetto XVI. Teologo, cardinale, papa*, Brescia 2021, s. 14–15.

³⁶ Sytuacja kanoniczna Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X pozostaje od połowy lat 70. kwestią sporu pomiędzy samym Bractwem a Stolicą Apostolską. Bractwo, choć katolickie, dystansuje się od części nauczania Kościoła katolickiego po Soborze Watykańskim II.

³⁷ P. Rodari, A. Torielli, *Atak na Ratzingera*, tłum. M. Dobosz, Częstochowa 2011, s. 95–134.

³⁸ J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, dz. cyt., s. 30.

³⁹ P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, dz. cyt., s. 169.

⁴⁰ J. Neusner, *Rabin rozmawia z Jezusem*, tłum. A. Wojtasik, Kraków 2010. Sam Joseph Ratzinger już jako Benedykt XVI wyraził pochwałę dla tej pozycji w jednym ze swoich najbardziej znanych dzieł w następujących słowach: „Ta religijna szczerza dyskusja wierzącego Żyda z Jezusem, Synem Abrahama, bardziej niż wszystkie inne interpretacje otworzyła mi oczy na znaczenie słów Jezusa i na konieczność podjęcia decyzji, wobec której stawia nas Ewangelia”. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu: Od chrztu w Jordanie do wjazdu do Jerozolimy*, tłum. W. Szymona, Kraków 2017, s. 90.

Można też powiedzieć, że Joseph Ratzinger w swoich dziełach w ogóle nie posługuje się konkretnymi wydarzeniami historycznymi, nawet dla zarysowania poruszanego problemu. Wyjątek stanowią właśnie jego wspomnienia — trudno by było bowiem opisać swoje życie bez przytaczania konkretnych dat czy wydarzeń. *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977* możemy tu zestawić w ciekawy sposób z historyzoficzną pozycją Jana Pawła II *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*. Również Jan Paweł II, który o II wojnie światowej pisze z perspektywy filozofa, nie podaje konkretnych dat, wydarzeń czy nazwisk, gdyż inna była metoda i cel powstania ostatniej z jego książek⁴¹.

Ponadto można dodać, że Joseph Ratzinger nigdy nie odżegnywał się od swojego niemieckiego pochodzenia, jednocześnie podkreślając, że jego korzenie są w Bawarii⁴². „Jak w swej głębokiej analizie twierdzi japoński historyk Hajime Konno, Ratzingera nie można zrozumieć bez uwzględnienia jego powiązań z Bawarią, przywiązania do stron rodzinnych, ich religijności i mieszkańców”⁴³. Tak samo widzą to zagadnienie jego dwaj najwybitniejsi biografowie: Elio Guerriero i Peter Seewald. Wskazują oni, że Bawaria zawsze różniła się od innych części Niemiec i zachowała wiele z chrześcijańskiego ducha, którego uosobieniem jest właśnie Benedykt XVI⁴⁴.

Swoistym podsumowaniem tematu II wojny światowej w oczach Ratzingera może być przemówienie wygłoszone w Bundestagu 22 września 2011 roku⁴⁵ w czasie trzeciej podróży do Niemiec (pierwszej oficjalnej). Ratzinger zwrócił wówczas uwagę na przeszłość Niemiec i podjął próbę rozliczenia się z przeszłością. Nawiązując do próby Salomona z Pierwszej Księgi Królewskiej, zawarł w swoim przemówieniu refleksje na temat podstaw prawa:

„Czymże są więc wyzute ze sprawiedliwości państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników?” — powiedział kiedyś św. Augustyn (*De civitate Dei*, IV, 4, 1). My, Niemcy, wiemy z własnego doświadczenia, że słowa te nie są czczymi pogrozkami. Przeżyliśmy odłączenie się władzy od prawa, przeciwstawienie się władzy prawu, podeptanie przez nią prawa, tak iż państwo stało się narzędziem niszczenia prawa — stało się bardzo dobrze zorganizowaną bandą złoczyńców, która mogła zagrozić całemu światu i zepchnąć go na skraj przepaści⁴⁶.

Benedykt XVI jako głowa Kościoła Katolickiego na forum publicznym podjął ten temat, nawiązując do twórczości swego mistrza duchowego. Przytoczył fragment jednego z najważniejszych dzieł Augustyna z Hippony (354–430) — *Państwo Boże*. W ten sposób półtora roku przed zakończeniem pontyfikatu przypomniał swoim ro-

⁴¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, red. P. Ptasznik, P. Sardi, Kraków 2005, s. 22–29.

⁴² Zob. Benedykt XVI, A. Ambrogetti, *Rozmowy między Niebem i Ziemią*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2019, s. 245–246.

⁴³ P. Seewald, *Benedykt XVI. Życie*, dz. cyt., s. 273.

⁴⁴ Zob. E. Guerriero, *Ukochana Bawaria* [w:] tenże, *Świadek prawdy. Biografia Benedykta XVI*, dz. cyt., s. 19–21. P. Seewald, *Kraj marzeń* [w:] tenże, *Benedykt XVI. Życie*, dz. cyt., s. 31–48.

⁴⁵ Benedykt XVI, *Serce rozumne. Refleksje na temat podstaw prawa*, „L'Osservatore Romano” 2011, nr 10–11, s. 38–41.

⁴⁶ Tamże, s. 39.

dakom o odpowiedzialności za dramat wojny i przestrzegł na przyszłość o niebezpieczeństwach, jakie niesie ustrój pozbawiony elementarnych wartości moralnych⁴⁷. A w jego przypadku nie były to twierdzenia wynikające z samego dociekania naukowego i czysto teoretycznego, ale z doświadczenia lat młodości⁴⁸.

Analiza fragmentów autobiografii Josepha Ratzingera, które mówią o II wojnie światowej, dostarcza nam informacji o postawie przyszłego papieża Benedykta XVI względem rządów III Rzeszy, jak również o jego udziale w działaniach wojennych w latach 1943–1945. Autobiografia jako specyficzna forma źródła historycznego⁴⁹, w zestawieniu z innymi materiałami dotyczącymi Josepha Ratzingera, czyni obraz pełniejszym i rzuca dodatkowe światło na życie i podstawy jego nauczania. Nie powinno się zatem pomijać jego doświadczenia życiowego, a zatem również udziału w II wojnie światowej, ponieważ rzutowało ono na jego teologiczną ścieżkę naukową oraz postawę podczas pełnienia najpierw urzędu kardynała, a od 2005 roku — papieża.

Bibliografia

Źródła

- Benedykt XVI, *Serce rozumne. Refleksje na temat podstaw prawa*, „L'Osservatore Romano” 2011, nr 10–11, s. 38–41.
- Benedykt XVI, Ambrogetti A., *Rozmowy między Niebem i Ziemią*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2019.
- Benedykt XVI, Seewald P., *Benedykt XVI. Ostatnie rozmowy*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2016.
- Grass G., *Przy obieraniu cebuli*, tłum. S. Błaut, Gdańsk 2007.
- Jan Paweł II, „*Jestem bardzo w rękach Bożych*”. *Notatki osobiste 1962–2003*, tłum. I. Dulęba, M. Sarnek, A. Skucińska, Kraków 2014.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, red. P. Ptasznik, P. Sardi, Kraków 2005.
- Ratzinger G., Hesemann M., *Mój brat papież*, tłum. K. Markiewicz, Kraków 2012.
- Ratzinger J., *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, tłum. W. Wiśniowski, Częstochowa 1998.

Opracowania

- Brunori G.B., *Benedykt XVI. Wiara i prorocтво pierwszego papieża emeryta w historii*, tłum. K. Stopa, Pelplin 2020.
- Buras J.S., *Grass Günter* [w:] *Leksykon pisarzy świata XX wieku*, red. W. Sadkowski i in., Warszawa 1997.
- Guerrero E., *Świadek prawdy. Biografia Benedykta XVI*, tłum. J. Tomaszek, Kraków 2018.
- Kuczek M., *Wspomnienia wojenne jako literatura i źródło historyczne w wybranych pamiętnikach okresu II wojny światowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr 4, s. 116–128.
- Neusner J., *Rabin rozmawia z Jezusem*, tłum. A. Wojtasik, Kraków 2010.
- Rodari P., Tornielli A., *Atak na Ratzingera*, tłum. M. Dobosz, Częstochowa 2011.

⁴⁷ Zamiar abdykacji ogłosił 11 lutego 2013 roku. Pontyfikat zakończył się 28 lutego o godzinie 20:00.

⁴⁸ Benedykt XVI, *Serce rozumne. Refleksje na temat podstaw prawa*, dz. cyt., s. 41.

⁴⁹ M. Kuczek, *Wspomnienia wojenne jako literatura i źródło historyczne w wybranych pamiętnikach okresu II wojny światowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr 4, s. 116–128.

Rusconi R., *Joseph Ratzinger — Benedetto XVI. Teologo, cardinale, papa*, Brescia 2021.
Seewald P., *Benedykt XVI. Życie*, tłum. W. Szymona, Kraków 2021.

**World War II in the eyes of Joseph Ratzinger — Benedict XVI —
based on the autobiography entitled
*My life. Memories from 1927–1977***

Summary

The article concerns the memoirs of Joseph Ratzinger, later Pope Benedict XVI, during the Second World War. This conflict left its mark on all those who experienced it, and it was no different with the young Joseph Ratzinger. His autobiography provides us with information about the attitude of the future Pope Benedict XVI towards the rule of the Third Reich, as well as about his participation in the hostilities in 1943–1945, which contributed to the later activities of the head of the Catholic Church.

Keywords: Joseph Ratzinger, Benedict XVI, memories, World War II

SPRAWOZDANIA

MACIEJ BINEK¹

Poznań

Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej: *Armia od kuchni. Organizacja, wyposażenie, logistyka, kwaterymistrzostwo na przestrzeni wieków.* Online 29–30 stycznia 2021 roku

Ogólnopolska konferencja Naukowa *Armia ok kuchni. Organizacja, wyposażenie, logistyka, kwaterymistrzostwo na przestrzeni wieków* jest pierwszym tego typu wydarzeniem przeprowadzonym pod patronatem nowego Zarządu Sekcji Studentów Historyków Wojskowości (od roku akademickiego 2020/2021), działającej w ramach studenckiego Koła Naukowego Historyków UAM im. Gerarda Labudy. Miała ona wymiar studencko-doktorancki. Tematyka obejmowała szeroko rozumiane kwestie organizacji, wyposażenia, logistyki oraz kwaterymistrzostwa w armii. Obrady odbywały się na przestrzeni dwóch dni — 29–30 stycznia 2021 roku. Ze względu na panującą w tym czasie sytuację pandemiczną, spotkanie zostało przeprowadzone na platformie MS Teams, na specjalnie przygotowanym w tym celu zespole. Konferencja miała wymiar ogólnopolski — referaty wygłosili przedstawiciele dziewięciu ośrodków: Instytutu Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Wrocławskiego, a także jedna niezrzeszony prelegent. Łącznie swoje badania przedstawiło 20 osób.

Obrady podzielone były na wykład inicjujący, wygłoszony przez dra Karola Kościelniaka, pt. *Pomysły na rozwiązanie kwestii zaopatrzenia armii w wybranych traktatach teoretycznych na przestrzeni dziejów*, a także na sześć odrębnych tematycznie paneli: *Zaopatrzenie, Organizacja 1, Organizacja 2, Organizacja 3, Logistyka* oraz kończący konferencję *Varia*. Podczas pierwszego panelu wygłoszono następujące referaty: *Kule, proch i rum — co znajdowało się na pokładzie okrętu Royal Navy w czasach napoleońskich* (Wiktor Stypczyński), *Odpowiednie zaopatrzenie podstawą sukcesu — logistyczne aspekty wojny koreańskiej* (Mateusz Kanak) *Karabiny, słonina i wódka. Apropozycja w Powstaniu Styczniowym* (mgr Michał Górny). W kolej-

¹ Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

nej części obrad swoje badania przedstawili: Maciej Binek (*Struktura armii ateńskiej w IV wieku p.n.e.*), Patrycja Kozłowska (*Mobilizacja i organizacja wojsk katolickich i hugenockich w przededniu oraz w trakcie pierwszej wojny religijnej we Francji*), jak również mgr Marcin Petrynko (*Organizacja i szkolenie 1 Pułku Strzelców Polskich we Francji w latach 1918–1919*). W trzecim z paneli słuchacze mieli okazję wysłuchać takie oto prelekcje: *Garnizon fortecy w czasie pokoju — na podstawie zapisów z dziennika rozkazów komendanta twierdzy Brześć Litewski ze stycznia 1909 roku* (Robert Fanselow), *Legia Litewsko-Wołyńska w powstaniu listopadowym. Organizacja i formowanie* (Kamil Zdrojewski), a na koniec jedyne wystąpienie w języku obcym *The Brigade of Gurkhas in the Time of the Pandemic* (mgr Paulina Stanik). Pierwszy dzień obrad zakończyli trzej ostatni referenci: mgr Kamil Kołodziej (*Obozy szkoleniowe przysposobienia wojskowego podległe śląskim strukturom wojska polskiego u schyłku lat trzydziestych XX wieku. Zasięg terytorialny, warunki kwaterunkowe, wyposażenie ćwiczebne i przygotowanie do służby wojskowej ludności przedpoborowej*), Michał Tomaszewski (*Tabory, amunicja i szyk marszowy, czyli wzorowa organizacja zaplecza wojskowego według Jana Joachima Kampenhauzena — polskiego oficera pierwszej połowy XVIII wieku*) oraz Stanisław Budzyński (*Organizacja turnieju rycerskiego — chaos czy planowanie?*).

Drugi dzień obrad obejmował dwa końcowe panele konferencji. W pierwszym wystąpili: Filip Witkowski (*Logistyka wojskowa Grande Armée w kampaniach 1805–1807 roku*), Izabela Andrzejewska (*Regulacje prawne dotyczące markietanek armii francuskiej w czasach I Republiki i Konsulatu*), Michał Robak (*Narodowy Element Wsparcia jako zabezpieczenie logistyczne Polskich Kontyngentów Wojskowych poza granicami kraju, na przykładzie działalności 10 opolskiej brygady logistycznej*). Zgromadzenie zostało zakończone grupą tych oto referatów: *Armaty przeciwlotnicze Bofors wz. 36 i wz. 38* (Kacper Kobierski, Mateusz Roskosz), *Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji 1939–1940* (mgr Klaudia Kierepka), *Jak wyglądałoby wojsko polskie w 1942? Na marginesie twórczości Tymoteusza Pawłowskiego* (mgr Dawid Gralik), a także jako ostatni *Polityka obronna Wenecji wobec „stato de mar” podczas rządów doży Andrea Grittiego (1523–1538)* (Tomasz Zajęc).

Powyższe referaty reprezentowały wysoki poziom. Zarówno studenci I i II stopnia, jak i studiów doktoranckich wykazali się wysokim obeznaniem w temacie. Widać było również solidną pracę włożoną w przygotowanie referatów. Wydaje się, że konferencję można uznać za udaną tym bardziej, że organizatorzy zdecydowali się na publikowanie artykułów pokonferencyjnych. Co więcej, w dnia 21 maja br. odbyły się kolejne obrady, zorganizowane przez Sekcję Studentów Historyków Wojskowości. Tym razem tematyka dotyczyła taktyki i strategii obronnej na przestrzeni dziejów (*Czy najlepszą obroną jest atak? O taktyce i strategii obronnej w wojskowości na przestrzeni dziejów*). Jak widać wszystko wskazuje na to, iż Sekcja pręźnie pracuje i nie zamierza poprzestać na zorganizowaniu tylko dwóch powyższych konferencji — w następnym roku akademickim należy zapewne spodziewać się kolejnych tego typu inicjatyw.

Informacja dla Autorów

Pragniemy zaprosić wszystkich pracowników nauki i nie tylko do współpracy przy tworzeniu czasopisma naukowego, którego twórcą i wieloletnim redaktorem był profesor Benon Miśkiewicz.

Chcąc kontynuować jego pracę, zachęcamy do nadsyłania artykułów z zakresu, historii wojskowości polskiej i powszechnej, polskiej historiografii wojskowej, obcej historiografii na temat dziejów oręża polskiego, charakterystyki źródeł i podstaw źródłowych dotyczących dziejów oręża polskiego, oraz recenzji wartościowych prac naukowych omawiających dzieje wojskowości polskiej na adres redakcji:

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań
tel. 61 8291530
e-mail: kkos@amu.edu.pl
kkos-szdpwh.home.amu.edu.pl

Artykuły prosimy przysyłać drogą mailową na adres kkos@amu.edu.pl. Dodatkowo prosimy o dołączenie zgody na opublikowanie artykułu, a także oświadczenie, że nadesłana praca nie była dotąd ogłoszona drukiem i nie została złożona w innej redakcji. Prosimy także o oświadczenie mówiące, że to państwo jesteście autorami danej pracy. Ma to na celu zapobieżenie plagiatom.

Autorzy, którzy przysyłają swoje teksty do Redakcji, jednocześnie wyrażają zgodę na przeniesienie praw autorskich na Redakcję czasopisma naukowego Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej. Redakcja natomiast w imieniu Autorów oświadcza, że jest uprawniona z tytułów majątkowych praw autorskich do utworu Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej. Redakcja rozporządza także na rzecz Wydawcy swoimi majątkowymi prawami autorskimi do utworu na polach eksploatacji określonych w art. 50 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Po zebraniu wszystkich nadesłanych artykułów, wstępnej recenzji dokona redaktor naukowy czasopisma, kwalifikując je do publikacji, gdy redaktor naukowy będzie miał jakiegokolwiek wątpliwości, tekst zostanie odesłany autorowi z sugestią ewentualnej korekty. Następnie całość przejdzie wstępną korektę językową i techniczną. Po tym procesie nastąpi wybór dwóch recenzentów z zewnętrznych jednostek naukowych, do których zostanie przesłany maszynopis zakwalifikowanego artykułu. Recenzenci dokonają oceny i weryfikacji każdego artykułu. Teksty, do których recenzenci będą mieli uwagi, zostaną przesłane autorom w celu ich uzupełnienia. Po poprawkach autorów i odesłaniu tekstów do redakcji, nastąpi przekazanie całości do redakcji językowej i technicznej. Ostateczna wersja zostanie przesłana autorom do korekty, po ich akceptacji nastąpi publikacja tomu „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, który to tom powinien ukazać się w drugiej połowie roku.

Prosimy także o następujące dane kontaktowe:

- imię i nazwisko
- tytuł lub stopień naukowy
- afiliacja

- numer ORCID
- adres do korespondencji
- telefon kontaktowy
- adres e-mail
- krótka informacja o sobie.

Maszynopis artykułu powinien spełniać następujące wymagania:

- program Word
- format A4, marginesy 2,5 cm
- czcionka Times New Roman, wielkość 12, odstępy między wierszami 1,5 linii
- maksymalna liczba znaków 45 000
- czcionka przypisów Times New Roman, wielkość 10, odstępy między wierszami 1 linia

Maszynopis powinien zawierać:

- imię i nazwisko autora (autorów)
- afiliacje
- numer ORCID
- streszczenie w języku polskim do 1500 znaków
- tytuł i streszczenie w języku angielskim do 1500 znaków
- słowa kluczowe w języku polskim i angielskim.

Zasady dotyczące przypisów

- Przy ponownym cytowaniu tego samego dzieła prosimy podawać tytuł do pierwszego rzeczownika.
- Prosimy o używanie skrótów polskich: dz. cyt., tamże, tenże, itd.
- Zapis artykułów opublikowanych w czasopismach według następującego wzoru:
K. Chłapowski, *Alienacje dóbr królewskich w latach 1578–1668*, „Przegląd Historyczny”, t. LXIX, 1978, z. 3, s. 647–663.
- Zapis artykułów zamieszczonych w pracach zbiorowych według następującego wzoru:
N. Karniłowicz, *Rycerz polski między świętością a karnawalem* [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J., Wrocław 1984, s. 183–192.
- Zapis książek według następującego wzoru:
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 8
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, dz. cyt.

Wszelkie informacje znajdują Państwo na stronie

<http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

**Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
są indeksowane w następujących bazach:**



ICI World of Journals

PBN Polska Bibliografia Naukowa

POL-index Polska Baza Cytowań

CEJSH

The Central European Journal of Science and Humanities

